

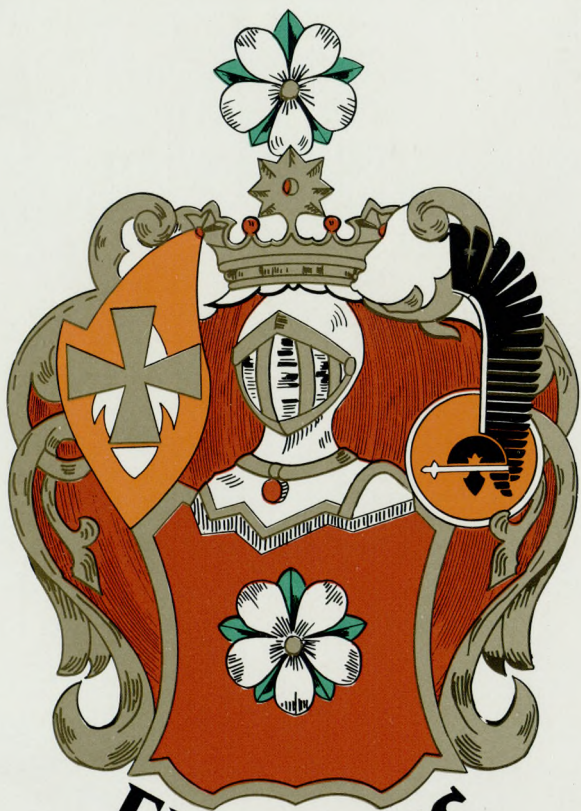
DZIEJE NARODU POLSKIEGO

SKREŚLIŁ
JÓZEF CHOCISZEWSKI.

Wydanie Poprawione i Uzupeł-
nione Historją Lat Ostatnich,
oraz Działalności Polaków
w Ameryce w Okresie
Wojny Światowej.

OZDOBIONE LICZNEMI OBRAZKAMI.

Chicago, Ill.
DRUKIEM SPÓŁKI WYDAWNICTWA POLSKIEGO
1455-1457 W. Division St.



EX LIBRIS
LODA and EDWARD C. ROZANSKI

DZIEJE NARODU POLSKIEGO

—
Skreślił

JÓZEF CHOCISZEWSKI
—

*Wydanie poprawione i uzupełnione
historją lat ostatnich, oraz działal-
ności Polaków w Ameryce w o-
kresie wojny światowej.*



OZDOBIŁONE LICZNEMI RYCINAMI.



Chicago, Ill.

DRUKIEM POLSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ.
1455-1457 W. Division St.

Prawa Zastrzeżone Są Polskiej Spółce Wydawniczej
1455—1457 W. Division ul., Chicago, Ill.

Copyright 1931
by THE POLISH PUBLISHING CO.

A czy znasz ty, bracie młody,
Te pokrewne twoje rody?
Tych górali i Litwinów,
I Żmudź świętą i Rusinów?

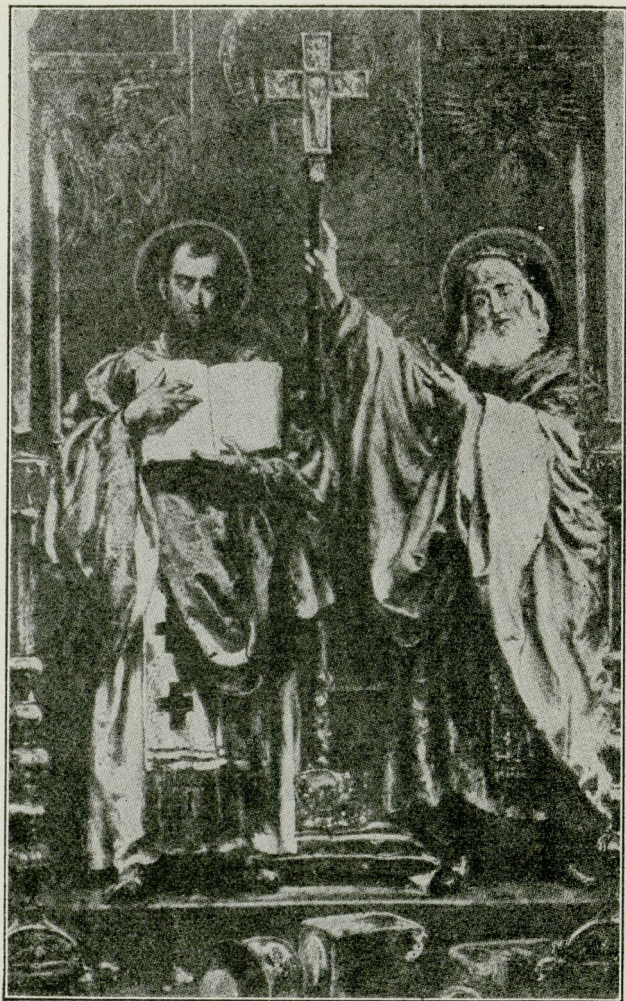
A czy znasz ty, bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?
Z czego słyną, kędy giną,
W jakim kraju i Dunaju?

A czy znasz ty, bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody,
Twe kurhany i mogiły,
I twe dzieje, co się ścimiły?

A czy wiesz ty, co w nich leży?
O nie zawsze, o nie wszędzie,
Młody orle tak ci będzie,
Jako dzisiaj przy macierzy!

Kto tam zgadnie, gdzie osiedziesz,
Jaką wodłą w świat popłyniesz,
W której stronie walczyć będziesz,
I od czyjej broni zginiesz?

Wincenty Pol.



Św. Cyryl i Metody (według J. Matejki)

OKRES I.

Od najdawniejszych czasów aż do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce przez Mieczysława I. r. 965.

O SŁOWIANACH.

Polacy pochodzą od Słowian, którzy od niepamiętnych czasów zamieszkują Europę. Już w czwartym wieku po Chrystusie dochodzą nas pierwsze o Słowianach wiadomości. Mieszkali oni w krajach od morza Bałtyckiego aż do rzeki Dunaju i gór Bałkańskich, i od Elby aż do Wołgi.

Słowianie był to lud łagodny, gościnnie, serdeczny, pracowity i poczciwy. Nazwa ich stąd podobno pochodzi, że się za pomocą *słowa* porozumieć mogli. Niemców nie mogli rozumieć, dlatego nazwali ich niemyimi.

Głównem zatrudnieniem Słowian było rolnictwo i pasterstwo. Nie z orężem, ale z pługiem w rękę posuwali się naprzód, zamieniając lasy i dzikie obszary na urodzajne pola.

Brzydzili się dawni Słowianie grabieżą obcej własności, dlatego nie uciskali sąsiadów i raczej sami woleli krzywdy cierpliwie znosić, aniżeli je wyrządzać. Miłowali nadewszystko *wolność i równość*, dlatego w pradawnej *Słowiańszczyźnie*, t. j. w kraju przez Słowian zamieszkanym, nie było z początku królów i szlachty. Miłując sami wolność, nie wydzielali jej innym.

Lubili Słowianie bardzo śpiew i gęźbę czyli muzykę. Znali się na wydobywaniu soli i kruszców: nie

było im też obce garncarstwo, robienie płótna, sadownictwo i murarstwo czyli sztuka murowania. Niemcy, którzy w bardzo dawnych czasach byli dzikim, surowym, barbarzyńskim narodem, nauczyli się wiele od Słowian, a mianowicie rolnictwa, jak tego n. p. dowodzi niemiecki wyraz "Pflug," który od słowiańskiego wyrazu "pług" pochodzi.

Dawni Słowianie byli bałwochwalcami, t. j. nie

znali prawdziwej nauki Chrystusowej, ale kłaniali się fałszywym bogom. Jednakże ich religja nie była dzika, surowa, okrutna, jak innych narodów, ale łagodna i w niejednym do Wiary chrześcijańskiej podobna. Wierzyli Słowianie w jednego najwyższego Boga, rządzącego na niebie, ale obok niego przypuszczali wiele bogów i bogiń.



Posąg »Światowida« z Horodnicy nad Zbruczem

Najznakomitszym między słowiańskimi bogami był *Światowid*, którego wyobrażano sobie z czterema twarzami, aby mógł spoglądać w cztery świata strony. Był to

bóg rolnictwa i wojny. Głównie odbierał cześć Świato-
wid na wyspie Rugji w Arkonie, gdzie się wznosiła jego
świątynia. Posąg jego znaleziono w rzece Zbruczu w
roku 1848. Dziś znajduje się w Krakowie w
zbiorach Akademji Umiejętności. Jest to jedna
z najstarszych pamiątek polskich i wogóle sło-
wiańskich. Posąg ten liczy tysiąc, a może wię-
cej lat. Wyrobienie niekształtne, co właśnie przemawia
za dawnością. Rysy twarzy słowiańskie.

Drugim bogiem, któremu oddawali cześć Słowia-
nie, był *Prowe* czyli *Perun*, bóg sprawiedliwości i pioru-
nów. Bogiem gościnności był *Radegast*, t. j. rad goś-
ciom. Z tego można poznać, jak wielce cenili dawni
Słowianie piękną cnotę gościnności, gdy osobnego dla
jej opieki mieli boga. Oprócz tego odbierał jeszcze od
Słowian cześć: *Trzygłów*, *Żywie*, bogini życia; *Ma-
rzanna* czyli *Morena*; bogini śmierci, *Nija*, *Dziewanna*,
Łada i t. d.

Świątynie bogów, zwane kontynami, wznosiły się
w świętych lasach. Składano tam ofiary czyli objaty
bogom. Wierzyli też Słowianie w nieśmiertelność du-
szy.

Zmarłych palono na stosach, a ich kości i popioły
składano w urny czyli popielnice. Miejsca, w których
te popielnice zakopywano, zwano zgłiszczami, lub *żala-
mi*, od wyrazu *żał*, znaczącego smutek, żałość za zmar-
łymi. Takie żale znajdują się jeszcze po dziś dzień
szczególnie w Wielkopolsce. Dotrwały one od pradaw-
nych czasów — szkoda, że nieraz chciwa ręka burzy te
starożytne pamiątki.

Rząd u dawnych Słowian był *gminowładny*, to
znaczy, że pojedyncze wsie czyli gminy rządziły się o-
sobno, nie szukając ścisłego połączenia z pobliskimi i
dalszemi gminami. Każdej rodzinie przewodniczył

starszy zwany starostą. Rodzina składała się z kilkunastu lub więcej członków. W czasie wojny łączyły się pojedyncze gminy, obierając sobie wspólnego dowódcę, który zwał się wojewodą.

W pokoju wymierzali sprawiedliwość urzędnicy zwani żupanami. Narady nad dobrem ogółu zwały się *wieczami*, może stąd tak zwane, że miały przyświecać narodowi radą i mądrością.

Wszyscy Słowianie byli sobie równymi, t. j. używali praw równych, jednakże dzielili się na *lechów*, *kmieci* i *władyków*. Lehowie, od *lechy*, wyrazu znaczącego rolę, zagon tak zwany, byli najbogatsi i najwięcej mający znaczenia. Niższymi od nich byli kmiecie i władyki. Z lechów utworzyła się później szlachta. Urządzenie to, aby się wyróżniać od innych urodzeniem, wcisnęło się do Słowian od Niemców — wynoszenie się tedy i chełpienie szlachectwem jest zwyczajem niemieckim.

Obok wielu pięknych przymiotów posiadali dawni Słowianie i wady niemałe, a z tych główną była niezgoda, brak łączności, jedności i łatwe lgnięcie do obczyzny. Jeszcze do dziś dnia nie wyleczyli się z tych wad Słowianie, gdyż nie dążą tyle, ile powinni, do zgody i jedności, łatwo przejmując obce, choć niezawsze lepsze zwyczaje i urządzenia.

Dzielili się dawni Słowianie na drobne pokolenia czyli plemiona. Z połączenia kilku lub kilkunastu takich pokoleń tworzyły się państwa czyli rzesze i narody. Najstarszem państwem słowiańskim była rzesza *Samona*, który około roku 623 w dzisiejszych Czechach rządził, a któremu prawdopodobnie i kraje polskie nad Odrą i Wisłą podlegały.

Drugiem państwem słowiańskim, które choć krótko trwało, nad podziw zasłynęło, była Wielko-Morawa

z miastem stołecznem *Welehrad* czyli wielki gród. Pod królami *Rościslawem* i *Swiatoptukiem* około 860 roku kwitnęła rzesza Wielko-Morawska, a dzisiejszy Śląsk i Kraków do tego państwa należały. Później lub równocześnie utworzyły się państwa słowiańskie: Czechy, Polska, Ruś i Serbja.

Wielko-Morawa jest wielkiego dla wszystkich Słowian a zatem i dla Polaków znaczenia, gdyż tam za staraniem i pracą śś. *Cyryla i Metodego* przyjęła się najprzód i utwierdziła prawdziwa chrześcijańska nauka Chrystusowa około r. 863. Już w tym czasie chrześcijaństwo z Morawy do Polski się przedzierało (n. p. do Krakowa), choć dopiero w sto lat później naród polski przyjął ostatecznie chrześcijaństwo.

Śś. *Cyryl i Metody* są największymi Słowian obroczyńcami, gdyż zwiastowali nam Ewangelię św. i wyrwali naszych przodków z grubej ciemnoty pogaństwa. Dopiero też od tych śś. Apostołów Słowian rozpoczynają się pewne dzieje narodów słowiańskich. Dlatego też macie załączony obrazek tych świętych mężów przy rozpoczęciu opowiadania dziejowego, gdyż od nich właściwie rozpoczyna się historia słowiańska.

Od tych Słowian starożytnych, o których krótką podaliśmy wiadomość, pochodzimy my Polacy.

POCZĄTKOWE DZIEJE POLSKI.

O Lechu, Krakusie i Wandzie.

Początkowe dzieje Narodu Polskiego są niepewne, bajeczne, tak iż trudno prawdę od fałszu rozróżnić. Jak człowiek niedokładnie pamięta pierwsze swoje lata dziecięce, tak i naród nie zna dokładnie swego najpierwszego początku. Bajeczne jednakże dzieje Polski zawierają wiele pięknych nauk i choć nieco prawdy, stąd je poznać wypada.

Założycielem i pierwszym księżciem Polski ma być Lech, który, jak w starych ksiązkach piszą, przybył podobno około 550 r. z dalekiej krainy wraz ze swym ludem w te strony, gdzie się dziś miasto Gniezno wznosi. Tam miał znaleźć gniazdo białych orłów, co wzięwszy za pomyślną wróżbę, wybudował miasto, które od gniazda *Gniezmem* nazwał. I to miasto Gniezno jest niejako kolebką Polskiego Narodu, gdyż tu naprzód książęta i królowie polscy rządili i tu też nasamprzód wiara chrześcijańska się zaszczerpiła. Później całą krainę, że jest najstarszą i najważniejszą, nazwano Wielkopolską.

Także Lech miał przybrać za godło narodowe białego orła w czerwonym polu, którego to godła po dziś dzień Polacy używają.

Miał mieć Lech jeszcze brata Czecha, a jak inni twierdzą, i drugiego brata Rusa. Ci trzej bracia, Lech, Czech i Rus mieli się rozstać przy Gnieźnie, aż po wielu latach rozłączenia spotkali się znowu i poznali — na pamiątkę czego miasto założyli, które od wzajemnego poznania się *Poznaniem* nazwali.

Są tacy, którzy dowodzą, że nazwa *Polacy* pochodzi od Lecha, niby *po Lechu*, *polechy*, *polachy*, *Polacy*. Prawdopodobniej wyraz: *Polacy* pochodzi od *pola*.

Po Lechu miał panować *Wizymir*, a po nim dwunastu wojewodów. Gdy ci źle rządili, wtedy obrali sobie Polacy panem dzielnego *Krakusa* czyli *Kraka*, który podobno założył polskie miasto *Kraków*. Ten *Krakus* zabił też, jak powiadają, wielkiego smoka, który, w jaskini pod górą *Wawel* przebywając, pożerał ludzi i zwierzęta. Przytem był *Krakus* sprawiedliwym księciem i dzielnym wojownikiem. Nadał ludowi nowe prawa, bronił kraju od nieprzyjaciół, to też płakał naród nad jego zgonem, a nieutulony w żalu usypał na cześć *Krakusa* mogiłę, która po dziś dzień pod *Krakowem* się wznosi. Tam co rok w trzecie święto *Wielkanocne* odbywa się uroczystość ludowa, zwana *Rękawką*. Nazywa się stąd podobno, że ludzie, żałujący *Krakusa*, rękawami ziemię na jego mogiłę znosili.

Po *Krakusie* rządziła w Polsce jego córka dobra i piękna *Wanda*, o której po dziś dzień w całej Polsce brzmi piosenka:

Wanda leży w Polskiej ziemi,
Co nie chciała Niemca.
Zawsze lepiej mieć swojego,
Niżli cudzoziemca.

Tę *Wandę* pragnął pojąć za żonę niemiecki książę *Rytygier*, ale *Wanda* nie chciała iść za Niemca. Wtedy przybył on z wielkiem wojskiem pod *Kraków*, aby przemocą zmusić *Wandę* do zamążpójścia. *Wanda* pobiła jego wojsko, ale nie chcąc, aby kiedykolwiek naród dla jej piękności krzywdę miał ponosić, wskoczyła w *Wisłę*, w której falach śmierć znalazła. Podobno taki ślub uczyniła bogom, że jeśli zwycięży, to im swe życie poświęci. Jeszcze wtedy Polacy byli bałwochwalcami.

Polacy smucili się bardzo nad utratą dobrej *Wan-*

dy, a że ją podobnie jak ojca bardzo kochali, przeto na jej pamiątkę usypali mogiłę, która niedaleko Krakowa przy wsi Mogile się znajduje.

O LESZKACH I POPIELACH.

Po Wandzie rządziło znowu dwunastu wojewodów a po nich miał panować Przemysław złotnik, czyli Leszek I., zaś po nim rządzili Leszek II. i III. Ten Leszek III. miał panować w Kruświcy nad jeziorem Gopłem. Po nim był księciem Popiel I., a po jego zgonie Popiel II. O tym Popielu przechowało się podanie, że podobno za namową żony swej Ryksy, która z niemieckiego pochodziła rodu, otruł dwunastu swych stryjów. Owa Ryksa była wogóle zła i przewrotna kobieta i za jej poradą spełniał Popiel różne bezprawia, oddając się nałogowi pijaństwa.

O poczciwym Piaście, rolniku i kołodziejcu w Kruświcy.

Za czasów panowania Popiela mieszkał w Kruświcy Piast, który obok rolnictwa zajmował się i kołodziejką. Ojciec jego Chociszko, jako oracz książy, orał pole księcia Popiela.

Piast był ubogim, ale zacnym, poczciwym, pracowitym człowiekiem. I żona Piastowa Rzepicha była cnotliwą, gospodarną niewiastą.

Zdarzyło się razu pewnego, że do dworu Popiela przybyli jacyś dwaj podróżni, ale Popiel ich nietylko nie przyjął, ale nawet sromotnie odpędzić kazał. Właśnie Piast odprawiał postrzyżyny swego syna Ziemowita. Nasi bowiem pogańscy przodkowie w siódmym roku podstrzygali dzieciom włosy i dawali im

imiona. Piast, ujrawszy tych dwóch podróżnych, natychmiast ich gościnnie przyjął do swej chaty. Za to owi podróżni cud uczynić mieli taki, że pokarmy i napoje cudownie się mnożyły. Wtedy wiele ludzi przybywało



PIAST.

do Piasta, a on chętnie wszystkich częstował, aż w końcu i sam książę Popiel przybył do chaty Piastowej.

Kiedy potem myszy Popiela zagryzły, wtedy naród na wiecu zebrany obrał Piasta królem, mówiąc, że kiedy na małym dobrze gospodarzył, będzie i dla narodu dobrym gospodarzem. Od tego Piasta pochodzi królewska rodzina Piastów, która w Polsce pięćset lat, a w Śląsku dziewięćset lat rządziła.

Podanie o Piaście nie jest zapewne we wszystkim prawdziwe, gdyż niepewną jest nawet rzecz, czy wogóle Piast był królem. Tyle jednak wiemy z pewnością, że syn Piasta Ziemowit był królem polskim.

Owi podróżni podług niektórych pisarzy byli podobno aniołami, a jak inni twierdzą, oznaczają śś. Cyryla i Metodego, a przynajmniej ich uczniów. Za pośrednictwem tych śś. Mężów odebraliśmy światło prawdziwej Wiary, a zatem byli oni niejako aniołami naszego narodu.

Ziemowit i jego następcy.

Z *Ziemowitem*, synem Piasta, rozpoczynają się pewne dzieje Polski. Ziemowit zasługuje na szczególną cześć Polaków, gdyż on pierwsze położył podwaliny do utworzenia państwa i narodu polskiego. Połączył w jedno kilka plemion słowiańskich, a mianowicie *Polan*, mieszkających przy Warcie i Noteci, *Mazurów* i *Łęczycan*. Ponieważ Polanie stanowili jądro tego połączenia, gdyż w ich kraju miasta stołeczne Gniezno i Kruświca leżały, przeto powoli nazwa Polan, a z czasem Polaków przeszła na cały naród, który powstał z tego połączenia kilku plemion słowiańskich.

Ziemowit był znakomitym rządcą i dzielnym wojownikiem. Zakładał warowne grody, aby się w nich chronił lud w czasie napadów nieprzyjaciół. Ziemowit pierwszy właściwie urządził wojsko polskie, gdyż podzielił lud zbrojny na oddziały i poustanawiał dziesiętników, setników, tysięczników i t. d.

Za panowania Ziemowitowego w Polsce przybyli do Wielko-Morawy śś. Cyryl i Metody, którzy tam chrześcijaństwo zaszczepili. Już wtedy i w Polsce zaczęły się krzewić pierwsze początki nauki Chrystusowej. Wiznog i Oslaw, uczniowie śś. Cyryla i Metodego, w polskich ziemiach Ewangelję św. opowiadali. Roku 874 przyjeśli Czesi chrześcijaństwo.

Leszek, syn Ziemowita, panował lat 30, od r. 891 — 921. Postępował śladami dzielnego rodzica, szerząc na północ granice Polski ku morzu Bałtyckiemu. Po nim nastąpił syn jego

Ziemomysł, który lat 41 od r. 921 — 962 panował. Ten książę szerzył granice Polski na południe. Za jego czasów krzewiło się coraz więcej chrześcijaństwo w Polsce, głównie z Czech i Morawy. Ziemomysł miał

syna Mieszka, który z urodzenia był niewidomym. Gdy go w siódmym roku postrzyżono, wtedy przejrzał. Kapłani pogańscy powiedzieli, że to przewidzenie oznacza, iż naród polski pod Mieszkiem czyli Mieczysławem będzie sławnym i potężnym. Później wytłómaczono cudowne to zdarzenie w ten sposób, że pod Mieczysławem naród polski przejrzał z ciemności pogańskich, gdyż książę ten zaprowadził w Polsce chrześcijaństwo. Na tem się kończy pierwszy okres dziejów Polski.

Ogólny pogląd na dzieje Polski w pierwszym okresie od 550—965 r. po Chr.

Pierwszy okres dziejów naszego narodu jest słowiański. — Naród Polski tworzy się z połączenia kilku plemion słowiańskich. Religja naszych przodków była pogańska, a chrześcijaństwo tylko tu i ówdzie zapuszczało korzenie. Krzewicielami jakiej takiej oświaty byli pogańscy kapłani. Istniały już wtedy pieśni, które śpiewano podczas uroczystości. Nie dochowały się wprawdzie żadne pieśni polskie, ale mamy z tego czasu pieśni czeskie.

Do najważniejszych wypadków w tym okresie należy: przyjście do władzy rodziny Piastów około 860 r. i zaprowadzenie chrześcijaństwa w Morawie przez św. Cyryla i Metodego 863 r.

Polska w tym okresie była jeszcze maleńka — głównie od Odry za Wisłę, a od Bugu i od Noteci do Pilicy się rozciągała. Zresztą granice te raz się rozszerzały, drugi raz się ścieśniały.

Najznakomitszymi, a pamięci godnymi Polakami i Polkami w tym okresie są: Lech, (choć to postać niepewna), Krakus i Wanda, Piast i Rzepicha, Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, a nadewszystko uwagi godni,

choć nie Polacy śś. Cyryl i Metody, jako głosiciele wiary chrześcijańskiej.

Z wypadków ważniejszych na świecie następujące pamiętać się godzi: około 609 r. Mahomet stał się założycielem religji mahometańskiej czyli islamu, której wyznawcy później długie z Polakami toczyli walki; około 800 r. panował Karol Wielki, król Franków, władający Francją i Niemcami; 861 r. Ruryk w Nowogrodzie daje państwowi Rusi początek; 800 r. odłączył się kościół grecki od rzymskiego, przez co powstał schizmatycy; około r. 900 usadzili się w dzisiejszych Węgrzech Madziarzy, zburzywszy poprzednio rzeszę Wielkomorawską.

OKRES II

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce roku 965 do podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego roku 1139.

Mieczysław I. i Dąbrówka

zaprowadzają w Polsce chrześcijaństwo.

Mieczysław I., syn Ziemomysła, wstąpił na tron r. 962. Był on początkowo bałwochwalcą, jak i więk-



MIECZYŚLAW I

szą część polskiego narodu. Atoli nie mało już było w Polsce chrześcijan, a mianowicie świętych pustelników, którzy lud polski do przyjęcia prawdziwej Wiary nakłaniali.

Mieczysław, p o-
dług zwyczaju po-
gańskiego, miał kilka
żon, a jednak nie
miał potomstwa.
Smucił się tedy bar-
dzo, że nie będzie
miał następcy. Wów-
czas doradzili mu
chrześcijańscy kapłani, aby oddalił żony pogańskie a
pojął za małżonkę chrześcijankę, a zapewne za Bożą
łaską doczeka się potomstwa.

Panował wówczas w Czechach książę Bolesław, który miał siostrę Dobrówkę, czyli Dąbrówkę, gorliwą chrześcijankę. Już wtedy od stu lat były Czechy chrześcijańskie, dlatego Dąbrówka znała dobrze zasady św. Wiary, a była i pobożną, ile że św. Wacław, patron Czechów, a później za sprawą Dąbrówki i nasz Polaków, był jej stryjem.

Za poradą świętobliwych pustelników wysłał Mieczysław do Czech posłów, aby prosili dłań o rękę Dąbrówki. Przynrzekł Bolesław dać siostrę Mieczysławowi za żonę pod warunkiem atoli, że zostanie chrześcijaninem. Tak samo i Dąbrówka odpowiedziała. Skoro Mieczysław przynrzekł dopełnić tego warunku, wtedy wysłał książę Bolesław Dą-

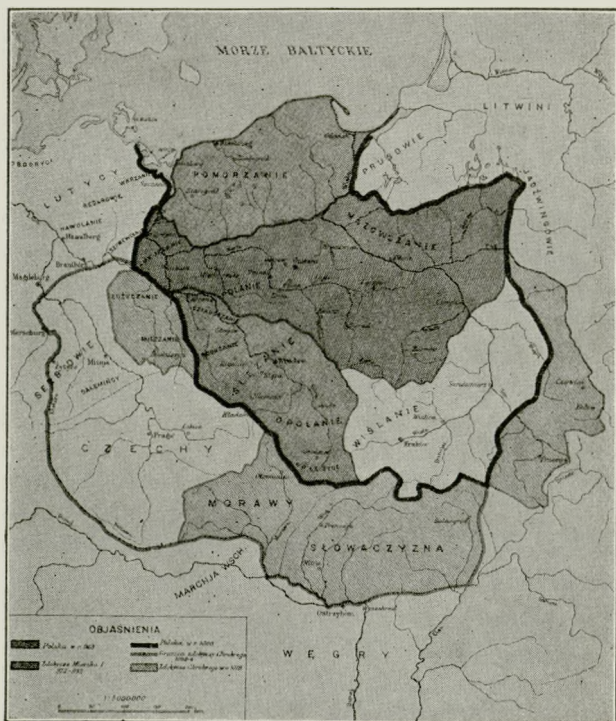


DĄBRÓWKA

brówkę do Polski z licznym orszakiem księży i czeskich panów. Przybyła Dąbrówka do Gniezna, gdzie ją powitał mile Mieczysław. Wkrótce Dąbrówka łagodną namową i przykładem pozyskała Mieczysława, iż porzuciwszy bałwochwalstwo, w jednego, prawdziwego uwierzył Boga.

Roku 965 (a jak niektórzy kronikarze piszą 966) w Gnieźnie, przyjął Mieczysław chrzest święty z rąk czeskiego kapłana Bohowida, a razem z nim i siostra je-

go Białaknigini czyli Adelajda i wielu panów i urzędników polskich tenże Sakrament święty odebrało. A tak Gniezno stało się kolebką wiary chrześcijańskiej dla polskiego narodu, tam naprzód zajaśniała cześć prawdziwego Boga w całej pełni i chwale. Tak więc ziarno, zasiane ręką śś. Cyryla i Metodego, zaczęło bujne wyda-



Polska za czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego

wać plony. Skoro książę stał się chrześcijaninem, wtedy i naród poszedł za jego przykładem. Bez krwi rozlewów przyjęli Polacy światło prawdziwej Wiary, nie tak

jak w innych krajach, gdzie mordowano tysiącami wyznawców Chrystusa. Dowodzi to, iż naród nasz był i jest łagodnym i chętnie słuchającym głosu prawdy. Od tego czasu upowszechnił się w Polsce piękny zwyczaj, że rycerze polscy podczas czytania Ewangelji św. przy Mszy św., dobywali szabel z pochew na znak, że gotowi bronić Wiary św. Jakoż Polacy dzielnie wojowali w obronie religji chrześcijańskiej.

Runęły pogańskie bogi, a krzyż Chrystusowy na polskiej ziemi zapanował i panować będzie po wszystkie czasy. Wkrótce liczne kościoły na ziemi polskiej się wzniosły. Mieczysław i Dąbrówka pobudowali świątynie Pańskie w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie, Kruświcy, Trzemesznie, Smogorzewie na Śląsku, w Płocku, Lubuszu itd. Mieczysław założył pierwsze polskie biskupstwo w Poznaniu, a Jordan był pierwszym tamże biskupem.

W Trzemesznie osadził Mieczysław zakonników augustjanów, a że ten klasztor szkołę utrzymywał, więc tam była zapewne pierwsza i najstarsza na całą Polskę szkoła. Po dziś dzień w Trzemesznie znajdują się dwa kielichy, które Dąbrówka kościołowi tamże ofiarowała. Są to najstarsze chrześcijańskie pamiątki polskie. Tych to kielichów dotykała się zapewne dłoń pobożnej, błogosławionej Dąbrówki i Mieczysława — a jestto jedyna widoma po nich pamiątka.

Jak z Czech do Polski za sprawą czeskiej księżniczki Dąbrówki chrześcijaństwo zawitało, tak z Polski do Węgier za sprawą polskiej księżniczki Adelajdy, siostry Mieczysławowej, Wiara nasza święta jest zaprowadzona. Panował podówczas w Węgrzech książę Gejza, poganin. Prosił on o rękę Adelajdy. Ta pobożna polska dziewica postanowiła zostać jego żoną, choć był poganinem, w nadziei, że go pozyska wraz z naro-

dem Kościołowi Chrystusa. I stało się tak, bo Gejza przyjął wraz z węgierskim narodem chrześcijaństwo. Synem tej naszej polskiej księżniczki był święty Szczepan czyli Stefan, pierwszy król węgierski (bo Gejza był tylko księciem), który dokonał dzieła rozpoczętego przez rodziców, utwierdziwszy w Węgrzech św. Wiarę, za co między Świętych Pańskich policzony został. Także św. Władysław, późniejszy król węgierski, jest potomkiem Gejzy i polskiej Adelajdy.

Roku 977 umarła Dąbrówka w Gnieźnie, gdzie też pochowana. Żałował ją naród, a Mieczysław sześć lat po niej nosił żałobę.

Mieczysław nie tylko w Polsce utwierdzał chrześcijaństwo, ale i granice kraju rozszerzał i bronił ich od nieprzyjaciół, wojował wiele z Niemcami, bo ci od najdawniejszych czasów kraje polskie i słowiańskie najeżdżali.

Umarł Mieczysław w Poznaniu r. 992 i tam po dziś dzień prochy jego spoczywają. Ten to książę, jego małżonka Dąbrówka, należą do największych dobroczyńców Polski, bo najdroższy skarb, Wiarę świętą za ich sprawą naród nasz odebrał, a po dziś dzień ta Wiara św. kwitnie w naszym narodzie.

Niechże tedy pamięć Mieczysława i Dąbrówki błogosławiona będzie po wszystkie czasy, niech każdy, mówiący językiem polskim wie, że Mieczysław i Dąbrówka chrześcijaństwo w Polsce 965 r. zaprowadzili.

BOLESŁAW WIELKI

Pierwszy i największy król polski. Panował od 992—1025.

Bolesław Wielki utwierdza w Polsce chrześcijaństwo.

Po zgonie Mieczysława I. wstąpił na tron polski syn jego Bolesław, dla wielkich dzieł i zasług *Wielkim*,

oraz i Chorobrym czyli krzepkim, dzielnym walecznym zwany. I ten to Bolesław Wielki jest prawdziwym założycielem narodu i państwa polskiego; jest to najdzielniejszy i największy nasz król polski.

Nieodrodnym był Bolesław synem Mieczysława i Dąbrowki.



BOLESŁAW CHROBRY

Wstępując w ślady pobożnych rodziców, starał się przede wszystkim o utwierdzenie w Polsce chrześcijaństwa. W tym celu zakładał biskupstwa, budował kościoły i klasztory, sprowadzał księży i tępił resztki pogaństwa.

Kapłanów, opowiadających słowo Boże, tak sobie wysoce ważył Bolesław, że w ich przytomności nie śmiał usiąść, a on pierwszy zaczął kapłanów nazywać księżmi, t. j. książętami, bo dawniej ksiądz a książę jedno znaczyło.

Bolesław Wielki rozszerza granice Polski.

Małą była Polska za czasów Mieczysława I. — Bolesław Wielki starał się tedy ją powiększyć. Nie zabierał on jednakże obcym narodom ziemi, ale łączył w jedno rozproszone plemiona słowiańskie, które, niepołączone w jedność, poszłyby w rozsypkę. Bolesław

Wielki pragnął połączyć w jedną całość, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej część ludów słowiańskich.

Od dawien dawna należał do Polski Kraków i kraj okoliczny, atoli pewien czas posiadali go Czesi. Roku 999 odebrał im go Bolesław, a odtąd nietylko Kraków zawsze do Polski należał, ale był stolicą naszego narodu. A tak chwała przywrócenia Polsce Krakowa należy się Bolesławowi Wielkiemu.

Daleko za Kraków rozszerzył Bolesław granice Polski, bo prawie połowę Węgier, zamieszkałą od Słowian i Morawę do swego państwa przyłączył, a nawet i Czechy, choć krótko tylko, posiadał. Zaś na północ pruską krainę nad Bałtykiem zdobył, ku zachodowi znaczną część kraju słowiańskiego nad Łabą, czyli Elbą i Salą w Saksonji z Polską złączył. I na wschód rozszerzyła Polska za sprawą Bolesława swe granice aż nad Dniepr. Potężniała Polska na zewnątrz i stawiała się straszną nieprzyjaciołom.

Cesarz niemiecki odwiedza Bolesława w Gnieźnie.

Panował wówczas w Niemczech cesarz Otton. Trzeba wiedzieć, iż niemieccy cesarze uważali się w tych czasach za panów całego świata, a więc i Polska ich zdaniem była im podległą. Otóż teraz zbliżył się czas, iż sam cesarz niemiecki wyrzekł się swych praw urojonych i uznał Bolesława sobie równym, a Polskę zupełnie niepodległą.

Cesarz Otton postanowił odwiedzić osobiście Bolesława Wielkiego w Polsce, aby poznać bliżej tego dzielnego bohatera. W orszaku tedy znakomitych panów udał się do Polski, gdzie go na granicy świetnie i wystawnie przyjmował król polski. Liczne pułki zbrojnych rycerzy polskich stały z obydwóch stron drogi, a

sam cesarz nie mógł się wydziwić liczbie i doborowi polskiego wojska.

Przybywszy do Gniezna, stolicy Bolesława Wielkiego, udał się najprzód Otton do kościoła, gdzie złożone było ciało św. Wojciecha, aby oddać cześć świętemu męczennikowi i błagać go o wstawienie się za sobą do Boga. Kościół wspaniale był ozdobiony, a błyszczał cały złotem i srebrem.

Na widok takich bogactw i potęgi Bolesławowej, sam cesarz zawołał: Na koronę cesarską! Daleko więcej widzę, niż mi sława doniosła. Naradziwszy się z swymi panami, postanowił uznać Bolesława sobie równym, jakoż zdjąwszy własną z głowy koronę włożył ją na głowę Bolesławowi, znak przez to dając, iż go uważa za równego sobie króla. Potem dał także Bolesławowi Wielkiemu moc stanowienia nowych biskupstw. Ustanowił też Otton arcybiskupstwo gnieźnieńskie, któremu później wszystkie biskupstwa polskie podlegały. Dotąd tylko jedno było biskupstwo (choć podobno, jak inni piszą, więcej ich było) polskie w Poznaniu, a i to było zawisłe od arcybiskupa w Magdeburgu. Teraz polskie biskupstwa już tylko wprost od Rzymu zależały.

Trzy dni bawił Otton w Gnieźnie — a Bolesław przez ten czas wspaniałe na jego cześć wyprawiał uczty. Po każdej biesiadzie Bolesław wszystkie złote i srebrne naczynia darował cesarzowi, a tak wiele składał mu drogich darów, iż cesarz nie mógł się temu wydziwić. I o dworzanach cesarskich i sługach pamiętał Bolesław i hojnie ich obdarzył, tak iż najmniejszy pacholek cesarski nie wyszedł z Polski z próżnemi rękoma. Tacy to byli Polacy gościnni! Stało się to 1000 roku. Te odwiedziny cesarza Ottona są o tyle ważne, iż sami Niemcy uważali odtąd Polskę za kraj zupełnie niepodległy.

Zauważcie tylko, jak była wtedy Polska potężną, że sam cesarz niemiecki nie uważał za ubliżenie swojej godności odwiedzić w Gnieźnie Bolesława Wielkiego.

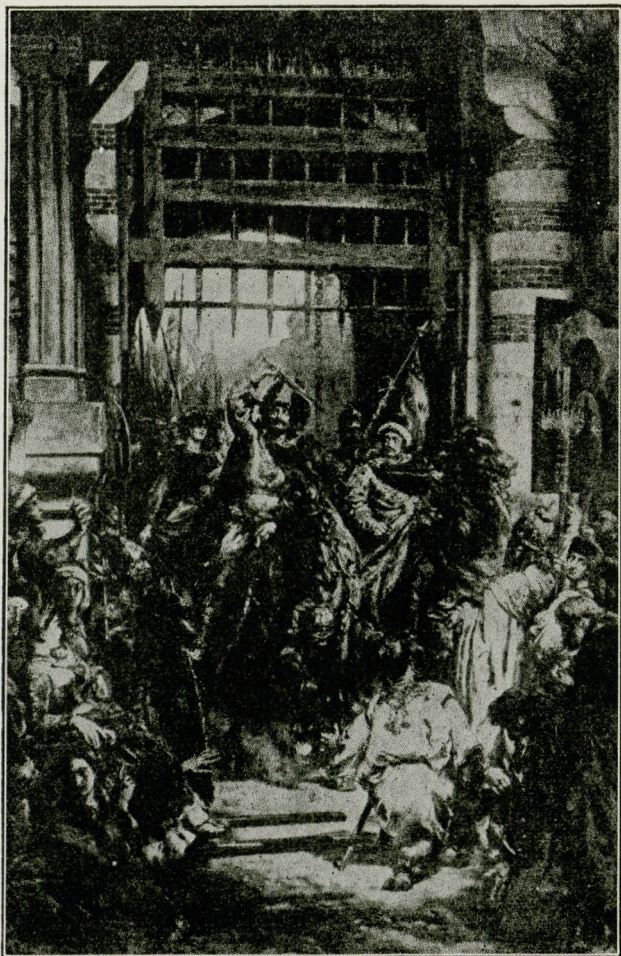
Ale jak mówi przysłowie: Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem, tak też wnet przyszło z następcą Ottona, Henrykiem II. do wojen, w których atoli Bolesław najczęściej zwyciężał i coraz dalej granice Polski rozpościerał.

Bolesław Wielki wojuje na Rusi.

Ruś jestto wielka kraina nad rzeką Dnieprem, zamieszkała przez Rusinów, którzy podobnie jak Polacy należą do Słowian. Z czasem połączyli się Rusini z Polakami w jedną całość i w jeden naród, ale za czasów Bolesława Wielkiego mieli osobnych książąt. Bolesław był pierwszym, który Ruś zawojował, czem dał początek połączenia Polski z Rusią.

Panował wówczas w Rusi książę Włodzimierz, którego najstarszy syn Świętopełk pojął za żonę jedną z córek naszego Bolesława. Rusini już wtedy nie byli wprawdzie poganami, ale też jeszcze nie przejrżeli światłem Wiary świętej katolickiej, gdyż przyjęli obrządek grecki, czyli schizmatyczny. Nie uznawali tedy Papieża w Rzymie za głowę Kościoła i niektóre inne mieli różnice. Otóż za sprawą Bolesława zaczęła się wtedy szerzyć w Rusi prawdziwa Wiara katolicka, do czego się głównie Rejnbern biskup pomorski, i córka Bolesławowa przyczyniali.

Ojciec Świętopełka, Włodzimierz, niechętny wzrostowi Wiary katolickiej na Rusi, kazał wtrącić biskupa wraz z synem i synową do więzienia. Wtedy Bolesław Wielki wyruszył na pomoc swemu zięciowi, a pobiwszy Rusinów dokazał tego, iż zięcia jego Świętopełka wraz z żoną z więzienia uwolniono. Było to roku 1013.



Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa (według J. Matejki)

Roku 1018 przyszło do nowej wojny z Rusią i ta była najświetniejszą dla polskiego oręża. Rusini na głowę pobici pierzchnęli, a wkrótce Kijów, stolica Rusi, poddała się zwycięzcy. Z dobytym mieczem na czele polskiego rycerstwa wjeżdżał nasz Bolesław w mury Kijowa, a wjeżdżając w bramę, ciął w nią mieczem, a że się ten wyszczerbił, przeto odtąd Szczerbcem był zwany. Tę chwilę przedstawia obrazek na stronie 26. Później każdy król polski przy koronacji przypasywał do boku ten miecz Bolesława i na wszystkie strony świata krzyż nim znaczył, na pokazanie, że Polska brońa świętej Wiatry.

Rządy Bolesławowe w kraju.

Jak za granicą Bolesław sławę imienia polskiego szerzył, nieprzyjaciół odpędzał i kraj nasz powiększał, tak i w kraju dobrze rządził. Był pobożnym, sprawiedliwym i łagodnym dla swego ludu panem.

“Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swawole,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.”

Tak śpiewa poeta polski Niemcewicz w pieśni, ułożonej na cześć Bolesława Wielkiego.

Nadzwyczaj był łaskawym na lud ubogi, a i najbiedniejszej wdowie chętnie dawał posłuchanie i wymierzał sprawiedliwość. Możliwych panów karał za występki bardzo surowo. Razu pewnego skazał kilkunastu młodzieńców na śmierć, iż licznych się dopuścili bezprawi. Żona jego sprawiła, iż tych młodzieńców nie zabito, ale w więzieniu trzymano. Później żał było królowi, iż kazał stracić tych młodych ludzi, gdyż byłiby

się mogli jeszcze poprawić. Wtedy królowa przyznawszy się do winy, przyprowadziła mu winowajców, a król chętnie im przebaczył. Widzimy więc, jak dobre i litościwe serce posiadał Bolesław, chociaż zarazem był i sprawiedliwym sędzią. Od Bolesława W. pochodzi przysłowie: *Sprawić komu łaźnię*, gdyż brał on podobno ze sobą do łaźni młodych ludzi, którzy zawini-li i tego ich za karę chłostał.

Na granicach Polski kazał król ten budować warowne zamki, aby nieprzyjaciele nie mogli łatwo kraju napadać, a w zamkach osadzał mężnych i doświadczonych dowódców.

Była Polska zamożną i bogatą za Bolesława Wielkiego, jak nigdy potem. Złota było wtedy w Polsce moc niesłychana, a srebro miano za lichą plewę. Miasta były tak potężne i rozległe, że np. Gniezno na wojnę 6500 zbrojnych mężów wystawiało. Tę potęgę, te bogactwa, te szczęśliwe czasy zawdzięczał nasz naród Bolesławowi Wielkiemu.

Żelazne słupy kazał Bolesław stawiać w rzekach Dnieprze, Sali i Ossie, która płynie w Prusach Zachodnich. Nad tą rzeką po dziś dzień wioska *Słup* istnieje. na pamiątkę onych słupów Bolesławowych.

Zgon Bolesława Wielkiego.

*Posągi Mieczysława I. i Bolesława Wielkiego
w złotej kaplicy w Poznaniu.*

Roku 1024 kazał się Bolesław uroczyście w Gnieźnie na króla polskiego ukoronować. Widać tedy, że ową koronację roku 1000 przez Ottona za nic sobie wazył. Chciał przez to pokazać, iż sam tyle posiada potęgi, aby się królem ogłosić, nie potrzebując na to cesarskiego zezwolenia.

Nakoniec zbliżył się rok 1025, ostatni rok życia naszego króla. Przed zgonem zebrali się rycerze przed jego łóżem, a on żegnając się z nimi, przepowiadał przyszłość Polski, że po nim klęski padną na naród polski. Na zapytanie ich jak długo ma trwać po nim żałoba, odpowiedział król umierający: "Nie miesiące ani lata naznaczam wam kresem boleści; lecz ktokolwiek mnie



MIECZYŚLAW II

znał i łask moich doświadczał, długo codziennie płakać mnie będzie. I nie tylko ci, co mnie znali i łask moich doznawali płakać mię będą, lecz nawet ich synowie, zgonu króla Bolesława słysząc ludzkie o nim powieści, pożałują."

Umarł Bolesław Wielki w Poznaniu dnia 17 czerwca 1025 roku, licząc lat 58, a w 33 roku panowania.

Zapłakał cały naród, dowiedziawszy się o śmierci dobrego króla, a każdy Polak i Polka więcej się smucił, niżby rodzzonego stracił był ojca, i zaprawdę Bolesław Wielki był prawdziwym ojcem Polaków, bo on jest rzeczywistym Polski założycielem.

Oto tak opisuje Gallus, najstarszy polski kronikarz, smutek z powodu śmierci Bolesławowej: "Ze śmiercią więc króla Bolesława wiek złoty zamienił się w miedzia-

ny. Polska, niegdyś królowa, promieniście złotem i klejnotami zwieńczona, usiadła w popiele, wdowiemi odziana szaty. Brzęk lutni w jęki, płasanie w smutek, wesołość w westchnienie się zamieniły. Całego roku bowiem onego nikt w Polsce nie wyprawiał uczty publicznej, niewiasty świątecznych szat nie przywdziewały; nigdzie płąsu, nigdzie lutni grania w gospodach nie u-



KAZIMIERZ ODNOWICIEL

słyszaleś; nigdzie śpiewka dziewczęca, nigdzie nuta wesoła nie zabrzmiała po drodze. I tak wszyscy przez rok całą tę powszechną zachowywali żałobę.”

Pochowany Bolesław w Poznaniu, gdzie jego i Mieczysława popioły spoczywają w tumie w kaplicy, zwanej złotą czyli królewską, która powstała głównie ze staraniem E. Raczyńskiego.

Tam też wznoszą się dwa wielkie, piękne posągi. Jeden z nich wyobraża Mieczysława, a drugi Bolesława. Mieczysław ręką na krzyż wskazuje na znak, że w Polsce chrześcijaństwo zaprowadzi, a Bolesław na mieczu rękę oparł, bo mieczem zaścianał naszą Polskę kochaną od wrogów.

Królowie polscy do Bolesława Krzywoustego.

Mieczysław II, syn Bolesława Wielkiego, panował od 1025 — 1034 roku. Nie był tak dzielnym jak ojciec,

stąd Polska upadać zaczęła. Za życia tego króla szło jeszcze jakoś, dopiero po zgonie srogie na Polskę zwały się klęski. Zaczęła wtedy rządzić żona zmarłego Mieczysława Ryksa, Niemka, ale źle bardzo rządziła, przeto wypędził ją naród. Straszne zaczęły się wtedy dzieła w Polsce rzeczy. Lud prosty, nie rozumiejący zasad prawdziwej Wiary, zaczął burzyć kościoły



BOLESŁAW ŚMIAŁY

i kłaniać się nanowo fałszywym bogom. Na domiar niedoli Czesi i inni nieprzyjaciele pustoszyli Polskę ogniem i mieczem. Trwało to lat kilka. Wtedy wezwano na tron polski syna Mieczysławowego, Kazimierza, który za granicami Polski w klasztorze się chował.

rządek w Polsce. Pobił zbuntowanych pogan, którymi dowodził Masław, pobudował nanowo kościoły i utwierdził silnie chrześcijaństwo. On pierwszy z królów polskich umiał czytać i pisać. Zwany słusznie odnowicielem Polski. Po nim nastąpił syn jego

Kazimierz I. panował od 1040 — 1058 roku. Król ten przywrócił porządek w Polsce. Pobił zbuntowanych pogan, którymi dowodził Masław, pobudował nanowo kościoły i utwierdził silnie chrześcijaństwo. On pierwszy z królów polskich umiał czytać i pisać. Zwany słusznie odnowicielem Polski. Po nim nastąpił syn jego

Bolesław II. Śmiały, który panował od r. 1058—1079. Był to mężny, waleczny monarcha, który podobnie jak jego pradziad, Bolesław Wielki, liczne i zwy-

cięskie staczał boje. W Czechach, Węgrzech i na Rusi wojował szczęśliwie. Na nieszczęście król ten splamił swe życie niegodziwym czynem, gdyż zabił św.



WŁADYSŁAW HERMAN

Stanisława, biskupa krakowskiego. Za tę zbrodnię wyklęty, zniewolony był opuścić ojczystą ziemię. W dalekim klasztorze Osyaku dokonał życia, pokutując ciężko za grzech popełniony.

Władysław Herman panował od roku 1079—1102. Był to brat Bolesława Śmiałego. Miał dwóch synów: Zbigniewa i Bolesława Krzywoustego.

Bolesław Krzywousty.

Panował od 1102—1139.

Jest to jeden z najdzielniejszych królów polskich, który godzien stać obok Bolesława Wielkiego. W 47 bitwach pobił nieprzyjaciół polskiego narodu. Zaledwie dziewięć lat liczył, a już prosił ojca, aby mógł wojować przeciw wrogom polskiej ziemi. Zezwolił Władysław, uradowany, że w młodem pacholęciu bije tak dzielne serce. Młodziuchny książę walczył mężnie, znosząc głód i trudy.

Gdy Bolesław 1103 roku objął tron

polски, wtedy trzeba mu było ciężkie z nieprzyjaciółmi Polski staczać boje. Starszy brat jego Zbigniew urażony, że nie jemu panowanie się dostało, podburzył na Polskę sąsiednie narody. Zatem Czesi, Niemcy, Rusini i Pomorzanie oręż przeciw Bolesławowi podnieśli, lecz ten nie tylko mężnie się im oparł, ale w licznych bitwach

pobił ich na głowę.



BOLESŁAW KRZYWOUSTY

Po kilka razy zwyciężył Rusinów. Całe Pomorze, t. j. kraj leżący nad morzem Bałtyckim, zdobył i do Polski przyłączył. Miasta: Białogród, Kołobrzeg, Wolin, Kamień, Koźlin i Szczecin, które to miasto leży przy ujściu Odry do morza Bałtyckiego, wpadły w moc Bolesława. Ponieważ jeszcze Pomorzanie byli bałwochwalcami, przeto usilnie

starał się Bolesław o zaprowadzenie między nimi chrześcijaństwa. W tym celu sprowadził św. Ottona.

Cesarze niemieccy, jak dawniej, tak i teraz, uważali Polskę za kraj sobie poddany, a zatem Henryk, cesarz niemiecki, żądał od Bolesława daniny, t. j. aby dawał pieniądze na znak uległości. Atoli dzielny Bolesław taką dał odpowiedź cesarzowi: "Nic mię nie przymusi, abym w najmniejszym groszu miał zostać dannikiem

twoim; wołę bowiem cały kraj utracić, niżli go w pokoju a w niesławie dzierżyć.”

Zaczęła się tedy wojna. Henryk, zebrawszy ogromne wojsko, wpadł do Polski. Nie ustraszył się dzielny Bolesław, ale śmiało stanął do walki. Nawet żołnierze niemieccy tak wielce męstwo Krzywoustego sławili, że pieśń na jego cześć śpiewali, choć cesarz pod karą śmierci śpiewania tej pieśni zabronił. Przyszło do bitwy niedaleko Wrocławia, gdzie większa część wojska niemieckiego trupem legła, a że później psy ciała niemieckie rozwłóczyły, stąd miejsce to “Psiem Polem” nazwano i tak się dotąd zowie.

Godni wspomnienia w tej wojnie mężni głogowianie, którzy zawarli na pewien czas pokój z cesarzem niemieckim, własne dzieci dając w zastaw, iż walki rozpocząć nie będą, a tymczasem wysłali posłów do króla z zapytaniem, czy się mają poddać. Bolesław oświadczył, aby się bronili do upadłego, gdyż wkrótce nadejdzie im z pomocą. Nie poddali się więc głogowianie, ale bronić się z murów zaczęli. Cesarz kazał na czele wojska dzieci mieszczan Głogowa prowadzić, myśląc, iż nie będą strzelali w swe dziatki i że się zatem poddadzą. Ale grubo się omylił, gdyż głogowianie, wiedząc dobrze, iż po Bogu Ojczyzna najmilszą nam być powinna, nie zważając na dzieci, zaczęli walić na Niemców kamienie, gorącą wodę i smołę, tak iż odpeździli Niemców od miasta a tymczasem nadszedł Bolesław z pomocą. Miasto Głogów leży na Śląsku.

Był Bolesław pobożnym. Zwiedził Ziemię św., gdzie się urodził, nauczał i śmierć poniósł męczeńską Zbawiciel świata. Dobrym był synem Bolesław, gdyż pięć lat po śmierci rodzica chodził w żałobie, a całe życie nosił jego obraz na piersiach. Często się weń wpa-

trywał, mawiając: “Niech mnie Bóg zachowa, żebym jakim złym czynem splamił pamiątkę mego ojca.”

Na nieszczęście Bolesław Krzywousty przed śmiercią podzielił Polskę między czterech synów, co się stało przyczyną wielkich klęsk dla Polski, a długich lat było potrzeba, zanim rozdzielone części w jedno się połączyły. Umarł Bolesław r. 1139 w Płocku, gdzie też pochowany.

Ogólny pogląd na okres drugi dziejów Narodu Polskiego od 965—1139.

Polska w drugim okresie swych dziejów jest podbijającą, t. j. łączącą bratnie plemiona słowiańskie. Do Polan, Mazurów i Ślązaków przyłączył Bolesław Wielki *Chrobatów*, mieszkających około Krakowa i *Pomorzan* nad morzem Bałtyckiem. Tych ostatnich głównie Bolesław Krzywousty z Polską zjednoczył.

W dziejach Polski drugiego okresu wyraźnie przebija się dążność ścisłego połączenia plemion słowiańskich. Bolesław Wielki pragnął z Czech i Polski utworzyć silne i potężne państwo słowiańskie.

Starosłowiańskie zasady i urządzenia, a mianowicie *równość*, przez obce wpływy podupadać zaczęły. Kmiecie, dawniej wolni i równi poniekąd lechom poczuli coraz więcej praw utracić. Cisnęli ich lechowie-rycerze tak, że po dwa razy kmiecie z bronią w ręku powstali, atoli opór ich był bezskuteczny.

Rząd w tym okresie był samowładny, t. j. król miał najwyższą władzę, będąc prawodawcą, sędzią i naczelnikiem siły zbrojnej. W jego imieniu zarządzili urzędnicy, zwani żupanami, kasztelanami. Ci mieszkali w grodach, t. j. w miejscach obronnych. W czasie pokoju wymierzali sprawiedliwość, a podczas wojny szli do

boju. Po wsiach byli urzędnicy, którzy zwali się zapewne włodarzami.

Ponieważ jedna część narodu wychodziła w pole do walki, przeto druga część zniewoloną była pracować na wyżywienie wojowników. Składali tedy kmiecie, rolnicy, podatki nie w pieniądzach, jak dziś, ale w płodach, dawali zatem do grodów zboże, bydło i t. d. Z rycerzy zaś wojujących zaczęła się tworzyć szlachta.

W okresie drugim Polska ostatecznie przyjęła chrześcijaństwo, utworzył się przez to Kościół polskokatolicki. Podstawą tego Kościoła były biskupstwa, których było osiem. Najstarsze było biskupstwo poznańskie, r. 965, a podobno już rychlej założone. Drugiem było arcybiskupstwo gnieźnieńskie, pod którego zwierzchnictwo wszystkie polskie biskupstwa były poddane. Równocześnie z gnieźnieńskim r. 1000 powstały biskupstwa: krakowskie, wrocławskie, pomorskie w Kołobrzegu (później w Kamieniu), oraz lubelskie. Mieczysław II założył biskupstwo kujawskie w Kruświcy, później do Włocławka przeniesione, a Kazimierz Odnowiciel utworzył biskupstwo płockie.

Obok biskupstw na szczególniejszą uwagę zasługują zakony, jako ważne czynniki krzewienia chrześcijaństwa i oświaty. Najstarszym zakonem na całą Polskę był klasztor augustjanów, czyli kanoników regularnych w Trzemesznie r. 965 założony. Najwięcej jednakże w tych czasach w Polsce położył zasług zakon benedyktynów, przez Bolesława Wielkiego sprowadzony, który założył im klasztory w Międzyrzeczu, w Tyńcu, w Sieciechowie i na górze Łysej, później Świętokrzyską nazwanej. Także Bolesław Wielki sprowadził do Polski kamedułów, którzy osiedli w lesie przy mieście Kazimierzu niedaleko rzeki Warty. Pięciu z nich: Mateusz, Izaak, Benedykt, Krystyn i Jan ponie-

śli śmierć męczeńską. Bolesław Śmiały założył klasztor benedyktynów w Mogilnie. Trzy te zakony są najstarsze w Polsce.

Oświata w pierwszym okresie znajdowała się na niskim stopniu. Tylko duchowni, a mianowicie zakonnicy krzewili oświatę. Znaczniejsze szkoły były w Gnieźnie i w Krakowie.

W okresie drugim Polska była bardzo rozległą, gdyż rozciągała się od morza Bałtyckiego aż poza Karpaty do rzeki Bugu. Należały wtedy do Polski: Morawa, kraje zakarpackie i Śląsk, jako i część Pomorza przy Szczecinie, a nawet wyspa Rugja za Bolesława Krzywoustego Polsce podlegała. Graniczyła podówczas Polska na północ z morzem Bałtykiem, na zachód z Niemcami i Czechami, na południe z Węgrami, na wschód z Prusakami i z krajami ruskimi. Nieprzyjaciółmi Polski głównymi byli: Niemcy, Prusacy, Jadźwingowie i Rusini, choć i z Czechami i z Węgrami Polacy walki toczyli.

Do najważniejszych wypadków w Polsce drugiego okresu, które koniecznie znać trzeba, należą: męczeństwo św. Wojciecha r. 997, zdobycie Kijowa r. 1018, męczeństwo św. Stanisława r. 1079, bitwa na Psiepolu, w której Niemcy pobici r. 1109, chrzest Pomorza r. 1124 i podział Polski na księstwa r. 1139

Do najznakomitszych polskich mężów, sławnych mieczem, nauką, świątobliwością życia, należą: Mieczysław, Bolesław Wielki, Bolesław Krzywousty, Kazimierz Odnowiciel, mężny hetman Żeliszaw; św. Wojciech, św. Stanisław i Marcin Gallus, pierwszy polski dziejopisarz czyli historyk, który nam świetne czasy Bolesława Wielkiego i Krzywoustego opisał.

Do najważniejszych ówczesnych wypadków w całym świecie zaliczyć wypada: panowanie w Kościele ka-

tolickim Papieża Grzegorza VII., który karność kościelną przywrócił; zdobycie Jerozolimy przez Turków 1096, i początek wojen krzyżowych około r. 1096.

Sztuka wojskowa w Polsce w drugim okresie dziejowym.

Wojny i wojny zawsze tylko wojny w tym czasie zachodzą, stąd wypada słówko o wojsku i o sposobie wojowania Polaków w owych czasach powiedzieć. Otóż przedewszystkiem pamiętać trzeba, że zupełnie wówczas inaczej, aniżeli dziś, wojowano, gdyż proch jeszcze nie był znany.

W najdawniejszych czasach używali Polacy za broń: pałki, łuku, procy, oszczepu i miecza. Dawni Słowianie walezyli tylko pieszko, Polacy atoli zezasem głównie konno walezyli.

Gdy nieprzyjaciel napadł, wtedy chowali się wszysey w lasy, lub w obronne miejsca, zwane grodami. Takie grody zdobywano szturmem lub też głodem zmuszano do poddania. Do oblężenia używano machin wojennych, które na baczną zastępują uwagę. Najzwyczajniejszy sposób, aby się dostać do oblężonego grodu, był za pomocą drabek. Najzwyklejszą maszyną był taran czyli baran, używany do kruszenia murów. Był to drąg żelazny, zawieszony na łańcuchu, którym walono w mury.

Daleko sztuczniejszą była wieża do szturmowania. Tę ciągniono na kołach pod mury miasta, do czego potrzeba było wielu ludzi. Taka wieża bywała nieraz 180 stóp wysoka, a trzeba było kilka tysięcy ludzi do jej ciągnięcia. Składała się z kilku pięter. Oblężeni starali się wieże i taryny niszczyć, rzucając z murów ciężkie kamienie, kłody, lub też ogień miotali.

Czwartą ważną machiną wojenną ówczesnych czasów była kusza wielka czyli wałowa, za pomocą której oblężeni razili oblegających, i naodwrot oblegający rzucaли ciężary do grodów. W środku na belkę, gdzie wydrążenie, kładziono kamień lub wogóle ciężar, który z taką siłą wylatywał, że często przestrzeń 1000 kroków przebiegał. Machiny te znane już były u Greków i Rzymian. Kuszę wałową zwano po łacinie kata-

pultą. Takich machin używali powszechnie Polacy mniej więcej do 1400 r., kiedy zaprowadzono broń palną.

Część wojska kładła na siebie zbroje żelazne, a często i konie żelazem zakrywano. Tacy ciężko zbrojni zwali się kiryśnikami. Lekko zbrojni używali do zastony tarczy, zwanej także szczytem albo pawęża. Zdaleka rzucano na siebie strzałami z łuków lub z proc kamieniami, a zbliżka mieczem lub oszczepem walczone. Oszczep albo włócznia był to kawałek drążka, na końcu ostrem żelazem zakończony. Były podobne oszczepy do dzisiejszych lanc czyli pik ułańskich, ale większe.

Co powiedziano o machinach i wojsku, odnosi się także i do następnego okresu, wogóle aż do zaprowadzenia używania prochu. Wojsko polskie w tym czasie było mężne, dzielne, wytrzymałe na trudy, posłuszne wodzom, stąd odnosiło zwycięstwa.

OKRES III.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego r. 1139 aż do wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego r. 1333.

Polska w podziałach.

Okres trzeci dziejów naszego narodu jest smutny i nieszczęśliwy. Owa potężna Polska rozpadła się na kilka części i długich trzeba było czasów zanim się pojedyncze części połączyły, a niektóre na zawsze od pnia ojczyzniego odpadły.

Pięciu miał synów Bolesław Krzywousty; z tych najstarszy Władysław II. otrzymał ziemię Krakowską, Łęczycką, Sieradzką, Śląsk i Pomorze, oraz zwierzchnictwo nad braćmi. Drugi syn Bolesław dostał Mazowsze, Kujawy z ziemią Dobrzyńską i Chełmińską. Mieczysławowi przekazał ojciec Wielkopolskę, czwartemu Henrykowi ziemię Sandomierską i Lubelską, a najmłodszy Kazimierz nic nie odebrał. Zwrócono na to uwagę umierającego Bolesława, atoli ten odpowiedział: "Cztery są koła przy wozie, a ktoś piąty na wozie niemi kieruje." Jakoż spełniło się, co ojciec przepowiedział, gdyż Kazimierz zczasem najgłówniejszą część Polski i zwierzchnią władzę pozyskał.

Podzielona Polska nie mogła nieprzyjaciołom stawić skutecznego oporu, ile że książęta polscy między sobą zacięte staczali boje, ubiegając się o pierwszeństwo.

Dzieje Polski okresu trzeciego wykazują wymownie, że brak zgody i jedności jest przyczyną wielkich klęsk i niedoli.

Władysław II, najstarszy z braci, panował od r. 1139 — 1148. Zapragnął on, podżegany przez żonę Agnieszkę, córkę cesarza niemieckiego, odebrać braciom ich dzielnice. Obległ tedy trzech braci w Poznaniu,



WŁADYSŁAW II.

atoli szlachta ujęła się za gnębionymi braćmi i pobiła wojska Władysława tak, iż schronił się do Niemiec. Po nim objął zwierzchniczą władzę brat jego,

Bolesław Kędzierzawy, który panował od r. 1149 — 1173. Za panowania tego księcia okazały się zgubne skutki podziału. Cesarz niemiecki Fryderyk Rudobrody z potężnym wojskiem najechał Polskę, do-

magając się, aby Władysławowi oddano zabrane kraje. Dawniej Bolesław Wielki i Krzywousty stawiali mężny opór niemieckim cesarzom, atoli Bolesław Kędzierzawy wolał przeprosić cesarza i uciążliwy zawrzeć pokój, przyrzekłszy oddać Władysławowi zabrane ziemie. Jednakże nie przyszło do tego, tylko synom Władysława oddano Śląsk. Potomkowie Władysława zniemczyli się zczasem, przez co i Śląsk, niegdyś czysto polski, w

połowie się zniemczył. Długo panowali książęta Piastowie w Śląsku, gdyż dopiero około 1675 r. umarł ostatni Piast w Brzegu.

Toczył Bolesław Kędzierzawy walki z Prusakami, atoli nieszczęśliwe, a mianowicie nad rzeką Ossą poniósł klęskę, w której brat jego Henryk poległ. Po zgonie Bolesława objął rządy trzeci brat,

Mieczysław Stary, który raz pierwszy od roku 1174--1177 panował. Ponieważ urzędnicy jego dopuszczali się srogich okrucieństw, biskup zaś krakowski Gedeon napróżno go o to upominał, zatem odebrano mu władzę, a naród wezwał najmłodszego z braci

Kazimierza, przez co spełniła się przepowiednia Bolesława Krzywoustego.



BOLESŁAW KĘDZIERZAWY

Kazimierz Sprawiedliwy.

Już sama nazwa pokazuje, że Kazimierz był dobrym, prawym, łagodnym księciem. Jeszcze za Bolesława Kędzierzawego ofiarowali mu możni panowie tron książęcy w Krakowie, ale odmówił Kazimierz, nie chcąc występować przeciw bratu. Tak samo długich trzeba było nalegań, zanim po wypędzeniu Mieczysława Starego rządy zwierzchnicze objął.

Kazimierz Sprawiedliwy starał się koić wewnętrzne niezgody i zaprowadzać w kraju lepszy porządek, z drugiej strony usiłował i nazewnątrz rozszerzyć wpływ i znaczenie Polski. Aby ład w kraju zaprowadzić, zwołał roku 1180 zjazd do Łęczycy, w którym brali udział biskupi i możni panowie. Tam uchwalono między innymi, że ktokolwiekby biednym kmiotkom zboże gwałtem lub innym sposobem zabierał, ten ma być wyklęty. Także zakazano zabierać dobra kościelne. Były to piękne i sprawiedliwe

prawa, wykazujące, że Kazimierz i zebrani biskupi z panami rzeczywiście o dobro ludu się starali, ale z drugiej strony wymogli panowie i duchowni na Kazimierzu, iż zmniejszył im podatki i pozwolił budować o b r o n n e zamki, z czego później zgubne wynikły skutki. Ten zjazd w Łęczycy o tyle jest ważnym, iż z niego utworzył się



MIECZYŚLAW III STARY

później senat polski, czyli rada przyboczna, która później takiego nabrała znaczenia, iż królowie bez jej pozwolenia nic przedsiębrać nie mogli. Władza tedy królewska znacznie przez senat została osłabiona. Uchwały zjazdu łęczyckiego zatwierdził Papież Aleksander III., jako i następstwo do tronu potomków Kazimierza.

Na Pomorzu ustanowił Kazimierz wielkorządcą Sambora, a Bogusławowi, zięciowi Mieczysława Starego, oddał w lenno Pomorze Szczecińskie. Ta część rychno od Polski odpadła, gdyż następcy przyłączyli się do Niemiec.



KAZIMIERZ II SPRAWIEDLIWY

Zawarł Kazimierz Sprawiedliwy ugodę z Węgrami, na mocy której od-tąd Karpaty miały być granicą między Polską a Węgrami.

Toczył też Kazimierz szczęśliwe walki z Prusakami, Jadźwingami i Rusinami. Upokorzył mianowicie Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu, między Mazow-szem a Litwą.

Piękny czyn Leszka Białego.

Po Kazimierzu Sprawiedliwym miał panować syn jego Leszek, zwany Białym od białych włosów. Poniemważ młody książę dopiero sześć lat liczył, kiedy ojciec jego zmarł, przeto miała aż do pełnoletności Leszkowej sprawować rządu matka jego Helena przy opiece dwóch braci Pełków, z których jeden był biskupem, a drugi wojewodą krakowskim. Mieczysław Stary atoli starał się gwałtem i

chytrością panowanie osiągnąć, a chociaż pobity nad rzeką Mozgawą, umiał podstępem tron krakowski pozyskać, na którym aż do roku 1201 panował. Leszek tymczasem przebywał w dziedzicznym swem księstwie sandomierskiem, wzrastając pod czułą opieką wojewody Goworka. Po śmierci Miecysława roku 1201 obrali panowie księciem Leszka, atoli za poradą niechętnego Goworkowi Pełki kładąc warunki, aby Leszek od-

dalił od siebie swego opiekuna i przyjaciela Goworka. Lękał się wojewoda krakowski, że Leszek słuchałby raczej rad Goworka, aniżeli Pełki. Matka namawiała Leszka, aby przyjął ofiarowaną koronę, jako i sam Goworek go prosił, aby się zastosował do woli narodu. Atoli szlachetny Leszek odpowiedział, że nie chce korony, jeżeli



LESZEK BIAŁY

dlatego ma cierpieć niewinnie najlepszy jego przyjaciel i opiekun: "Nie chcę korony," mówił Leszek, "jeżeli dla niej mam utracić najlepszego przyjaciela."

Stąd piękna nauka dla młodzieży polskiej, aby ceniła i kochała swych rodziców, opiekunów i nauczycieli.

Po odmowie Leszka, obrano księciem Władysława Łaskonogiego, syna Miecysława Starego, który od r. 1204

—1207 panował. Po jego ustąpieniu roku 1207 obrano jednozgodnie wielkim księciem krakowskim Leszka, który świetnem zwycięstwem, odniesionem nad Rusinami pod Zawichostem roku 1205 i pięknymi przymiotami umiał pozyskać serca narodu.

Leszek Biały oddał siebie i cały kraj pod opiekę Stolicy Apostolskiej, za co zobowiązał się płacić



WŁADYSŁAW LASKONOGI

co rok cztery grzywny srebra. Liczne miał Leszek zatargi z Rusią, ale usiłowania jego na Rusi nie były skuteczne. Zaś na Pomorzu wyłamywał się z pod jego władzy Świętopełk, czyniąc się udzielnym księciem. Aby załatwić różne zatargi, które wybuchły między książętami wielkopolskimi, zwołał Leszek zjazd do Gąsawy. Przybył nań i Świętopełk, który

zdradziecką ręką zamordował Leszka Białego przy Marinkowie, wsi między Gąsawą a Gnieznem roku 1227.

Leszek Biały miał za żonę błogosławioną Grzymiślawę, księżniczkę ruską. Pozostał po nim Bolesław i córka, święta Salomea.

Bolesław Wstydlivy.

Bolesław Wstydlivy panował z monarchów polskich najdłużej, gdyż od roku 1227—1279, a więc 52

lata. Z początku, ponieważ był małoletnim, rządzili w jego imieniu stryj Konrad, książę mazowiecki i Henryk Brodaty, książę wrocławski.

Pojął Bolesław w małżeństwo Kingę, czyli Kune-gundę, córkę króla węgierskiego Beli. Kinga była dobrą, pobożną, miłosierną panią, stąd też została w poczet świętych zaliczoną. Jej to zawdzięcza naród polski sól, gdyż Kinga sprowadziła z Węgier górników, którzy zaczęli wydobywać sól twardą gdy dawniej tylko z słonej wody sól warzono. Sól tę zaczęto wydobywać w Bochni i w Wieliczce, gdzie dotąd sól kopią.



BOLESŁAW V WSTYDLIWY

Za panowania Bolesława Wstydliwego zjawił się srogi w Polsce nieprzyjaciel. Byli to Tatarzy, także Mongołami zwani. Raz pierwszy wpadli 1241 roku do polski. Wsie i miasta mieczem i ogniem pustoszyli, a mieszkańców wprowadzili w niewolę po tatarsku jasyrem zwaną. Trzy razy stoczyli z nimi Polacy, bój zwyciężyli, ale każdy raz pobici zostali. Tatarzy, spaliwszy Lublin, Sandomierz, Kraków i inne polskie grody, zapuścili się aż do Śląska, gdzie stoczyli krwawą bitwę z Polakami pod Lignicą dnia 9 kwietnia 1241 r. Wprawdzie i w tej bitwie Polacy klęskę ponieśli, ale przez te

zacięte walki wstrzymali Tatarów od dalszych napadów na Europę.

Wskutek napadów tatarskich ubywało wiele polskiej ludności. Książęta, chcąc temu ubytkowi zaradzić, sprowadzili niemieckich osadników, pozwalając im używać własnego, tak zwanego magdeburgskiego prawa. Wiele też było duchowieństwa niemieckiego,



LESZEK CZARNY

które starało się wszędzie niemczyzną krzewić. Miasta mianowicie niemczyły, a tak już wtedy było źle w naszym kraju, iż groziła obawa, że niemczyzna zupełną weźmie w Polsce górę. Wtedy biskupi polscy stanęli w obronie narodowości polskiej, nakazując, aby nauczyciele koniecznie umieli po polsku.

Panowanie Bolesława Wstydlivego było pasmem ustawicznych bojów między książętami polskimi Piastami. Dlatego też, gdy napadli nieprzyjaciele, nie było dostatecznej liczby obrońców. Pokazało się wymownie, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Bolesław Wstydlivy nie miał dobrych przymiotów monarchy, owszem był z niego "sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręza nielubiący, rządcą niedbały," jak mówi o nim polski dziejopis Lelewel. Za jego pano-

wania oprócz Tatarów zjawił się i drugi, srogi później nasz nieprzyjaciel, t. j. Krzyżacy, których na obronę przeciw pogańskim Prusakom sprowadził Konrad, książę mazowiecki, nadając im ziemię Chełmińską.

Ci Krzyżacy mieli nawracać Prusaków i Litwinów na chrześcijaństwo. atoli z czasem stali się głównymi Polski wrogami.

Po Bolesławie Wstydliwym objął tron jego synowiec, a prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego.

Leszek Czarny, książę kujawski, który od roku 1279 — 1289 panował. Był to bitny, dzielny monarcha. Toczył liczne boje z Litwinami, Jadźwingami i z książętami śląskimi. Pobił na głowę Jadźwingów, którzy miesz-



WACŁAW

kali na Podlasiu przy rzece Narwi. Wyciął w pień ich wojsko i na zawsze upokorzył tak, że później Jadźwingowie zupełnie wyginęli. Za panowania Leszka srodze Polskę trapiłi Tatarzy, bo gdy wpadli do Polski roku 1280, samych dziewic polskich 20,000 w niewolę zabrali. Srodze też Polskę pustoszyli Litwini. Niemcy na zachodzie pieniądźmi i przemocą zabierali polskie kraje, korzystając z osłabienia Polski i niezgody książąt Piastów.

Leszek Czarny pierwszy starał się łączyć w jedno rozerwane części Polski.

Po zgonie Leszka Czarnego r. 1289 chciał objąć władzę brat jego Władysław, dla niskiego wzrostu Łokietkiem zwany. Jakoż przybył do Krakowa, ale niemieccy mieszczanie krakowscy sprowadzili sobie zniemczalego Henryka Probusa, księcia wrocławskiego. Łokietek, przebrany w habit zakonny, z Krakowa uciekać był zniewolony. Po śmierci Henryka zajął Kraków Wacław, król czeski, na mocy sfałszowanego testamentu Leszkowego. Gryfina bowiem, żona Leszka Czarnego, ogłosiła, że Leszek Czarny zapisał księstwo Wacławowi, co nie było prawdą.

Tymczasem zaczął się też ubiegać o najwyższą władzę w Polsce Przemysław, książę wielkopolski, potomek Mieczysława Starego. Zyskał on niedługo przewagę pomiędzy współzawodnikami o tron polski, gdyż nie dość, że posiadał kolebkę narodu polskiego, Wielkopolskę, ale przypadło mu i Pomorze z Gdańskiem. Zapisał mu je Mszczug czyli Mestwin, książę pomorski, syn Świętopełka, który, zabiwszy zdradzieckim sposobem Leszka Białego, wyniósł się na godność udzielnego księcia Pomorza. Była zaś ta kraina po wszystkie czasy wielkiego dla Polski znaczenia, jako położona nad morzem Bałtyckiem, jedynem morzem, którego brzegi Polacy w posiadaniu mieli i nad którego brzegami Polacy mieszkali i mieszkają. Do Bałtyku wpada Wisła, główna rzeka polska i główna żyła handlowa Polski.

Otóż Mszczug, nagradzając krzywdę popełnioną przez ojca, przywrócił Pomorze do Polski.

Przemysław, widząc zgromadzające się zewsząd na Lechję, czyli Polskę burze, gdyż Krzyżacy, Brandenburczycy i Litwini na zgubę Polski czyhali, postanowił wskrzesić dawny blask imienia polskiego. Wiecie, że

od zabójstwa św. Stanisława żaden polski monarcha nie odbył uroczystej koronacji. Dopiero w 217 lat po ostatniej koronacji Bolesława Śmiałego, pierwszy Przemysław ozdobił swe skronie starożytną koroną Bolesława Wielkiego. Obrzędu koronacyjnego dopełnił Jakób Swinka, arcybiskup gnieźnieński, gorliwy obrońca polskiej narodowości. Radość wielka zapanowała między



PRZEMYSŁAW

Polakami: Oto, co pisze o tej chwili sławny polski dziejopis Szajnocha: "Po latach upadku, zaćmienia i obłądę zaświtała znowu przewodnia gwiazda na widnokręgu Polski; ojczysty orzeł biały, ukryty potąd w mroku, wzbił się znowu ku słońcu i roztoczył skrzydła ponad całym narodem. W widomy tego wyraz sporządzoną została pieczęć królewska,

mająca na jednej stronie orła polskiego z godłem: "On to swoim Polakom zwycięskie przywrócił znaki," po drugiej zaś stronie wizerunek królewski z napisem: "Pieczęć Przemysława, króla Polaków, księcia Pomorza."

W kilka tygodni odprawił Przemysław wjazd do drugiej swej stolicy Gdańska (Kraków był w posiadaniu króla czeskiego), stolicy Pomorza. Nowy król pojmo-

wał ważność Gdańska i Pomorza, dlatego starał się usilnie o utwierdzenie tej nowej posiadłości. Przez Pomorze miała Polska wolny oddech do morza, przez co handel polski mógł się rozwijać.

Wogóle nowy król polski rozwijał wielką czynność i zapewne byłby on nieodrodnym potomkiem Bolesława Wielkiego, gdyby nie podstępna chytryść niemieckich książąt brandenburskich, którzy, lękając się, aby snąć Przemysław nie odebrał im zagrabionych w dawniejszych zamieszkach ziem polskich, zabili podstępnie króla Przemysława w Rogoźnie r. 1296, w siedm miesięcy po koronacji.

Po śmierci Przemysława wszczęły się w Polsce wielkie zaburzenia. Łokietek po raz wtóry o tron się ubiegał. Wielkopolska za nim się oświadczyła. Gdy jednak wojska Łokietkowe zaczęły się nadużyć dopuszczając, gdy i sam Łokietek niejedną zdrożność popełnił i poddanych uciskał, przeto przyszło do tego, iż Wielkopoleanie wezwali na tron *Wacława*, króla czeskiego, który od r. 1300 do 1305 panował. Uznawał on nad sobą zwierzchnictwo cesarzów niemieckich i wogóle bardzo był ziemczyły.

Panowanie Władysława Łokietka.

Władysław Łokietek, po trzeci raz z rodzinnego kraju wyparty, udał się do Rzymu r. 1300 na wielki Jubileusz, który papież Bonifacy VIII ogłosił. Tam żałował Łokietek serdecznie za popełnione grzechy, przyrzekając poprawę. Zapewnił też sobie król-tułacz pomoc papieską. Odrodzony na duchu ze szczupłym poczem wiernych rycerzy, wkroczył Władysław z Węgier do Polski. Moźni panowie z początku nie sprzyjali jego sprawie, natomiast kmiecie garnęli się ochoczo

pod jego chorągwie. Zaczął zdobywać Łokietek grody, aż nakoniec pozyskał Kraków. Zgon Wacława utwierdził panowanie Łokietkowe. Wprawdzie Wielkopoleanie wezwali Henryka, księcia głogowskiego, a mieszczenie niemieccy Krakowa i Poznania bunty podnosili, jednak Łokietek pokonał wszystkie przeszkody. Utracił atoli niestety Pomorze, które zajęli zdracą Krzyżacy. Wezwał ich

Łokietek na obronę przeciw Brandenburczykom, którzy Pomorze zająli. Krzyżacy wyparli wprawdzie Brandenburgów, ale na to tylko, aby dla siebie tę krainę zabrać. Zabierając Gdańsk, wyrznęli Krzyżacy 10,000 Pomorzan, w ten sposób swe rządy rozpoczynając. Choć papieże kłótwą obkładali Krzyżaków, jednak ci Pomorza nie zwrócili, aż dopiero 1466 roku Polakom je oddali.



WŁADYSŁAW LOKIETEK

Główną zasługą Łokietka było, iż spoił w jedno główne części Polski, a mianowicie Wielkopolskę i Małopolskę, które od Bolesława Krzywoustego rozłączone były. Drugą jego wielką zasługą było upokorzenie Niemczyzny tak zewnątrz, jak wewnątrz. Od wieków Niemcy byli wogóle Słowian, a zatem i Polaków wro-

gami. Po Bolesławie Wielkim Łokietek najdzielniej walczył przeciw Niemczyźnie, usiłującej pochłonąć polskie ziemie. Nakoniec trzecią zasługą Łokietkową jest, iż pierwszy położył podwaliny przyszłego połączenia Polski i Litwy.

Roku 1319 odprawił Łokietek uroczystą koronację w Krakowie. Odtąd już nie w Gnieźnie, ale w Krakowie królów polskich koronowano.



KONRAD MAZOWIECKI,
który sprowadził Krzyżaków do Polski.

Ponieważ Krzyżacy Pomorza nie oddawali, owszem jeszcze i na inne polskie ziemie chętkę mieli, przeto szukał Łokietek przymierza z Litwą. U-

skutecznił to w ten sposób, iż prosił Giedymina, księcia Litwy, o rękę córki jego Aldony dla królewicza Kazimierza. Ma ł ż e ń - stwo to przyszło do skutku, a za wiano dla Aldony wy-

puścił Giedymin z niewoli 20,000 Polaków i Polek. Zarazem zawarli Łokietek i Giedymin przymierze przeciw Krzyżakom.

Ubezpieczywszy się od Litwy i zyskawszy jej pomoc, uderzył Łokietek na Brandenburczyków, aby ich za wielokrotne napady i zdrady ukarać. Cała Brandenburgja została mieczem i ogniem spustoszona, a 6000

ludu zabrali Polacy w niewolę. Uderzył potem Łokietek na Krzyżaków, których w licznych bitwach pokonał, a mianowicie r. 1331 pod Płowcami (wieś w Kujawach niedaleko jeziora Gopła). Padło tam około 5000, a jak niektórzy kronikarze piszą, 20,000 Krzyżaków. Mimo to atoli Krzyżacy niezupełnie byli pokonani.

Roku 1331 zwołał Łokietek zjazd czyli sejm do Chęcina, aby się naradzić nad potrzebami narodu i aby uchwalić podatki. Ten zjazd jest pierwszym zawiązkiem przyszlých sejmów polskich. Odtąd nietylko możni panowie, ale i szlachta przez sejmy zaczęła brać udział w prawodawstwie i w rządach Polski.

Roku 1333 zakończył Łokietek pełen sławy żywot. Pochowany w katedrze krakowskiej. Grób jego zdobi piękny nagrobek, przedstawiający w kamiennym posągu jego rysy.

Łokietek jest jednym z największych Polski dobroczyńców tak, iż imię jego każdy Polak z wdzięcznością wspominać powinien. Trzy razy tułaczem, trzy razy rozpoczął walkę o tron ojczysty, aż w końcu zwyciężył. Wytrwałość Łokietkowa i silny, niczem niezłamany umysł w nieszczęściach, za wzór nam wszystkim Polakom służyć może, gdyż niestety, nie dostaje nam tej pięknej cnoty wytrwałości. Nie omylimy się, jeżeli między dotychczasowymi rządcami Polski po Bolesławie Wielkim, Władysławie Łokietku na pierwszym postawimy miejscu.

Ogólny pogląd na trzeci okres Dziejów Polski od r. 1139 do r. 1333.

Główną cechą tego okresu jest rozerwanie Polski na kilka części. Ten podział zgubne wywołał następstwa. Książęta Piastowie dobijali się o zwierzchniczą władzę,

stąd powstały wojny domowe. Przez brak zgody i jedności, Polska przestała być straszną nieprzyjaciełom i dlatego w tym mianowicie okresie srodze ziemię polską nieprzyjaciele pustoszyli. Cudzoziemczyzna już w owym czasie usiłowała zniszczyć polską narodowość. Brak jedności torował drogę obczyźnie. Niemczyzna różnemi drogami usiłowała Polskę opanować. Wewnątrz niemieccy mieszczenie polską narodowość gnębili, a zewnątrz Krzyżacy na Polskę napadali. Srogie też klęski spotykały kraj nasz wówczas od Tatarów, Prusaków i Litwinów. Były też walki z Rusią i Czechami.

W tym okresie przyszło do wielkiego znaczenia duchowieństwo i możni panowie tak, iż nieraz książąt na tron sadzali i z tronu zrzucali. Arcybiskup gnieźnieński, mający zwierzchnictwo nad wszystkimi polskimi biskupami, podtrzymywał jedność Kościoła polskiego, a przez to i jedność narodową krzepił. Biskupstwa polskie nowe dwa powstały, t. j. Chełmińskie r. 1222 przez Konrada, księcia mazowieckiego, założone i Warmińskie r. 1241.

Klasztory, nieomal jedyne podówczas ogniska oświatowe, licznie podówczas w Polsce się wznosiły. Roku 1143 osiedli cystersi w Łędzie, roku 1147 w Wągrówcu, r. 1154 w Jędrzejowie, r. 1170 w Oliwie pod Gdańskiem, a 1258 w Pelplinie, oraz w wielu innych miejscach. Zakon cystersów posiadał liczne włości i miał wielkie dawniej znaczenie. Franciszkanie weszli do Polski r. 1184, a r. 1222 wprowadził św. Jacek do Polski zakon dominikański, który z czasem 156 klasztorów w Polsce liczył. Był ten św. Jacek mężem wielce świątobliwym i uczonym. Krzewił Wiarę św. na Rusi, Pomorzu, w Węgrzech i Szwecji.

Królewska, czyli najwyższa władza, bardzo w tym

czasie podupadła. Biskupi i możni panowie wielki wpływ na rządy kraju mieli. Monarchowie zasięgali w ważniejszych sprawach rady senatu, do którego należeli biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. W tym czasie zaczęły przychodzić do znaczenia miasta, które się najczęściej osobnem prawem magdeburkiem czyli niemieckiem rządziły. Kmiecie czyli wieśniacy wielkich jeszcze podówczas swobód używali, choć też i niemałe ciężary ponosili, a w każdym razie mniej praw od mieszczan i szlachty posiadali. Zasłużeni mieszcianie i kmiecie stawali się szlachtą tak, iż wszystka szlachta polska z kmieciów i mieszczan pochodzi. Szkoda, że później szlachta o tem zapomniała.

Sławni i zasłużeni mężowie tego okresu są następujący: Mateusz Cholewa, Kadłubek i Bogufał, polscy dziejopisowie; Piotr Dunin, który wiele kościołów wystawił, Goworek i Krystyn, pogromca Prusaków. Z książąt i świętych wymienieni zostali powyżej.

Do najważniejszych wypadków w Polsce trzeciego okresu zaliczyć wypada: zjazd w Łęczycy r. 1180, sprowadzenie Krzyżaków 1225 r., napad Tatarów roku 1241, koronację Łokietka r. 1319, zjazd w Chęcinach i bitwę pod Płowcami r. 1331.

Z wypadków najważniejszych na świecie pamiętać się godzi: wynalazek igły magnesowej r. 1302; ośwobodzenie Szwajcarji przez Tella r. 1308, wynalazek prochu r. 1330, a 1346 moździerz.

Litwa w tych czasach powstała i rosła w potęgę przez zawojowanie ziem ruskich.

Szlachta i znaki herbowe.

W trzecim okresie Dziejów Polski zaczął się tworzyć stan szlachecki, który później nietylko miał pierwszeństwo przed innymi stanami, ale wyłącznie nieomal brał udział w rządach i sprawach publicznych. Dlatego przy zamknięciu okresu

trzeciego, kiedy przez sejm chęciński nie już szeszupła garstka panów, ale cały stan szlachecki do udziału w rządach przypuszczony został słusznie, aby krótką o szlachecie podać wiadomość.

Powiedziano wyżej, że w dawnej Słowiańszczyźnie nie było szlachty, gdyż u dawnych Słowian zupełna równość i wolność panowała. Szlachectwo na tem się głównie zasadza, że pewna klasa ludzi posiada prawa i przywileje, których inni są pozbawieni, np. do takich przywilejów należało, że szlachta tylko mogła posiadać urzędy, płaciła mniej podatku, wybierała posłów do sejmu i t. d. Najważniejszym później przywilejem czyli prawem szlachty polskiej było, że wybierała królów i że każdy szlacheć mógł być królem obrany, gdy chłop polski nietylko nie mógł być królem obrany, ale nawet nie wolno mu było króla obierać. Prawo to atoli zapadło w 200 lat później, a dawniej owszem lud prosty, kmiecie królów obierali i kmieć Piast królem był obrany.

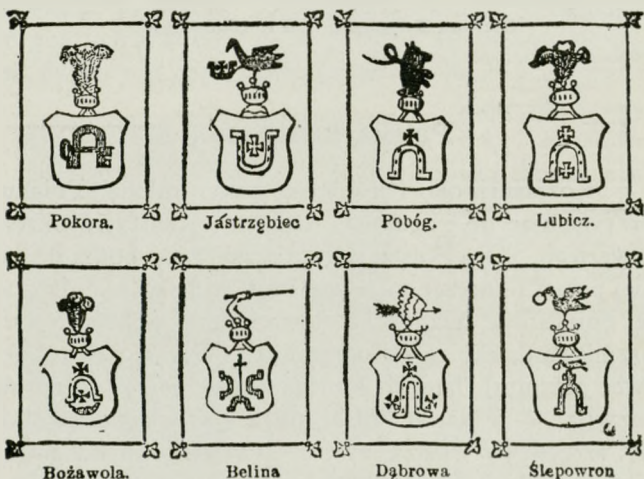
Szlachectwa dostępowal ten, kto się odznaczył zasługami, mianowicie sprawami wojennymi. Szlachectwo było tedy nagrodą za prace, za trudy dla dobra ojezyny podjęte. Mieszczanie zatem i kmiecie, którzy męstwem w obronie ojezyny lub jakim czynem szlachetnym się odznaczyli, zostawali szlachtą.

Szlachectwo przyszło do Polski z Niemiec, gdzie od wieków różnice stanów istniały. Jednakże inne było szlachectwo polskie, a inne niemieckie. W Polsce wszystka szlachta była sobie równą, wszystka szlachta polska tworzyła jedną niejako rodzinę bratnią. Starodawny tedy zwyczaj słowiański, acz zmieniony się dochował. W obcych krajach tak nie było.

Szlachta polska krwią i poświęceniem zdobyła sobie zaszczytne imię na kartach dziejowych Narodu Polskiego. Dopiero później, nadużywając wolności i uciskając lud wiejski, zgrzeszyła ciężko, za co sroga nastąpiła kara. Nie trzeba atoli potępiać lekkomyślnie szlachty polskiej, gdyż wszędzie na świecie, a nietylko w samej Polsce szlachectwo panowało.

Widomym znakiem szlachectwa był herb, czyli godło. Każdy szlacheć miał swój herb własny, którego używał na zbroi, na pieczęci, na chorągwi. Czem orzeł biały dla wszystkich Polaków, tem był herb dla pojedynczej rodziny szlachecc-

kiej. Był ktoś za czyn dzielny mianowany szlachcicem, tedy obierał jako znak tego szlachectwa herb, który był widowym znakiem szlachectwa. Jednego herbu używało zwykle więcej rodzin, czasem i kilka set, a nawet tysięcy rodów jednym się herbem pieczętowało.



Polskie herby szlacheckie.

OKRES IV.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Od wstąpienia na tron Kazimierza Wielkiego aż do zgonu Stefana Batorego. Od r. 1333—1597.

Polska kwitnąca.

Rozjaśnij oko i rozwesel serce, młody Polaku, przystępując do poznania dziejów ojczystych okresu czwartego. Oto Polska w tym czasie przychodzi do takiej potęgi i znaczenia, że zewsząd garną się narody pod jej opiekuńcze skrzydła, a sława imienia polskiego rozbrzmiewa daleko za Polski granice. Wzmaga się rolnictwo, przemysł, handel, kwitną nauki, język polski się rozwija; — a Naród Polski, używając wielkiej swobody, szczęśliwy wiedzie żywot. Od Bałtyku do morza Czarnego dzielnice Polski zalegają.

Rozpoczyna ten okres jeden z naszych najlepszych monarchów, król Kazimierz Wielki, który od r. 1333 — 1370, a zatem lat 37 panował.

Kazimierz Wielki dobry gospodarz.

Nie była Polska wielką, gdy Kazimierz nią rządzić zaczął, a przytem srodze spustoszona wojnami, za Łokietka toczonemi. Poznał mądry monarcha, że przede wszystkim trzeba Polsce pokoju i dlatego wolał Pomorze, Śląsk utracić, niż nowe rozpoczynać boje. Zawarł tedy pokój z Krzyżakami, na mocy którego odstąpił im Pomorze, zapewniając sobie zwierzchnictwo,

a Krzyżacy oddali mu żyzne Kujawy, które zbrojną ręką dzierżyli. Ponieważ król czeski Jan rościł sobie prawa do tronu polskiego (jako następcę Wacława), przeto zgodził się z nim Kazimierz w ten sposób, że Jan zrzekł się praw do korony polskiej, a Kazimierz zrzekł się praw do Śląska. Odtąd śląska kraina, Staropolską zwana, odpadła od pnia wspólnego, aż dopiero po wojnie światowej część do niego powróciła.



KAZIMIERZ WIELKI

nów. Stąd zjednał sobie Kazimierz Wielki zaszczytną nazwę "Króla kmieci."

Dawniej częściej panowały głody, niż w naszych czasach, gdyż choć gdzie się więcej obrodziło zboża, trudno było na inne miejsce, dla braku dróg dobrych i odległości wielkiej, przewieźć pożywienia. Otóż Kazimierz,

Zabezpieczywszy sobie Kazimierz Wielki tak drogiemi ofiarami pokój, zaczął kraj polski do kwitnącego podnosić stanu. Wiedząc dobrze o tem, że rolnictwo, przemysł i handel stanowią rzeczywistą potęgę i bogactwo narodu, starał się o udoskonalenie tych trzech dźwigni dobrobytu. Wziął król Kazimierz w szczególną swą opiekę, broniąc ich przeciw nadużyciom pa-

aby temu zaradzić, starał się o dobre drogi, a zarazem budował śpichlerze, w których podczas lat obfitych składał zboże, a podczas głodu rozdawał je między lud biedny.

Do chleba i sól potrzebna, dlatego i o sól starał się król Kazimierz, ulepszając kopalnie soli w Bochni i Wieliczce. Wydał nowe prawo żupnicze i rozszerzył znacznie te na cały świat sławne kopalnie tak, iż polska sól szła daleko za Polski granice.

Przemysł i handel wspierał Kazimierz rozmaitemi sposobami, mianowicie przez obwarowanie miast, aby rzemieślnicy bezpieczni byli przed napadami. Tyle zaś miast obwarował, umocnił, upiększył i założył, iż Kazimierz zwie się założycielem miast polskich. Stąd kupcy i rzemieślnicy polscy szczególną czcią tego króla otaczać powinni. Łotrów, rozbójników, szkodzących rolnictwu i handlowi, karał tak srogo, iż niejakiego Borkowicza za liczne łotrstwa i zabójstwa śmiercią głodową ukarać kazał.

Ściągnął też Kazimierz z zagranicy osadników, dając im korzystne prawa, aby zaludnili puste obszary.

Dla wspomżenia handlu wybudował Kazimierz gmach ogromny w Krakowie, zwany Sukiennicami, dotąd istniejący.

Założył on też stadniny, aby mieć dobre konie; starał się o udoskonalenie kopalni srebra i ołowiu w Olkuszu i Sławkowie — słowem wszelkiemi sposobami dobrobyt kraju pomnażał.

Kazimierz Wielki prawodawca i krzewiciel oświaty.

Dobrobyt dla szczęścia pojedynczego człowieka i całego narodu jest wprawdzie rzeczą niezbędną i konieczną, ale nie wyłączną — owszem sama obfitość dóbr

doczesnych (a tem jest dobrobyt) bez duchowych podpór jest zawsze arcszkodliwą. Otóż potrzeba jeszcze koniecznie *sprawiedliwości i oświaty* dla utrwalenia szczęścia ludzkiego, a samo przez się rozumie się, jako szczytu wszystkiego dobrego potrzeba *Wiary św.* Chrześcijaństwo za czasów Kazimierzowych już się było w Polsce należycie utwierdziło, ale dobrobyt licznymi wojnami podupadł, tak samo nie dostawało *sprawiedliwości i oświaty*.

Wyjednawszy spokój Kazimierz chciał dźwignąć przedewszystkiem poupadłe rolnictwo, przemysł i handel. W tym celu jął się naprzód pracy nad ugruntowaniem w swym kraju *sprawiedliwości* przez prawodawstwo. Stał tedy roku 1347 wiekopomny Statut Wiślicki, t. j. prawo, uchwalone w mieście Wiślicy. Zbiór praw na zjeździe w Wiślicy uchwalony zowie się powszechnie Statutem Wiślickim.

Dotąd panowały w Polsce różne prawa. Otóż Kazimierz Wielki przeprowadził w Wiślicy, iż na całą Polskę jedno tylko było prawo. Niełatwo to było zaprowadzić, stąd dopiero ostatecznie roku 1368 na drugim zjeździe w Wiślicy statut ten więcej wydoskonalono i potwierdzono.

Miasta w Polsce rządziły się powszechnie prawem magdeburkiem czyli niemieckiem. Otóż i to prawo udoskonalił Kazimierz Wielki. Do jego czasów sprawy ważniejsze rozstrzygano w Magdeburgu i Hali. Zniósł on ten zwyczaj, ustanawiając w Krakowie sąd najwyższy. Tak więc gorliwie starał się król ten o ugruntowanie *sprawiedliwości*, która, jak starożytne głosi przysłowie, jest podwaliną wszystkich królestw.

Roku 1364 założył Kazimierz wszechnicę czyli akademię w Krakowie. Ponieważ później szkoła ta sławna podupadła, aż ją dopiero Jadwiga i Jagiełło od-

nowili, przeto po dziś dzień zwie się "Wszechnicą Jagiellońską," jednakże pierwszy początek dał jej Kazimierz Wie. Było to ważne i wielkie dzieło, szerzące po dziś dzień w narodzie oświatę. Tysiące Polaków czerpało, czerpie i czerpać będzie oświatę w tym przybytku nauk. Gorliwie zachęcał Kazimierz młodzież polską, aby ćwicząc się w umiejętnościach i cnotach, świeciła później światłem narodowi.

Kazimierz Wielki rozszerza Polski granice.

Jakśmy wyżej powiedzieli, zrzekł się król Kazimierz Pomorza i Śląska z wielką dla Polski stratą. Za to jednakże przyłączył do Polski Ruś Czerwoną, królestwo Halickie i część Wołynia z głównymi miastami: Lwowem, Haliczem, Przemyślem, Trembowlą i innymi. Kraje te odtąd na zawsze do Polski należały. Nie mała to zasługa Kazimierza. Pozyskane kraje pod berłem wielkiego króla zakwitły widocznie. Ruś, wyludniona przez liczne wojny, wzrastała w ludność i bogactwa. Pamiętać należy, że po zgonie książąt ruskich miał Kazimierz Wielki najbliższe prawa do Rusi.

Nie należało też podówczas do Polski Mazowsze, mające od śmierci Bolesława Krzywoustego osobnych książąt. Otóż jedną część Mazowsza Kazimierz do Polski przyłączył, a drugą wprawdzie pozostawił księciu Ziemowitowi, ale pod warunkiem, aby hołd złożył t. j. żeby uznał nad sobą zwierzchnictwo króla polskiego. Tak samo i kraina wołoska Polsce hołdować zaczęła.

Przyłączył też Kazimierz do Polski ziemię Wschowską i część Brandenburgji około Drzenia i Santoka (po niemiecku Dresen i Zantoch zwane), które dawniej od Polski oderwane były.

Kazimierz Wielki, obrońca kmieci.

Stan rolniczy, kmiecy, pracą rąk swoich inne stany żywiący, zasługuje na jak największy szacunek. Złe ten czyni, kto gardzi ludem wiejskim, a cześć temu, kto dla dobra i oświaty ludu się poświęca. Niesłusznie działo się dawniej w różnych krajach, że chłopca za nic sobie wazono. Nie było wprawdzie tak źle w Polsce, jak gdzieindziej, jednak możni panowie nieraz lud uciskali. Zabiegał temu, jak mógł, dobry król Kazimierz, biorąc lud wiejski i rzemieślniczy w szczególną swoją opiekę. Słuchał chętnie skarg i prośb włościan a nieraz przebrany chodził po kraju, aby się dowiedzieć, jak się powodzi biednemu ludowi. Możnych panów karał nieraz za ucisk chłopów bardzo surowo. I tak, gdy razu pewnego dwaj pankowie Pszonka Jasińczyk i Otto ze Szczekarzowic na polowaniu spustoszyli pola wieśniacze, a lamentujących nad krzywdą kmieci jeszcze obatożyli, Kazimierz nietylko dumnym pankom kazał szkodę wyrządzoną wynagrodzić, ale i chłostą ich przez tych samych chłopów, których ukrzywdzili, ukarać kazał. Tak sprawiedliwym i lud miłującym był król Kazimierz Wielki.

Słuchał on chętnie rad poczciwego Bruzdy, sołtysa we wsi Łobzowie, położonej obok Krakowa. Tam przebywał nieraz Kazimierz, aby wytchnąć po trudach panowania, a wtedy chętnie rozmawiał z Bruzdą o potrzebach włościan.

Błogosławioną niech będzie pamięć wielkiego naszego króla, że tak troskliwym był ojcem dla młodszej braci, a daj Boże, aby wszyscy zamożniejsi i światlejsi Polacy, pomnąc na przykład wzniosły Kazimierza Wielkiego, miłowali serdecznie lud wiejski i rzemieślniczy, braterstwo ściśle z nim zawierając i dla jego do-

bra i oświaty pracując. Ale niech też i bracia włościannie i bracia mieszczenie idą śladami swego opiekuna, niech kochają szczerze Ojczyznę Polskę, którą tak wielce umiłował król Kazimierz.

Rozciągnął dobry Kazimierz swą troskliwość i na Żydów, których wszędzie w Europie srogo prześladowano. Już dawniej Żydzi w Polsce znaleźli gościnne przyjęcie, ale pod Kazimierzem uzyskali wielkie przywileje. Nie odwdzięczyli się za to Izraelici drugiej swej ojczyźnie, gdyż nieraz po nieprzyjacielsku przeciw Polakom występowali.

Zgon Kazmierza Wielkiego.

Zaprawdę Kazimierz Wielki wielkich dzieł w Polsce podczas 37-letniego panowania dokonał. Dźwignął rolnictwo, przemysł, handel, nadał mądre prawa i dał początek sławnej wszechnicy krakowskiej. Zastawszy Polskę drewnianą, zostawił ją murowaną. Ozdobił i rozszerzył zamek królewski i katedrę krakowską, powznosił liczne grody i zamki na obronę kraju, wiele miast murami opasał i liczne pobudował kościoły i klasztory.

Nakoniec r. 1370 dnia 5 listopada zakończył wielki król ten swój żywot doczesny, gdy natomiast dzieła jego niespożyte wieki trwać będą. Płacz i smutek niezmierny opanował wszystkich Polaków na smutną wieść o zgonie dobrego króla. Wszyscy poznali, że stracili prawdziwego ojca narodu, ojca ojczyzny. Od czasu Bolesława Wielkiego nie opłakiwano tak rzewnie i długo śmierci żadnego króla. Płakał mianowicie lud wiejski nad śmiercią dobrego króla i słusznie, gdyż już nie pojawił się później między królami polskimi taki dzielny ludu obrońca.

Złożono zwłoki Kazimierzowe w katedrze krakowskiej, a nad niemi piękny pomnik wzniesiono, wy-

obrażający w kamieniu osobę królewską. Na nim wygasł ród Piastów, który pięć wieków w Polsce rządził.

Kończymy to opowiadanie pięknym wierszem Węzka o Kazimierzu Wielkim.

O największy z monarchów! ty którego zwłoki
Zbyt rychło duch opuścił, porwany w obłoki!
Twa dłoń straszna dla zbrodni, dla enoty łaskawa,
Dała nam przemysł, miasta, rękodzielnie, prawa.
Pokój wam i cześć wieczna drogie dla nas kości!
Możnaż winić twą słabość, dziwne się wielkości?
A łzy, które po tobie lud wylewał cały,
Są najpiękniejszą częścią nieśmiertelnej chwaly.

Ludwik, król polski i węgierski.



LUDWIK

Po Kazimierzu Wielkim wstąpił na tron polski Ludwik, król węgierski, siostrzeniec Kazimierza, syn Elżbiety, córki Łokietka i Karola króla Węgier. Gdy Kazimierz nie pozostawił po sobie męskiego potomka, przeto za zezwoleniem narodu naznaczył następcą po sobie Ludwika. Dotąd następował syn po ojcu, lub najbliższy krewny, teraz i naród

począł mieć udział w naznaczaniu następców tronu. Kazimierz Wielki miał nadzieję, iż Polska i Węgry pod

jednym królem będą potężne. Był Ludwik niepospolitym królem, ale tylko dla Węgier, dla Polski okazał się ojczymem. Dwa razy tylko bawił krótko w Polsce i wcale się też prawie nie troszczył o kraj polski. Zaczął nawet odrywać od Polski Ruś Czerwoną, aby ją do Węgier przyłączyć.

Panowanie Ludwika było z tego względu szkodliwe, że na zjeździe w Koszycach r. 1374, chcąc zapewnić następstwo tronu polskiego dla jednej ze swych córek, nadał szlachcie wielkie przywileje z krzywdą stanu włościańskiego, mianowicie umniejszył duchowieństwu i szlachcie znacznie podatki. Dlatego nieraz nie było w skarbie pieniędzy na wojnę. Odtąd szlachta w Polsce zaczęła przychodzić do wielkiego znaczenia. Panował Ludwik w Polsce od r. 1370—1382.

O dobrej królowej polskiej Jadwidze.

Po śmierci Ludwika panowały w Polsce wielkie rozruchy, gdy zaczął się o tron ubiegać Ziemowit, książę mazowiecki, zaś jedni Polacy byli za Marją, drudzy za Jadwigą, młodszą córką Ludwikową. Dwa lata trwały te boje, aż r. 1384 przybyła do Krakowa młodziuchna Jadwiga. Obok Dąbrówki jestto nasza największa i najlepsza królowa, a tyle uczyniła Polskiemu Narodowi dobrego, iż po dziś dzień każdy Polak z wdzięcznością jej imię wspominać powinien. Za sprawą bowiem i poświęceniem królowej Jadwigi przyjęli Litwini chrześcijaństwo i połączyli się na zawsze z Polakami.

Była Jadwiga dobrą i piękną jak anioł, dlatego też wielu książąt pragnęło ją mieć za żonę. Kochała ona Wilhelma, księcia niemieckiego z którym w dzieciennych latach była zaręczoną. Wtem, posłyszawszy o jej pięknych przymiotach książę litewski Jagiełło, wyprawił

posłów do Jadwigi, prosząc o jej rękę. Za to przyrzekał, iż przyjmie wraz z swym ludem chrześcijaństwo, gdyż Jagiełło i Litwini byli dotąd poganami. Nie chciała z początku na to zezwolić młoda i piękna Jadwiga, atoli na usilne prośby Polaków uczyniła ze swego serca ofiarę.

Roku tedy 1386 p r z y j ą ł Jagiełło chrzest św. z rąk arcybiskupa g n i e ź nińskiego Bodzanty. Na chrzcie odebrał imię Władysław. Potem odbył się jego ślub z Jadwigą, a następnie został koronowany uroczyście na króla polskiego (gdyż Jadwiga już 1384 roku była koronowana). Zaraz potem zaczął król Jagiełło z żoną Jadwigą szerz y ć chrześcijaństwo na Litwie, a za Bożą pomocą u-



JADWIGA

twierdziła się tam święta Wiara Katolicka. Dopomagała królowa Jadwiga swemu mężowi w rządach, a choć była na podziw łagodną, jednakże w potrzebie i za oręż chwyciła, by tylko bronić miłej Ojczyzny. Roku 1390 napadli Węgrzy Ruś Czerwoną, chcąc ją oderwać od Polski. Jagiełło, będąc wtedy na Litwie, nie mógł prędko nadejść z pomocą. Wtedy Jadwiga, wspomniawszy, iż

jest polską królową, zebrała wojsko i nieprzyjaciół wnet z krajów wypędziła.

Była nadzwyczaj Jadwiga pobożna, przytem choć była królową, chętnie pracowała. Szyła i haftowała ornaty i różne kościelne ubiory, obdarzając niemi kościoły. Kochała też bardzo język polski. Pismo święte na język ojczysty przełożyć sobie kazała, a jej książeczkę do nabożeństwa z prześlicznymi modlitwami niedawno drukiem wydano. Najchętniej lubiła słuchać opisu męki Jezusa Chrystusa.

Starła się też królowa Jadwiga o oświatę, wiedząc, iż jak rośliny bez światła rosnąć, tak ludzie bez oświaty szczęśliwymi być nie mogą. W tym celu wznowiła wszechnicę czyli akademję krakowską, którą założył wprawdzie Kazimierz Wielki, ale która podczas złych rządów Ludwika poszła w zapomnienie. Chwała przywrócenia na nowo tej pierwszej i starożytnej polskiej szkoły należy się Jadwidze. Jedną część swych skarbów przeznaczyła, będąc bliską zgonu, ubogim, a drugą część dla wszechnicy krakowskiej. Tak nie na zbytki, nie na rozkosze, ale na chwałę Bożą i dobro ludzi świątobliwa Jadwiga swe skarby obracała.

Toż i o tem nie należy zapomnieć, iż królowa Jadwiga kochała bardzo lud wiejski, nie pozwalając, aby go krzywdzono. Gdy razu pewnego pozabierano włościanom bydło i srodze ich gnębiono, prosiła za nimi Jadwiga, a na rozkaz króla wrócono ludowi własność i ukarano winowajców. Król Jagiełło mówił: "Otóż nagrodzona szkoda". Na to odrzekła smutnie dobra i litościwa pani: "Tak, wrócona szkoda, ale któż powróci łzy tym biednym ludziom?" Uważcie tylko, mili czytelnicy, tę niepojętą dobroć serca tej szlachetnej polskiej królowej, a pamiętajcie, że można wrócić szko-

dę, ale nigdy łez, które nieszczęśliwy z naszej przyczyny wyleje.

Niezbyt długo cieszyła się Polska swoją kochaną królową, bo już 1399 r. umarła dobra Jadwiga, licząc dopiero 28 lat życia. Smucił się po jej stracie Jagiełło i cały naród, ale najwięcej opłakiwali ją ubodzy, dla których była prawdziwą matką. Już takiej drugiej Jadwigi Polska nie miała. Leży pochowana w kościele katedralnym krakowskim, gdzie spoczywają zwłoki królów polskich. Niedaleko wielkiego ołtarza, obok grobu świętego Stanisława, skromny czarny kamień kryje popioły świętościwej Jadwigi.

Panowanie Władysława Jagiełły.

Władysław Jagiełło panował od roku 1386 — 1434. I po zgonie Jadwigi panował Jagiełło nad Polską, atoli w Litwie panował jako książę litewski, a w Polsce jako król polski; dopiero 1413 roku nastąpiła unja czyli połączenie Polski i Litwy w mieście Horodle. Ostatecznie jednak, że tak powiem na dobre, połączenie Polski i Li-



WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

twy nastąpiło wiele później, bo dopiero 1569 roku.

Najważniejszym wypadkiem za panowania Jagieł-

ły jest bitwa pod Grunwaldem roku 1410 dnia 22-go lipca z Krzyżakami stoczona. Ci Krzyżacy byli srogimi Polski i Litwy nieprzyjaciółmi. Pod pozorem nawracania na wiarę, tępili i ujarzmiali Prusaków i Litwinów. Wezwani przez Polaków, aby nawracali pogan i obdarzeni za to ziemiami, później przeciw swym dobroczyńcom oręż obrócili. Król Jagiełło, widząc, iż Krzyżacy wciąż napadają jego kraje, postanowił nakoniec ukrócić dumę niewdzięcznego zakonu. W tym celu zebrał wielkie wojsko i wyruszył na Krzyżaków. Ale i ci wystawili moc wielką żołnierzy, a choć ich nie było tyle, co Polaków i Litwinów, za to byli lepiej wyćwiczeni, a przytem dobrze uzbrojeni. Krzyżacy byli pewni, że pobiją Polaków dlatego zabrali z sobą liczne narzędzia do męczenia polskich i litewskich żołnierzy, a dzień przed bitwą posłał mistrz krzyżacki (t. j. najstarszy nad Krzyżakami) jeden miecz Jagielle, a drugi jego bratu Witołdowi, aby się dobrze bili. Było to naigranie się z Polaków, gdyż jak wielki mistrz mówił, w polskim obozie więcej łyżek aniżeli mieczów. Ciężko Bóg ukarał tę pychę — która jest korzeniem wszystkiego złego.

Nazajutrz zaczęła się tedy ta wiekopomna bitwa, w której Krzyżacy na głowę zostali pobici tak, iż od tam się nigdy dźwignąć nie mogli. Gdyby wówczas Krzyżacy byli wygrali, toby już było po Polsce. Padło ich w tej bitwie 50,000, a między nimi i sam mistrz krzyżacki. Oczywiście to kara Boga za dumę i za palenie polskich kościołów i zabijanie bezbronno ludu, czego się tak często Krzyżacy dopuszczali. Nie umiał atoli korzystać z tego wielkiego zwycięstwa Jagiełło, tak iż Prusy zostały i nadal pod panowaniem krzyżackiem, aż dopiero później wróciły do Polski. Pod Grunwaldem dopomagali Polakom Czesi.

Brat stryjeczny Jagiełły Witold wielkim był wojownikiem. Gromił często Krzyżaków, Tatarów, Rusinów, aż pod Wołgę i morze Czarne granice Litwy szerząc.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski i kardynał, słynął za panowania Jagiełły z pobożności i nauki.

Umarł Władysław Jagiełło w sędziwej starości, gdyż liczył przy zgonie 88 lat życia.

Władysław Jagiełło nie należy wprawdzie do najznakomitszych królów polskich, jednakże jako zaprowadziciel chrześcijaństwa na Litwie, jako krzewiciel oświaty w narodzie i pogromca Krzyżaków, oraz jako ojciec sławnego rodu Jagiellonów, pod którym doszła Polska do najwyższej potęgi, zasłużył sobie na wdzięczną pamięć najdalszych polskich pokoleń.



WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK

Władysław Warneńczyk.

Władysław Warneńczyk panował od r. 1434—1444. Wstąpił na tron polski po zgonie ojca Władysława Jagiełły, licząc dopiero lat dziesięć. Piętnaście lat liczącego Władysława obrali także Węgrzy swym królem, mając nadzieję, iż ich skutecznie będzie bronił

od Turków. Jakoż pobił młody król niejednokrotnie Turków, aż w końcu zawarł z nimi pokój na lat dziesięć. Zaczęto go namawiać, aby zerwał pokój. Nie chciał z początku, jednakże w końcu nakłonił się i niespodzianie napadł na tureckie kraje. Snać Pan Bóg ukarał go, iż nie dotrzymał przysięgi, gdyż w bitwie pod Warną 1444 r. polskie i węgierskie wojsko zostało przez Turków pobite, a młody król Władysław liczący lat 20, mężnie walcząc, poległ na pobojuwisku.

Panowanie Kazimierza Jagiellończyka.

Pomorze wraca do Polski.

Kazimierz Jagiellończyk, syn Władysława Jagiełły, a brat poległego pod Warną króla Warneńczyka, zaczął roku 1447 w Polsce panować. Poprzednio był on wielkim księciem litewskim.

Najważniejszym wypadkiem za panowania tego króla było odzyskanie Pomorza, które Krzyżacy za Łokietka Polakom wydarli. Krzyżacy, jak wogóle zawsze byli łupieskiego ducha, tak później, nie mając przeciw komu wojować, zaczęli własnych poddanych w sposób najokropniejszy uciskać. Zabijali, mordowali biednych Pomorzan. Wtedy zwróciły się oczy mieszkańców Pomorza i Prus na Polskę, gdzie zawsze nie szczęśliwi pomoc znajdowali. Choć się Pomorze jak najśluszniej Polsce należało, choć Pomorzanie i Prusacy dobrowolnie się Polakom poddali, jednakże niełatwo się dali Polacy namówić, aby odebrać prawowite dziedzictwo. Mój Boże! nie tak szlachetnie myśleli trzej Polski sąsiedzi 300 lat później, gdy nie mając najmniejszego do naszej Ojczyzny prawa, kraj nasz piękny zabrali.

Wziął nakoniec Kazimierz Pomorze w opiekę i rozpoczął wojnę z Krzyżakami r. 1454. Ta wojna

trwała lat trzynaście. Mogłaby się była prędzej skończyć, ale szlachta polska, co wyruszyła w pole i Krzyżaków pobiła, to na jesień już znowu do domów wracała. Nie mieli też Polacy dobrego wodza, gdyż nie był nim wcale Kazimierz Jagiellończyk. Dalej Litwa nie Polsce nie pomogła, choć Krzyżacy byli zaciętymi Litwinów wrogami. Nakoniec Krzyżacy mieli wielką pomoc z całych Niemiec.

Polacy w licznych bitwach mianowicie pod Koronowem, Frydlandem, Puckiem i Działdowem pobili na głowę Krzyżaków tak, że ci nareszcie zawarli z Polakami pokój w Toruniu roku 1466, na mocy którego Polacy odzyskali Pomorze, wydarte im dawniej, a reszta posiadłości krzyżackich stała się lennem Polski, t. j. że mistrze krzyżacy z tych krain hołd polskim królom składali.



KAZIMIERZ JAGIELLONCZYK

Od tam też kraina nadbałtycka, Pomorze, zwać się poczęła Prusami Zachodnimi, czyli królewskimi, a właściwe Prusy około Królewca nazwano Prusami Wschodnimi, czyli książęcimi. Nazwa Prus Zachodnich pochodzi tedy od Krzyżaków i nie jest wcale odpowiednią, bo nigdy tu Prusacy nie mieszkali.

Ponieważ od tego czasu otworzyły się Polsce brze-

gi morza Bałtyckiego zwanego także morzem Polskiem, dlatego podniósł się wielce handel polski. Za handlem w ślad idzie dobrobyt, bogactwo, dostatek. Nastały tedy pomyślne dla Polski czasy. Zaczęto piękniejsze stawiać domy, starano się o lepsze i piękniejsze sprzęty domowe.

Nietylko Pomorze wróciło do Polski, ale i część Mazowsza, t. j. ziemia płocka i sochaczewska, oraz księstwo oświęcimskie i siewierskie. To ostatnie kupił Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski. Hołdował zaś Polsce: mistrz krzyżacki, han tatarski, gospodar wołoski i niektórzy ślascy książęta.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka rzeczywiście Polska między dwoma morzami się rozciągała, gdyż na północ dochodziła do morza Bałtyckiego, a na południe do morza Czarnego. Lecz już roku 1484 Turcy kraje nad morzem Czarnem zdobyli i przez to Polskę od morza Czarnego odsunęli.

W tym też czasie obudziła się w Czechach chęć ściślego z Polską połączenia. Byli oni jak my, wystawieni na gwałtowne parcie niemczyzny, która od wieków żywił słowiański pochłonać usiłuje. Otóż Czesi poznawszy, że samym trudno się uporać z Niemcami, zapragnęli z Polską się połączyć. W tym celu r. 1471 wezwali Czesi na tron czeski Władysława, najstarszego syna Kazimierzowego. Objął ten Władysław tron czeski, a nawet później i tron węgierski pozyskał, ale nie był on znakomitym monarchą, ale dom jagielloński nad trzema potężnymi panował krajami. Z tej też przyczyny zaczęła Polska słynąć daleko za granicą, gdyż nawet szach czyli król perski słał posłów do Kazimierza.

Byłby mógł daleko trwalszych i większych dzieł ten monarcha dokonać, ale niestatecznego i słabego był

umysłu, przytem bardzo rozrzutnym, a powtóre możni litewscy panowie nietylko nie pragnęli ściśle z Polską się łączyć, ale owszem od Polski odrywali ziemie i wogóle nieprzyjaźnie przeciw Polakom występowali. Trzeba bowiem wiedzieć, że podówczas Polska i Litwa tylko jednego miały rządę, ale zresztą kraj każdy osobne stanowił państwo. Nie było jeszcze zupełnego połączenia. Pokazało się wymownie wówczas, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje; ponieważ Litwini Polakom nic nie pomagali i owszem im szkodzili, nawzajem i Polacy Litwie pomocy nie nieśli. Kto na tem zyskał, oto zacięty wróg Polski i Litwy, car moskiewski, który od Litwy oderwał miasto Nowogród i inne posiadłości. Wogóle za Kazimierza Jagiellończyka zaczęły się pierwsze nasze stosunki z Moskalami.

Za Kazimierza Jagiellończyka krzewiły się wielce w Polsce nauki. Za jego panowania założona pierwsza drukarnia w Krakowie roku 1465 (druk wynaleziono około r. 1440). Sławni i uczeni mężowie z Narodu Polskiego podówczas wychodzili, jak n. p. Wojciech Brudzewski, profesor matematyki przy wszechnicy w Krakowie; Jan z Głogowa. Grzegorz ze Sanoka, a zwłaszcza Jan Długosz, słynny polski dziejopis, mąż pełen cnoty i miłości Ojczyzny. Za panowania Kazimierza urodził się też w Toruniu Mikołaj Kopernik, jeden z najświetniejszych mędrców nietylko Polski, ale świata. Jan z Kolna, Polak r. 1476 odkrył północne brzegi Ameryki, atoli odkrycie to nie pociągnęło za sobą żadnych skutków tak, że nie Jan z Kolna, ale Krzysztof Kolumb, jako odkrywca Ameryki słynie.

Był powolnym i opieszłym Kazimierz, dlatego Polska i Litwa niemało na tem cierpiały, gdyż Tatarzy bezkarnie ziemię polską najeżdżali, a Moskale od Litwy znaczne kawały oderwali, ale na pochwałę tego

króla przyznać trzeba, że nadzwyczaj dobrym był ojcem, bardzo starannie wychowującym swe dzieci. Nie szczędził i różgi, gdy było potrzeba, a naganiał do nauki. Dobrał za nauczyciela dla swych dziatki świętobliwego księdza Jana Długosza, który był bardzo zacnym człowiekiem. Ten Długosz wybudował wiele kościołów i napisał historję czyli dzieje Narodu Polskiego, a królewskie



JAN OLBRACHT

Umarł Kazimierz 1492 r., w tym samym roku, kiedy Kolumb odkrył Amerykę. Pochowany w Krakowie, gdzie wspaniały pomnik na jego cześć się wznosi.

Jan Olbracht i Aleksander.

Jan Olbracht, syn Kazimierza, panował od roku 1492—1501. Pragnął on podźwignąć podupadającą władzę królewską, a odebrać szlachcie prawo rządzenia,

skiego, a królewskie dzieci wychował na porządnym ludzi. Z sześciu synów Kazimierzowych czterech było królami, jeden arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem, a jeden z nich, Kazimierz, najlepszą osiągnął koronę, gdyż niebieską, został bowiem przez Ojca św. kanonizowanym, czyli w poczet świętych policzonym.

lecz zamiar ten mu się nie udał. Chciał też Jan Olbracht zdobyć Wołoszczyznę dla brata Zygmunta. W tym celu zwołał pospolite ruszenie (t. j. wezwał szlachtę do boju) i w 80,000 wojska wyruszył do walki. Atoli wyprawa ta wcale się nie powiodła, przeciwnie Polacy, w lasach wołoskich znienacka napadnięci, wielką klęskę ponieśli. Ponieważ tam wiele szlachty wyginęło, dlatego powstało przysłowie: "Za króla Olbrachta wyginęła szlachta". Umarł Olbracht w Toruniu. Po nim obrany królem brat jego



ALEKSANDER

Aleksander, krótko królował. Za jego panowania Jan Łaski, kanclerz koronny, ogłosił drukiem prawo polskie w Krakowie 1506 r. Za czasów tego króla zakorzeniły się bardzo w Polsce rozboje, któremi nieraz i bogaci panowie się trudnili. Sroga atoli spotkała tych rozbójników kara. Tatarów, którzy wpadli do Litwy, poraził na głowę Gliński pod Kleckiem. Doniesiono o tem umierającemu królowi. Ten złożwszy ręce na podziękowanie Bogu, umarł niedługo.

Zygmunt I.

Wstąpił na tron polski Zygmunt, syn Kazimierza, r. 1506, a panował do 1548 roku. Był Zygmunt I.

królem Polski i wielkim księciem litewskim, ale Polska i Litwa nie były jeszcze z sobą złączone. Połączenia tego dokonał dopiero jego syn, także Zygmunt. Pod tymi dwoma Zygmunтами osiągnęła Polska najwyższy stopień potęgi i szczęścia, dlatego panowanie tych dwóch



ZYGMUNT I STARY

Zyguntów zowie się wiekiem zyguntowskim i wiekiem złotym dla Polski. Jak złoto jest najszlachetniejsze z kruszców, tak i ów wiek zyguntowski był najszczęśliwszym dla Polski, stąd przez porównanie zowie się wiekiem złotym. Kwitnęły wówczas w Polsce nauki, wzrastał handel, przemysł i rolnictwo, lud wiejski i

mieszczanie cieszyli się jeszcze swobodami, naród posłuszny swym królom bronił mężnie swych granic, dlatego słynęła Polska daleko za granicą, a nieprzyjaciele nie śmieli zaczepiać naszego kraju. Pokój rzadko przerywany, panował za Zygmunta dlatego Polska kwitnęła. Głównie Zygmunt z Moskwą wojował, która gwałtem od Litwy ziemie odrywała. Po dwakroć zostali Moskale pod Orszą r. 1508 i 1514 pobici. Drugi raz zbił ich na głowę dzielny Konstanty, książę Ostrogski, położywszy trupem 40,000 Moskali. Mimo te zwycięstwa nie odnieśli Polacy żadnej korzyści, ow-

szem Litwa Smoleńsk utraciła. Przyczyną tych wojen był Gliński, możny pan litewski, który podburzył Moskali na Polaków. Zdrajca ten nędznie w więzieniu życia dokonał.

Drugą wojnę toczył Zygmunt z Krzyżakami.

Mistrz tychże, Albrecht, siostrzeniec króla, nie chciał złożyć winnego hołdu. Pobity w kilku bitwach, złożył nakoniec hołd wierności. Tenże Albrecht, porzuciwszy habit zakonny i wyparłszy się religji katolickiej, został lutrem. Panował w Królewcu jako książę nad Prusami Wschodnimi, zawsze atoli zostając pod zwierzchnictwem królów polskich. Krzyżaków większa część porzuciła habitę i chwyciła się nauki Lutra. Tacy to byli obrońcy Wiary ci Krzyżacy. Mógłby był i powinien Zygmunt przyłączyć Prusy Wschodnie do Polski. Wielki to był błąd z jego strony, iż pozwolił, aby Prusy miały osobnych książąt.

Prowadził też jeszcze Zygmunt wojny z Tatarami i Wołochami. Tych ostatnich pobił Jan Tarnowski pod Obertynem r. 1531.

Roku 1526 przyłączone zostało do Polski Mazowsze, które dotąd udzielnych posiadało książąt jeszcze od Bolesława Krzywoustego. Później to Mazowsze stało się główną częścią Polski, gdy Warszawa zamiast Krakowa stolicą Polski została.

Za czasów Zygmunta I. powstał w Niemczech Marcin Luter, występując przeciw Kościołowi katolickiemu. Dokazał on tego, że znaczna część Niemców porzuciła wiarę ojców, zostając lutrami. Ta nowa wiara luterska i w Polsce zwolenników znajdowała. Najwięcej Niemcy tę nową wiarę przyjmowali, mianowicie w Gdańsku i Toruniu. Jednakże i część szlachty przyjęła luteranizm (lub też kalwinizm). W Prusach Wschodnich i w Śląsku po dziś dzień od tych czasów

istnieją Polacy wyznania luterskiego. Pod koniec panowania dał się Zygmunt za bardzo powodować swej małżonce Bonie z Włoch, która wiele złego w Polsce była przyczyną. Szerokoby trzeba pisać o przewrotności tej Bony, która frymarczyła urządami, zaprowadzała przekupstwo, zepsucie obyczajów i zło wszelkie. Była Bona bardzo chciwą, zbierała tedy godziwemi i niegodziwemi sposobami pieniądze, z którymi później do Włoch odjechała. Królewicza Zygmunta wychowała w zniewieściałości, jakby go umyślnie na złego człowieka wykierować chciała.

Miał też król Zygmunt wiele zmartwień ze szlachtą, która coraz więcej praw pozyskać chciała, z krzywdą dla władzy królewskiej i biednego ludu. Zygmunt jak mógł zapobiegał nadużyciom i stawał w obronie mieszczan i włościan.

Był Zygmunt dobrym gospodarzem, w czym był podobnym do Kazimierza Wielkiego. Zastał pustki w skarbie, ale wnet postarał się, że było dość pieniędzy. Umiał też dobrać sobie zdolnych, rozumnych ludzi do rady i urzędów. Lubił pokój i zgodę, jednakże zaciepiony brał się do oręża i zwykle gromił nieprzyjaciół. Był sprawiedliwym, wyrozumiałym monarchą i wypełniającym ściśle obowiązki swego stanu.

Kochał cały naród Zygmunta, dlatego sam o sobie powiedział, że bez obawy mógłby zasnąć na łonie każdego ze swych poddanych, co znaczy, że nicby mu się w takim razie nie stało. Inni królowie otaczali się zwykle strażami i jeszcze niepewni życia — Zygmunt zaś był pewnym, że żaden z jego poddanych nicby mu złego nie uczynił.

Za jego panowania żyło w Polsce wielu sławnych i dzielnych ludzi, którzy mieczem, piórem i radą dobrze

się narodowi zasłużyli. Pierwsza książka polska za Zygmunta I. wydrukowaną była.

Po zgonie Zygmunta r. 1548 rok cały trwała po nim w Polsce żałoba, wszyscy żalowali dobrego i mądrego króla.

Ponieważ za panowania Zygmunta ogłosił sławny Polak, Kopernik, wielkie swe odkrycie, że ziemia naokół słońca się obraca, dlatego podajemy tu krótką o Koperniku wiadomość.

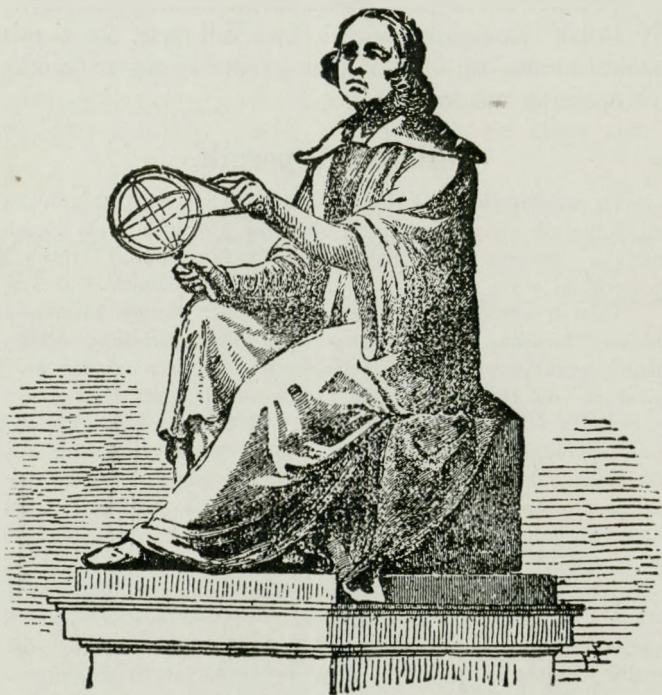
Mikołaj Kopernik.

Do najslawniejszych Polaków należy bez wątpienia Mikołaj Kopernik, wielki mędrzec, któremu równych mało ziemia wydała. Słuszna tedy, aby każdy Polak posiadał krótką o Koperniku, o tej chlubic naszego narodu, wiadomość.

Urodził się Mikołaj Kopernik dnia 19 lutego 1473 r. w mieście Toruniu, które podówczas do Polski należało. Początkowe nauki pobierał w rodzinnem mieście, a następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie poświęcał się gorliwie różnym naukom, a mianowicie matematyce. Pięć lat w Krakowie spędziwszy, udał się Kopernik do Włoch, gdzie się kształcił w Bononji, Padwie i Rzymie. W ostatniem mieście uczył nawet publicznie matematyki. W Padwie zapisał się Mikołaj do spisu uczni, jako Polak i tam obok innych nauk wykształcił się w sztuce lekarskiej. R. 1503 osiadł Kopernik w Krakowie, przyjmawszy święcenia kapłańskie. Miał zamiar stałego zamieszkania w stołecznem Polski grodzie, atoli na wezwanie wuja swego biskupa warmińskiego, udał się do Frauenburga, gdzie został wkrótce kanonikiem. Tam spędził 33 lata w ustawicznej pracy. Po spełnieniu obowiązków kapłańskich, zajmował się naukami.

Całe życie przemyślał głównie Kopernik nad tem, że nie słońce naokół ziemi, ale ziemia naokół słońca się obraca. Tę wielką prawdę starał się udowodnić, jakoż po usilnej pracy dokonał tego zamiaru. Na Koperniku spełniły się słowa Pisma św.: "Szukajcie, a znajdziecie." Szukał prawdy i znalazł ją, i obwieścił ludziom. Wypracował on obszerne swoje pomysły o obrocie ciał niebieskich, ale długo nie kwapił się

z drukiem swej pracy, aż dopiero na usilne nalegania swych przyjaciół dał swój rękopis do druku. Miał jeszcze tę pociechę, że krótko przed śmiercią zobaczył dzieło swoje wydrukowane, gdyż wkrótce po odebraniu tego dzieła r. 1542 dokonał zaennego a zasłużonego żywota. Zwłoki jego złożono w kościele katedralnym w Frauenburgu, gdzie dotąd spoczywają. Część



Pomnik Kopernika w Warszawie.

popiołów złożono w świątyni Sybilli w Puławach z napisem: „Sta sol,” t. j. Stój słońce.

Zasługi Kopernikowe są wielkie i ważne. Zadaniem naszym na ziemi jest szukanie prawdy, gdyż do tego nas sam Bóg powołał. Kopernik jakże dzielnie się przyczynił do bliższego poznania wszechświata, wyłożywszy i udowodniwszy zasady obrotu ziemi i innych ciał niebieskich naokół słońca.

Wskazał nam Kopernik i odkrył nowe światy, o których ludzie nie wiedzieli, a przez to przyczynił się wiele do dokładniejszego poznania wszechmoey Boga, który tak cudnie, tak pięknie, tak mądrze świat cały stworzył.

Nie dziw tedy, że gdy Kopernik tak wiele zasłynął, pozazdroszczono go Polakom, gdyż znaleźli się ludzie twierdzący, że Kopernik nie jest Polakiem, ale Niemcem. Błaha są te twierdzenia, gdyż samże Kopernik, żyjąc za Polaka się uważał, a rodzina jego pochodziła z Krakowa.

Kopernik pięknym jest przykładem dla wszystkich ludzi, a mianowicie dla młodzieży, aby wciąż pracować i dążyć do oświaty. Jak ów grecki mędrzec Solon, który mawiał o sobie, że codziennie się starzeje, ale wciąż się uczy, tak i Kopernik od najpierwszej młodości do lat sędziwych wciąż usilnie pracował, wzbogacając umysł skarbami wiedzy. Kończymy to krótkie wspomnienie pięknym wierszem Osiańskiego, napisanym na cześć Kopernika:

Jak słowo Wszechmocnego, życia śmierci źródło,
Dzieląc zmieszane natury zarody,
Z łona zamętu cały świat wywiodło,
Wielki obraz porządku, jedności i zgody;
Równie stuwiecznej nocy, rozpędzając cienie,
Kopernik iskrę niebieską rozniecił,
Odróżnił boską prawdę i złudzenie,
Zwyciężył przepaść i ziemię oświecił.

Dzwon Zygmunt.

Król Zygmunt kazał ułać wielki dzwon, który od imienia swego fundatora Zygmuntem jest nazwany. Jest to jeden z największych polskich dzwonów, a choćby i nie był największym, to z pewnością najświetniejszym. Dzwon ten zrósł się niejako z historją polską, gdyż głos jego brzmiał podczas uroczystych obchodów narodowych, a był to wtedy głos triumfu i wesela, albo też ogłaszał zgon monarchów i sławnych polskich mężów.

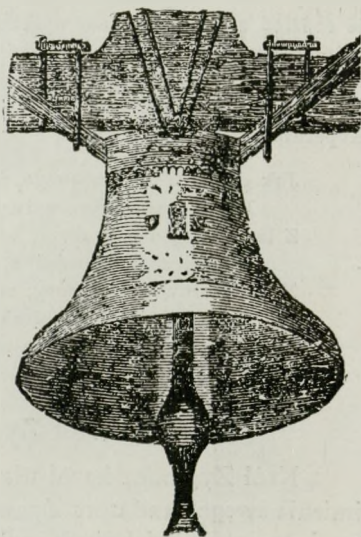
Wisi ten dzwon w wieży kościoła katedralnego w

Krakowie. Wryto na nim herby Polski i Litwy, oraz wizerunek Zygmunta. Ponieważ dzwon ten sławny na całą Polskę i przytem starożytną jest pamiątką narodową, przeto podajemy jego obrazek.

Kościół Katedralny w Krakowie.

Po kilkakroć w niniejszem opowiadaniu wspominaliśmy o kościele katedralnym czyli katedrze krakowskiej, stąd słuszna podać o tym starożytnym kościele króciuchną wiadomość.

Kościół katedralny w Krakowie założony został już przez Miecysława I. r. 965. Po kilkakroć go przebudowano, ostatni raz był odbudowany za Łokietka. Kazimierz Wielki ozdobił go pięknie i miedzią pokrył. W tej to starożytnej świątyni koronowano królów polskich i w niej też spoczęli po trudach żywota. Spoczywa tu siedemnastu polskich królów, i wielu zasłużonych polskich mężów. Takiej drugiej świątyni nie ma na



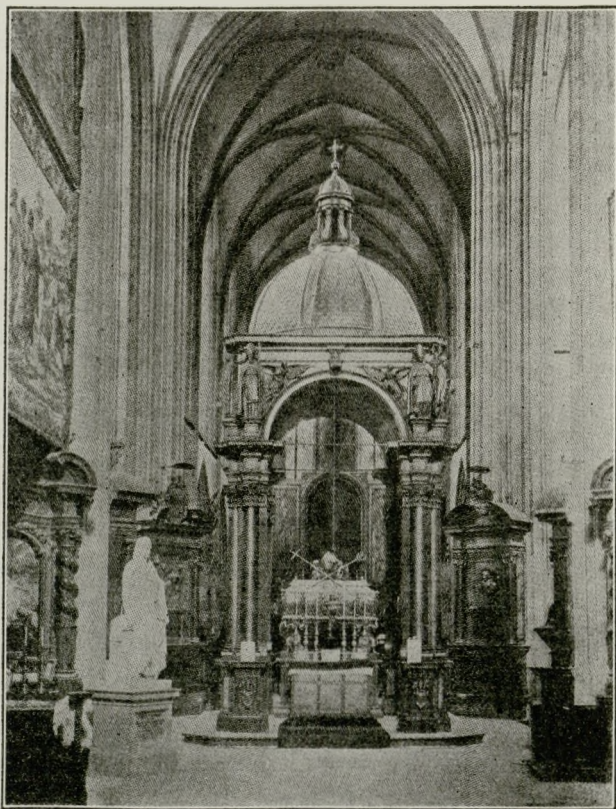
Dzwon Zygmunta.

całą Polskę. Powiedziano o niej, że choćby nie było pisanej historii polskiej, ściany i marmury tej starożytnej katedry poznaćby ją dały. Tam spoczywa Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Olbracht, Zygmunt i inni królowie.

ojczyste chluby nasze. Dlatego też katedra krakowska powinna być drogą sercu każdego Polaka.

Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna.

Zygmunt August był jeszcze za życia ojca koro-



Kaplica Św. Stanisława w Katedrze Krakowskiej.

nowany królem polskim. Wstąpił na tron r. 1548. Jestto jeden z najzasłużeńszych naszych królów. Dwie

mianowicie sprawy jedną mu wiekopomną pamięć w dziejach naszego narodu. Pierwsza, że połączył ściśle Litwę i Polskę, a wtóra, że przyczynił się dzielnie do rozwoju i zamięłowania języka polskiego. On pierwszy w prawodawstwie język polski zaprowadził i statecznie go na swoim dworze używał.

Ojciec oddał mu w zarząd W. Księstwo Litewskie. Przebywając Zygmunt August w Wilnie poznał dobrą, cnotliwą i piękną Barbarę Radziwiłłównę, którą pokochał tak serdeczną miłością, iż się z nią ożenił. Wziął jednak ślub tajemnie, obawiając się gniewu rodziców. Po zgonie ojca atoli oznajmił nowy król publicznie, że Barbara Radziwiłłówna jest jego żoną. Gniewała się o to matka króla, Bona, i możni polscy panowie, którzy ze wszech sił starali się, aby Zygmunt August porzucił Barbarę, a z jaką królewską córką się ożenił. Oparł się temu król, mówiąc: "Jakżeż możecie się po mnie spodziewać, abym dopełnił przysięgi wam złożonej, jeżeli mnie zachęcacie do złamania przysięgi małżeńskiej". Została dobra Barbara ukoronowana jako polska królowa, ale na nieszczęście niedługo potem żyć przestała. Zygmunt August był po jej stracie w nieutulonym żalu. Szukał pociechy w pracy i w uszczęśliwianiu poddanych, jego pieczy powierzonych.

Unja Lubelska czyli połączenie się Polski i Litwy r. 1569.

Najważniejszym wypadkiem za panowania Zygmunta Augusta jest połączenie Polski, Litwy i Rusi w Lublinie r. 1569. Połączenie to zowie się zwykle krótko Unją Lubelską. Unja jest wyraz pochodzący z łaciny, znaczący tyle co zjednoczenie, a że to zjednoczenie Polski i Litwy w mieście Lublinie się odbyło, prze-

to mówi się krótko Unja Lubelska, a już każdy wie, co to znaczy.

Powiedzieliśmy już wyżej, że Polska i Litwa miały wprowadzić jednych i tych samych rządców, ale zresztą każda stanowiła oddzielne państwo, mając osobny sejm, osobne prawa, osobne wojsko i t. d. Usiłowali Polacy oddawna ściśle z Litwą się złączyć, ale przeszkadzali temu możni panowie litewscy, obawiając się, aby ich znaczenie nie podupadło. Nakoniec Zygmunt August, uprzątnąwszy wszystkie zawady, piękne dzieło połączenia trzech ludów w jedną całość do skutku doprowadził.

R. 1568 zwołał Zygmunt August sejm polski i litewski do miasta Lublina. Pierwszy raz radzili Polacy z Litwinami pospołu. Długo trwały narady, aż nakoniec 11 sierpnia 1569 r. uroczyste połączenie Litwy i Polski nastąpiło, w dniu tym bowiem podpisał król akt połączenia dobrowolnego narodów. W tym dokumencie, ową wiekopomną ugodę zawierającym, powiedziano między innymi: "Iż już Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale wspólna Rzeczypospolita, która się ze dwu państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła."

Jak zawsze Polacy od Boga zaczęli i z Bogiem kończyli swe sprawy, tak i owego połączenia dokonali w kościele Ks. Dominikanów, w Lublinie, który to kościół założył był Kazimierz Wielki, pierwszy twórca zjednoczenia Polski i Litwy. Uroczyste nabożeństwa odbywały się na podziękowanie Bogu za dozwole nie tak wielkiej łaski, bo zaprawdę miłość, zgoda, jedność, braterstwo są łaską i błogosławieństwem Boga. Potem Polacy i Litwini ściskali się jak bracia, ciesząc się z dokonanego połączenia.

Odtąd polski orzeł i litewska pogoń, (herb Litwy stanowiła pogoń, t. j. jeździec na koniu) na wspólnych chorągwiach powiewały, odtąd Polacy i Litwini dzielili radość i smutek, szczęście i niedolę.

Łączyły się wprawdzie nieraz i dawniej i później narody w jedną całość, ale najczęściej mieczem. Połączenie Polski i Litwy, dokonane dobrowolnie bez krwi rozlewu, jest, można powiedzieć, jedyne dotąd w dziejach świata. Daje ono piękne świadectwo naszym przodkom, że nie mieczem, ale miłością, zgodą, wolnością przyciągali do siebie narody.

Jaki odtąd był podział Polski i Litwy.

Polska i Litwa od roku 1569 stanowią jedną całość, jedno państwo, zwane Rzeczpospolitą. Król wybierany wolą narodu, był nie właścicielem, tylko pier-



Pogoń, herb Litwy.

wszym urzędnikiem kraju, pierwszym między równymi, stąd Polska i Litwa słusznie Rzeczypospolitej nazwę nosiły. Polska w przeciwieństwie do Litwy zwała się też Koroną, a stąd Polacy Koroniarzami. Nazwa ta, jak się łatwo domyślić, stąd powstała, że w Polsce oddawna rządili królowie, których znakiem władzy była korona.

Dzieliła się odtąd Rzeczpospolita Polska na Wielkopolskę i Litwę.

Wielkopolska, najstarożytniejsza część Polski i niejako kolebka narodu polskiego, zawierała w sobie Pomorze czyli Prusy Zachodnie, Kujawy, Mazowsze i Wielkopolskę właściwą. Tu były główne miasta: Poznań, Gniezno, Warszawa, Chełmno, Toruń, Gdańsk. Dzieliła się Wielkopolska na 15 województw.

Litwa zawierała jedenaście województw. Miasta znakomitsze litewskie: Wilno, Troki, Kowno, Połock. Litwa używała za godło Pogoni, obrazek powyżej podajemy.

Inflanty, stanowiąc województwo inflanckie, należały wspólnie do Polski i Litwy, a Księstwo Kurlandzkie, Prusy Wschodnie i Wołoszczyzna były kraje Polsce podówczas hołdujące, t. j. uznające zwierzchnictwo Polski.

Polska za Zygmunta Augusta była krajem rozległym i potężnym.

Inne sprawy Zygmuntowe.

Panowanie Zygmunta Augusta było bardzo dla Polski pomyślne. Ponieważ rzadko tylko wojny za jego panowania się toczyły, przeto mogła się szerzyć oświata i wzmagać się rolnictwo, handel i przemysł. Mianowicie handel pięknie się rozwijał. Płynęły Wisłą statki z polskiem zbożem do Gdańska, a stąd w dalekie kraje, natomiast przychodziły zagraniczne towary. W celu zabezpieczenia handlu polskiego i utwierdzenia potęgi polskiej na morzu, utworzył Zygmunt August flotę polską która pomyślnie na morzu wojowała. Okręty polskie królewskie były opatrzone banderą czyli chorągwią czerwoną z białym orłem, a okręty kupieckie u-

żywały zamiast orła na chorągwi ręki, uzbrojonej mieczem. Dwie te bandery, przypominające żywo owe czasy, kiedy Polacy i na morzu mieli wpływ, macie tu wyobrażone.

Zygmunt August, jak mógł, starał się o naprawę państwa. W tym celu ustanowił sąd najwyższy, aby

w y m i e r z a n i e
sprawiedliwości
niecierpiałozwo-
ki. Dla Litwy u-
lepszał p r a w a,
k t ó r y c h z b i ó r
zwie się powsze-
chnie statutem li-
tewskim. Baczył
król, aby nie by-
ło nadużyć, dla-
tego odbierał do-
bra królewskie
tym, którzy je
sobie nieprawnie
przywłaszczyli.
Ponieważ nie by-
ło w Polsce woj-
ska stałego, co
było dla kraju
s z k o d l i w e m,
przeto ustanowił



Zygmunt, aby czwarta część dochodów z dóbr królewskich szła na utrzymanie wojska stałego, które się dlatego zwało kwarcianem od wyrazu łacińskiego quarta, to jest czwarta część.

Jak w Prusach Krzyżacy, tak w Inflantach usadowili się Kawalerowie Mieczowi. Przyjęli oni także naukę

Lutra. Kraj ich pragnęli zagarnąć Szwedzi i Moskale. Otóż mistrz Kawalerów Mieczowych poddał się dobrowolnie Polsce, oddając Inflanty, a sobie zatrzymał Księstwo Kurlandzkie, z którego hołd królowi polskiemu składał. Rozpoczęła się o to wojna z carem moskiewskim Iwanem Groźnym. Polacy wprawdzie odnieśli kilka zwycięstw i zatrzymali Inflanty, Moskwa jednakże oderwała od Litwy Połock.

Za Zygmunta Augusta wielu ze szlachty polskiej przyjmowało naukę Lutra, lub Kalwina. Podczas gdy w innych krajach z powodów religijnych krwawe wojny domowe powstały, w Polsce zgoda święta panowała. Zygmunt August nie prześladował nikogo za wiarę. Znaczna część szlachty polskiej porzuciła wiarę katolicką i licznych trzeba było później starań, aby wróciła na łono katolickiego Kościoła.

Kardynał Hozjusz.

Kto wie, czyby dziś Polska była katolicką, gdyby nie Hozjusz, biskup warmiński, a później kardynał. Był to mąż pełen nauki i świętobliwości życia, a nade wszystko uratował mianowicie diecezję warmińską od złutrzeń, a pismami, czynami i wymową krzepił dzielnie katolicyzm w Polsce. Takiej zaś zażywał mąż ten powagi i znaczenia, że na soborze trydenckim, który się r. 1563 ukończył, był prezydującym, t. j. zastępował samego papieża. Oto jakich zacnych mężów posiadała wówczas Polska, że zdolni byli przewodniczyć takiemu wielkiemu i świętemu zebraniu, jakim był sobór trydencki.

Gorliwym był Hozjusz Polakiem i stąd był nieprzyjacielem protestantyzmu, czyli nauki Lutra i dla tej przyczyny, że się przez to niemczyzna szerzyła.

Luter, który nową religję wymyślił, był Niemcem, a przez to i niemczyzna w ślad za jego nauką dążyła. Prawie też wszyscy Niemcy w Polsce zamieszkali naukę Lutra przyjęli, a mianowicie obywatele Gdańska i Torunia.



KARDYNAŁ HOZYUSZ.

Pod koniec życia zamieszkał Hozyusz w Rzymie. Tęskniąc za lubą ojczyzną, kazał sobie śpiewać pieśni polskie pobożne, a mianowicie "Boga Rodzicę". Tam też w Rzymie dokonał świątobliwego żywota.

Sprowadził Hozyusz jezuitów do Polski r. 1566, osadziwszy ich najprzód w Braunsbergu, w Warmji. Jezuiti wielkie położyli zasługi co do utwierdzenia wiary katolickiej w Polsce.

Bezkrólowie po Zygmuncie Auguście. Henryk Walezy.

Pod koniec życia Zygmunt August zaniedbywał rządy, oddając się rozkoszom. Otaczał się pochlebca-
mi, którzy wyłudzały od niego pieniądze. Dlatego też,
iż nie szanował zdrowia, umarł w dość rychłym wieku,
gdyż liczył przy zgonie 52 lata, gdy tymczasem ojciec
jego 80 roku dożył. Mimo swe wady należy Zygmunt
August do największych i najlepszych królów polskich,
pamięć o nim nigdy w naszym narodzie nie wygaśnie,
lecz owszem coraz więcej wzmagać się będzie. Na nim
wygasł ród Jagiellonów po mieczu. Rządzili Jagiello-
nowie, t. j. królowie polscy od Władysława Jagiełły
pochodzący, 185 lat w Polsce, a za ich czasów była
Polska potężną i szczęśliwą, jak nigdy potem. Piasto-
wie, którzy 500 lat w Polsce rządzili, rzec można, Pol-
skę wypiaścowali, utworzyli, a Jagiellonowie uczynili
Polskę wielką i kwitnącą.

Dwa lata trwało po zgonie Zygmunta bezkrólowie.
Obrano nakoniec r. 1574 Henryka Walezego, Francuza,
królem polskim. Dotąd byli królowie polscy dziedzic-
zni i dziedziczno-obieralni. Syn po ojcu był zwykle
następcą, a naród zezwalał lub potwierdzał takie nastę-
pstwo. Zmieniło się to od Zygmunta Augusta, gdyż od-
tąd szlachta polska po śmierci każdego króla nowego
sobie pana obierała. Było to piękne prawo dla szlachty,
ale zgubne dla kraju, gdyż przez to władza królewska
podupadła, a często przychodziło do niezgody, kłótni a
nawet do wojny, gdyż trudno bardzo, aby takie mnó-
stwo narodu na jedno się zgodziło. Obieralność królów
jest też jedną z przyczyn upadku Polski.

Szlachta polska przed obiorem, czyli elekcją każde-
go króla, uchwałała prawa i zobowiązania, które król

miał zachowywać. Te prawa zwały się po łacinie *pacta conventa*, a każdy nowo obrany król był zniewolony je zaprzysiąc, a gdyby ich nie dotrzymał, wtedy naród nie był mu obowiązany do posłuszeństwa.

Henryk Walezy tylko kilka miesięcy w Polsce panował, gdyż skoro się dowiedział o śmierci brata we Francji, uszedł tajemnie z Polski, aby tron francuski objąć.

Polacy obrali r. 1576 królem Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego, pod warunkiem, że pojmie za żonę Annę, siostrę Zygmunta Augusta. Stefan Batory należy do najlepszych królów polskich. Mało mu podobnych liczy Polska, a większego już po nim nie widziała.

Król dobrał sobie do rady i pomocy Jana Zamojskiego, znakomitego w polskim narodzie męża. Za sprawą głównie Zamojskiego był Stefan królem obrany.

Miasto Gdańsk, które już dawniej za Zygmunta zaburzenia czyniło, nie chciało uznać Batorego królem. Przyszło nawet do wojny. Pod miastem Tczewem gdańszczanie klęskę ponieśli. Byłby Batory zapewne ukrócił samowolę Gdańska, a może i niemczyznę w tem mieście panującą wyrugował, ale że car moskiewski wpadł do Inflant, przeto darował gdańszczanom winę, potwierdzając im dawne przywileje.

Podobno żaden z królów polskich nie poznał tak doskonale niebezpieczeństwa, grożącego Polsce od Moskwy, jak król Stefan. Chciał on zupełnie Moskwę upokorzyć, aby Polska od tej strony bezpieczną była. Gdy tedy car moskiewski Iwan Groźny wpadł do Inflant, gdzie okropne czynił spustoszenia, niszcząc kraj mieczem i ogniem, wyruszył niedługo Batory do boju, a wkrótce wypędził Moskali z Inflant i w ich własny kraj wkroczył. Zaczął zdobywać warowne miasta Po-

lock, Wielkie Łuki, Uświatę i wiele innych. Już tylko 30 mil był oddalony od Moskwy, stolicy kraju moskiewskiego i byłby niechybnie Moskwę zdobył, ale oto car moskiewski uzyskał pokój z następującej przyczyny: napisał on list pokorny do Ojca św., przyrzekając, że się chce połączyć z Kościołem katolickim, gdyby tylko papież wyjednał mu pokój u króla polskiego. Ojciec św., ucieszony, że zdarza się sposobność nawrócenia Moskali, wysłał natychmiast jezuitę Possewina, aby ten najprzód pokój między królem polskim a carem moskiewskim zaprowadził, a potem, aby się starał o nawrócenie Moskali na wiarę katolicką. Stefan Batory, nie chcąc być nieposłusznym Ojcu św., zawarł pokój, choć z niemałym dla Polski uszczerbkiem, gdyż tylko Połock z okolicznym krajem Polacy odzyskali. Nie potrzebuję pewnie dodawać, że carowi moskiewskiemu ani się śniło o połączeniu się z Kościołem katolickim, skoro, oszukawszy Ojca św., pokój uzyskał.

Stefan Batory był znakomitym monarchą i chciał on być nie malowanym, ale rzeczywistym polskim królem. Starał się o oświatę, w tym celu założył akademję w Wilnie, której ster powierzył jezuitom. I wiele innych szkół utworzył. Ustanowił też dla Polski i Litwy najwyższe sądy czyli trybunały w Piotrkowie, Lublinie, w Grodnie i Nowogródku. Widząc niebezpieczeństwa, grożące Polsce od nieprzyjaciół, starał się o utworzenie dobrego wojska. On to pierwszy zaprowadził porządek między Kozakami, nadawszy im osobnego hetmana i różne prawa. Kozacy stworzyli lekką jazdę polską. Byli oni z początku bardzo Polsce przychylni, choć później od Polaków prześladowani, wielkie klęski na nas sprowadzili. Od Stefana Batorego też, zdaje się, wzięli początek sławni polscy husarze. Obrazek takiego, husarza macie na str. 98. Taki husarz



Husarz Polski.

ubierał się w żelazną zbroję. Główną jego ozdobę stanowiły dwa orle lub sępie w srebro oprawne skrzydła, które się poruszały, szum sprawiając. W ręku miał husarz pikę, czyli kopję, długą przeszło 8 łokci, na niej uwierzchołka biało-czerwoną chorągiewkę. Ci husarze cudów męstwa dokazywali i w niejednej bitwie do zwycięstwa głównie się przyczynili. Oprócz tego utworzył Batory piechotę z chłopów, oraz brał do wojska cudzoziemców, a mianowicie Węgrów.

Miał Stefan Batory wielkie zamiary, gdyż pragnął zwyciężyć Moskwę i powściągnąć samowolę szlachty. Zamyślał też podobno o usunięciu elekcji czyli obieralności królów polskich, chcąc natomiast zaprowadzić dziedziczość, aby syn po ojcu lub najbliższy krewny na tron wstępował. Tymczasem śmierć nielitościwa nie dozwoliła mu urzeczywistnić tych wielkich zamysłów, umarł bowiem Stefan Batory r. 1586 w Grodnie, dziesięć tylko lat w Polsce panując. Z nim poszła do grobu potęga Polski, gdyż odtąd zaczął kraj polski podupadać.

Jan Zamojski.

Wielką pomocą Batoremu był Jan Zamojski, mąż sławny z nauki, męstwa i poświęcenia dla Ojczyzny. W młodości przykładał się pilnie do nauk tak, że go nawet profesorowie akademji w Padwie we Włoszech, rektorem swoim obrali. Wróciwszy do kraju, zajęli się uporządkowaniem archiwum koronnego, co było trudną i mozolną pracą. Stefan Batory poznawszy, jak znakomitym mężem jest Zamojski, zamianował go hetmanem, czyli wodzem wojsk polskich i kanclerzem. Ten ostatni urząd miał wielkie znaczenie, gdyż bez pieczęci kanclerza żaden rozkaz królewski nie miał waż-

ności. Dał też Batory Zamojskiemu swoją synowicę Gryzeldę za żonę.

Zamojski zasłużył się dobrze Ojczyźnie. Założył akademię w Zamościu pragnąc, aby jak najwięcej światła było w narodzie. Wystawił też twierdzę Zamość dla obrony Ojczyzny. Własnym kosztem uzbrajał wojska, które wiódł na obronę kraju. Po zgonie Batorego pobił arcyksięcia austriackiego Maksymiljana, pragnącego gwałtem tron polski osiągnąć, pod Bieczyną r. 1586. Umarł Zamojski 1605 r., licząc 64 lat.

Dzielny czyn Walentego Wąsa pod Połockiem.

Stefan Batory, wojując Moskwę, powołał w swoje szeregi niemałą liczbę włościan i nieszlachty. Kiedy Polacy oblegli Połock, wtedy odznaczył się przy tem oblężeniu męstwem niesłychanem niejaki Wąs Walenty, nieszlachcic. Podsunęli się nasi pod wały, gdy w tem z wieży zaczęli Moskale okropnie razić nacierających. Naznoszono łuczywa, chrustu, słomy, aby wieżę podpalić, ale nikt nie śmiał się zbliżyć pod wieżę, gdyż kule jak grad padały. Wtedy Walenty Wąs, chociaż już ranny, porwawszy zapalone łuczywa, pobiegł co żywo pod wieżę i stos nagromadzony podpalił. Buchnął płomień tem więcej, że wiatr silny zawiał, a Moskale zaraz się poddali. Wskutek tego wnet Połock został zdobyty. Za ten czyn dzielny mianował Batory Wąsa szlachcicem, dając mu za to herb Połota. Odebrał też jeszcze Wąs dwadzieścia łanów ziemi na własność, a później uzyskał stopień rotmistrza. Od miejsca dzielnego czynu został Połotyńskim nazwany. Herb Połota jestto ręka, trzymająca pochodnię i przeszyta strzałą, u góry zaś wieża o dwóch dachach i czterech oknach, z których dwie chorągiewki wystają. Herb ten przypomina dzielny czyn Wąsa; świeca znaczy łuczywo; strzała, że był

ranny, a wieże, iż pod wieżą z narażeniem życia stos podpałił.

Ogólny pogląd na czwarty okres **Dziejów Polski.**

Rozkwit piśmiennictwa polskiego.

Polska w czwartym okresie była potężną, bogatą, szczęśliwą. Liczne narody dobrowolnie pod jej opiekunckie skrzydła się garnęły. Rolnictwo, handel, przemysł, oświata kwitnęły. Polska była za Zygmunta jednym z najoświecieńszych narodów w Europie tak, iż Włoch pewien Polsce przyznał pod względem nauk pierwszeństwo przed Włochami.

Najważniejszym czynem w czwartym okresie było połączenie Litwy z Polską. Długich trzeba było starań, aby tego połączenia dokonać. Rozpoczęli to dzieło Piastowie (Łokietek, Kazimierz Wielki i Jadwiga), a dokończyli Jagiellonowie. Wróciło też do Polski Pomorze i Mazowsze, przez co Polska stała się rozległą i silną.

Inne narody szukały z Polską ścisłego przymierza, mianowicie Czesi i Węgrzy, obierając sobie królów z rodu Jagiellonów. Sława Polski po świecie całym się rozlegała.

Polska w tym okresie przedstawia piękny przykład zgody na polu religijnem. Nie prześladował brat brata za to, że inną wyznawał religję. Gdy było niebezpieczeństwo, to wszyscy bez różnicy religijnego wyznania spieszyli bić wroga. Później też, gdy się zaczęły w Polsce prześladowania religijne, zaczął się upadek naszego narodu.

W czwartym okresie zakwitnęła i wzmogła się literatura czyli piśmiennictwo polskie, a język polski się rozwinął i zajaśniał blaskiem wspaniałym. Piśmiennictwo czyli literatura jestto zbiór płodów umysłowych

pisanych lub drukowanych: piśmiennictwo zatem polskie jestto zbiór płodów umysłowych pisanych lub drukowanych Narodu Polskiego. Otóż w czwartym okresie Dziejów Narodu Polskiego piśmiennictwo polskie zakwitnęło.

Dawniej używano w Polsce i w innych krajach powszechnie języka łacińskiego, dopiero od XVI wieku (to jest od 1500 — 1600) zaczęto używać w Polsce języka ojczystego. Główną ku temu pobudką były spory religijne. Zaczęto tłumaczyć bibliję na język polski, tak ze strony protestanckiej, jak i katolickiej. Duchowni katoliccy i protestancy (luterscy, kalwińscy), chcąc wyjaśnić zasady swej religji, zniewoleni byli do używania języka polskiego, aby lud o prawdziwości swych twierdzeń przekonać.

Zasłynęli w tym okresie na polu piśmiennictwa *Mikołaj Kopernik*, który żył za panowania Zygmunta I., a o którym wyżej była już wzmianka. Patriarchą niejako piśmiennictwa polskiego jest *Mikołaj Rej* z *Nagłowic*, który pisał wiele i to wyłącznie po polsku. Najwyżej stanął z pisarzy polskich wieku złotego *Jan Kochanowski*, zwany księciem poetów polskich. Cudne są jego *Treny*, czyli żale na śmierć córki Urszuli, a przekład psalmów Dawidowych tak jest piękny i wzorowy, iż jak Adam Mickiewicz, pieśniarz czyli poeta polski z nowszych czasów powiada, każdy Polak powinien *Psałterz Dawidowy Kochanowskiego* umieć na pamięć. Sławna n. p. i we wszystkich kościołach polskich śpiewana pieśń "Kto się w opiekę", jest wyjęta z owego *Psałterza*. Obok *Kochanowskiego* uwagi godni: *Szarzyński*, *Grochowski*, *Klonowicz* i inni, którzy także piękne wiersze pisali. Dzieje Polski opisywali: *Długosz*, *Kromer*, *Miechowita*, *Górnicki*, *Bielski* i t. d. Należą też

do pisarzy złotego wieku: ks. Piotr Skarga, który prześliczną pisał polszczyzną, największy polski kaznodzieja, ks. Wujek, tłumacz Pisma św., podług którego przekładu w niedzielę i święta słyszemy w kościołach Ewangelię św. Obydwaj ci mężowie należeli do zakonu jezuitów. Było i innych uczonych wielu, ale szczupłość niniejszej książeczki nie dozwala szeroko się rozpisywać o rozkwicie piśmiennictwa polskiego w wieku złotym.

Na zakończenie okresu jagiellońskiego podajemy tu orła zygmuntońskiego, którego głównie Zygmunci, jako godła używali.



Orzeł Zygmunta.



OKRES V.

DZIEJE NARODU POLSKIEGO.

Polska upadająca.

Od wstąpienia na tron Zygmunta III. do ostatecznego rozbioru Polski. Od 1578—1795.

Okres piąty Dziejów naszego Narodu jest pełen klęsk, nieszczęść, niedoli, aż w końcu zbliżył się upadek naszej niepodległości. Smutne zaiste są dzieje niniejszego okresu. Niezgoda rozkorzeniła się w Polsce tak, iż rodacy z rodakami krwawe toczyli boje. Zaczęły się prześladowania religijne. Uciśnieni innowiercy albo za broń chwyтали, albo z nieprzyjaciółmi Polski się łączyli. Szlachta srodze lud wiejski uciskała, szukając li dla siebie wolności. Złe było w Polsce i bardzo, choć nie brakło pięknych poświęceń za Ojczyznę, które dalekim pokoleniom jako wzór przyświecać będą.

Na sejmie elekcyjnym po zgonie Batorego przyszło do burzliwych obrad, ponieważ jedna część szlachty ze Zborowskim na czele pragnęła mieć królem arcyksięcia austriackiego Maksymiljana, podczas gdy druga część z Zamojskim na czele popierała wybór Zygmunta, królewicza szwedzkiego, w którym po matce płynęła krew Jagiellonów, gdyż matką jego była Katarzyna Jagiellonka, córka Zygmunta I., a siostra Zygmunta Augusta. Królowa Anna popierała także wybór swego siostrzeńca. Większość narodu wybrała też Zygmunta królem polskim. Był on trzecim z imienia, a nazwisko jego rodowe było Waza (jak dawniejszych królów polskich Piast i Jagiełło).

Zygmunt III Waza królem obrany.

Katarzyna Jagiellonka, małżonka króla szwedzkiego była łagodną, dobrotliwą, pobożną panią. Broniła, jak mogła, wiary katolickiej w Szwecji, a choć mąż był lutrem, jednakże syna Zygmunta w wierze katolickiej wychowała. Dała piękny przykład wierności małżeńskiej, gdy bowiem jej męża Jana uwięziono, wtedy pozwolono jej udać się, gdzie zechce. Katarzyna dobrowolnie dzieliła więzienie nieszczęśliwego małżonka, pocieszając go w niewoli. Po kilku latach osiadł Jan na tronie.



ZYGMUNT III WAZA

Piękny przykład miłości Ojczyzny Kaspra Karlińskiego.

Maksymiljan, arcyksiążę austriacki, wpadł ze swem wojskiem do Polski, aby gwałtem koronę polską pozyskać. Austriacy zbliżyli się pod warowny zamek Olsztyn, położony niedaleko Krakowa i Częstochowy, którego dowódcą był Kasper Karliński. Utracił on już siedmiu synów w obronie Ojczyzny. Austriacy wezwali go, aby poddał zamek, a gdy tego nie uczynił, szturm

przypuścili. Odparci — odeszli. Aliści w pobliskiej wiosce dostali mamkę z najmłodszym dzieckiem Karlińskiego. Cóż Niemcy robią? Oto wpadają na szatański prawdziwie pomysł, aby przed wojskiem prowadzić mamkę z dzieckiem, mając nadzieję, że ojciec nie każe strzelać do ostatniego swego syna. Załoga poznawszy, że to syn dowódcy, strzelać nie chciała mimo rozkazu Karlińskiego. Austrjacy byli pewni, że posiadą zamek bez krwi rozlewu. Szli tedy śmiało naprzód. Aliści Karliński chwytając lont rozpalony i wymawiając słowa: "Pierwej byłem Polakiem, aniżeli ojcem", podpala działo. Zginęło dziecko, ostatnia pociecha strapionego rodzica, ale Niemcy zostali odparci.

Wojny za Zygmunta III.

Panowanie Zygmunta III było nieomal jednym pasmem wojen, których coś aż 15 się odbyło. Cztery były wojny ze Szwedami, cztery z Moskalami, trzy z Turkami i Tatarami, przytem z Austrjakami, Wołochami, Kozakami, a co najsmutniejsza, były i dwie wojny domowe ze szlachtą polską. Odznaczyli się w tych bojach: Zamojski, Żółkiewski, Chodkiewicz, i inni.

Ze Szwecją były wojny o następstwo tronu szwedzkiego i o Inflanty. Zygmunt roku 1595 po zgonie swego ojca Jana udał się do Szwecji, gdzie w Sztokholmie królem szwedzkim był koronowany. Ponieważ atoli Szwedzi byli lutrami, a Zygmunt starał się ich na katolicyzm nawrócić, przeto korzystając z tego Karol, stryj Zygmunta, tron szwedzki opanował. Zamiast spodziewanych korzyści z połączenia ze Szwecją, zaczęły się zacięte walki w Prusach i Inflantach. Polacy wprawdzie porazili Szwedów po kilkakroć, a mianowicie pod Kircholmem r. 1605, mimo to Szwedzi niektóre miasta w Prusach i część Inflant zabrali.

Wojna z Moskwą stąd się wszczęła, że możni polscy panowie wiedli na tron carski niejakiego Dymitra, zwanego Samozwańcem, który twierdził, że jest synem cara. Naprzód panowie na własną rękę z Moskwą wojowali, później i Rzeczpospolita polska bój z Moskwą zaczęła. Dzielny Żółkiewski pobił daleko liczniejszych Moskali pod Kłuszynem r. 1610, a potem zdobył Moskwę. Moskale wezwali na tron syna Zygmunutowego Władysława. Była wtedy sposobna chwila pobicia Moskwy, ale przeszkodził temu Zygmunt, bawiąc się rok blisko zdobywaniem Smoleńska. Wskutek tej zwłoki Moskale wypędzili Polaków z Moskwy i innego cara sobie obrali. Tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna zostały przy Polsce — inne zdobycze odzyskała Moskwa napowrót.

Z Turcją przyszło do wojny dla tej przyczyny, że Polacy z Wołochami boje toczyli, pragnąc tę krainę w zawisłości utrzymać. Oprócz tego Turcy dążyli do podbicia całej Europy. Był to naród pod owe czasy bardzo wojowniczy. Pragnęli oni wytępić chrześcijaństwo, aby swoją wiarę mahometańską zaprowadzić. Pod Cecorą r. 1620 Polacy klęskę ponieśli. Zginął tam Żółkiewski. Natomiast pod Chocimem roku 1621 Polacy nad Turkami świetne odnieśli zwycięstwo tak, iż Turcy odstąpili i pokój z Polską zawarli.

Najsmutniejsza atoli była wojna domowa. Niektórzy możni polscy panowie z Zebrzydowskim na czele rokosz, czyli bunt, przeciw królowi podnieśli, podając za przyczynę, że król ustawy łamie. Przyszło do bitwy z rokoszanami pod Guzowem r. 1607, w której buntownicy pobici zostali. Oprócz tego stąd się sroga na Polskę klęska zwała, że wojsko nie dostając żołdu, własny kraj łupiło. Szlachta nie chciała składać podatków, stąd nie było czem opłacać żołnierza

Karol Chodkiewicz.

Między polskimi bohaterami, jedno z pierwszych miejsc należy się bez wątpienia Chodkiewiczowi, który wielkie oddał przysługi swej Ojczyźnie, broniąc mężnie mieczem jej posiadłości. Dwie sławne bitwy, które wygrał Chodkiewicz, czynią jego imię w dziejach polskich wiekopomnem.

Roku 1605 toczyła się wojna ze Szwedami w Inflantach. Chodkiewicz miał szczupłe siły wojskowe, gdyż liczył tylko 3,400 żołnierzy, gdy Szwedzi mieli 17,000. Było zatem pięciu Szwedów na jednego Polaka. Mężny Chodkiewicz nie uląkł się tak przeważnej siły, ale śmiało stanął do boju. Tam mianowicie odznaczyli się polscy husarze, którzy atak przypuściwszy na szwedzkie rotę, przebijali kopjami nieprzyjacielskie zastępy a szablami, niby makówki, szwedzkie głowy ścinali. Do tego wiatr zaczął Szwedom w oczy rzucać kurzawę tak, iż niedługo Szwedzi tył podali, szukając w ucieczce ocalenia. Sam nawet Karol, król szwedzki, o mały włos nie dostał się w ręce Polaków i tylko poświęcenie pewnego Szweda, który mu swego konia podał, od zguby go uchroniło. Padło tam 9000 Szwedów, podczas gdy naszych tylko kilkuset zginęło. Kiedy goniec z wieścią o tem zwycięstwie do Krakowa przybył, wtedy właśnie miał ks. Skarga w kościele katedralnym kazanie. Padli wszyscy zebrani na kolana, dziękując za tak świetne zwycięstwo oręża polskiego.

Roku 1621 Turcy w ogromnej sile szli na Polskę, chcąc ją zawojować. Mieli Turcy 300,000 wojska, a Polacy tylko 65,000. Dzielny Chodkiewicz hetmanił polskim zastępom. Kilkanaście dni toczyły się boje, atoli główna bitwa zaszła 10 października r. 1621. Turcy ogromną ponieśli klęskę, gdyż padło ich tam 60,-

000 trupem. Gdyby nie męstwo naszych przodków, jużby może dziś nietylko w Polsce, ale i w innych krajach mahometańska panowała wiara. Chodkiewicz zakończył żywot pod Chocimem.

Władysław IV. — Początek wojen kozackich.

Zygmunt panował 45 lat, ale w ciągu tak długiego panowania niewiele dobrego dla Polski zdziałał. Nie lubił Polaków i polskich zwyczajów, sprzyjając Niemcom. Jako gorliwy katolik, krzewił wiarę katolicką, atoli zbłądził, że za bardzo gorliwie ją rozszerzał, gdyż przez to zniechęcał dla Polski Kozaków. Jezuici za jego panowania przyszli do wielkiego znaczenia. Od Zygmunta III. stała się Warszawa stolicą Polski.

Po nim obrany syn jego Władysław IV., który był dzielny, bitny monarchą. Zaraz w początkach jego panowania Moskale, wpadłszy do Polski, oblegli Smoleńsk. Władysław wyruszył na odsiecz zagrożonemu miastu. Moskale pobici poddali się i zawarli korzystny dla Polski pokój.

Za panowania Władysława wszczęły się srogie wojny kozackie. Powstały one głównie z dwóch przyczyn: raz, że Rusini zmuszani byli jako schizmatycy do przyjmowania religji katolickiej, a powtóre, biedny lud ruski srodze był uciskany przez panów polskich. Wojny kozackie były jedną z głównych przyczyn upadku Polski.

Na czele rozruchów kozackich stanął Bohdan Chmielnicki, który krwawemi głoskami zapisał swe imię w dziejach naszego narodu. Niejaki Czapliński, rządzący starostwem Czechryńskiem, porwał Chmielnickiemu żonę, wydarł mu wioskę i syna mu zabił.

Szukał Chmielnicki sprawiedliwości na drodze sądowej, ale jej znaleźć nie mógł. Wtedy rozżalony ogłosił bunt zbrojny przeciw szlachcie i Żydom, którzy Rusinów dręczyli. Przyszli mu w pomoc Tatarzy. Straszne się wtedy zaczęły dziać rzeczy na Ukrainie. Kozacy rozjątrzeni zaczęli wyrzynać szlachtę polską i Żydów. Wystąpili Polacy do boju pod dowództwem Stefana Potockiego, ale pobił ich Chmielnicki pod Żółtymi Wodami.

Wśród tych rozruchów umarł Władysław IV. r. 1648. Był to król znakomity, dbały o potęgę i pomysłność Polski. Krzewił oświatę w Polsce, sprowadził zakon pijarów, zaprowadził poczty i wiele uczynił dla kraju dobrego. Byłby uczynił daleko więcej, gdyby nie samowola szlachty, która ledwie cień władzy królom zostawiła. Starał się też Władysław o potęgę morską, w tym celu ustanowił port wojenny w Pucku. Należy on do lepszych polskich monarchów.

Jan Kazimierz królem obrany. — Wojny kozackie i szwedzkie.

Po zgonie Władysława obrali Polacy jego brata Jana Kazimierza królem. Panowanie Jana Kazimierza było ze wszech względów dla Polski jak najniezszczęśliwsze. Można powiedzieć, że wtenczas było zasiane ziarno upadku Polski. Nietylko zagraniczni wrogowie Polskę srodze pustoszyli, ale i własni synowie na swą matkę zuchwałą rękę podnieśli. Ach! serce boli, gdy się pomyśli o tych smutnych, nieszczęśliwych dla naszego Narodu czasach.

Jan Kazimierz, wstępując na tron, był zniewolony toczyć wojnę z Kozakami. Łatwo było można tę wojnę uspokoić przez nadanie swobody Kozakom i wo-

góle Rusinom. Pragnęli oni, aby ich wiara grecka schizmatycka była szanowana, aby panowie ich nie gnębili, i aby biskupi schizmatyccy mogli zasiadać w senacie. Na to w żaden sposób biskupi polscy katolicycy zezwolić nie chcieli, a szlachta tak się ubiegająca o wolność dla siebie, nie chciała jej dać uciemiężonemu ludowi. Za to samolubstwo t e ż Bóg ciężko szlachtę polską i cały naród polski ukarał.

Chmielnicki nie chciał się z początku od Polski odrywać, gdy jednakże nie zaspokojono s ł u s z n y c h j e g o żądań, poddał się Moskwie, zatem wybuchnęła wojna z Moskwą. Roku 1655 rozpoczęła się jeszcze wojna ze Szwecją, która stąd początek wzięła, że Jan



JAN KAZIMIERZ

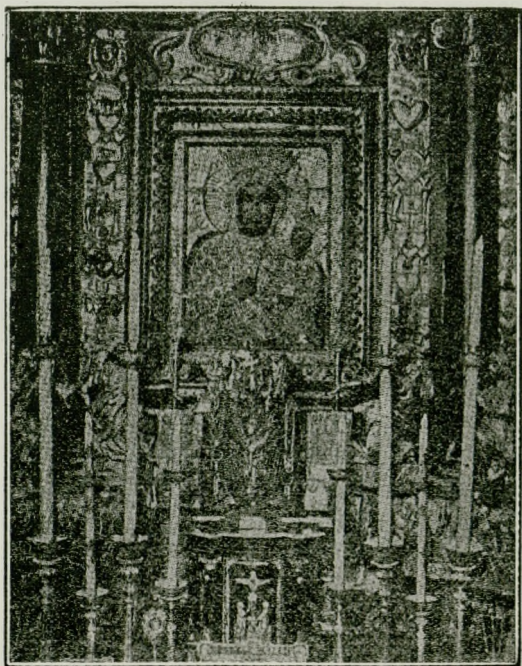
K a z i m i e r z nie chciał się zrzec tytułu króla szwedzkiego. Gustaw Karol, król szwedzki, wciągnął jeszcze do przymierza przeciw Polsce elektora brandenburskiego i Jerzego Rakocznego, księcia siedmiogrodzkiego. Tak nieomal równocześnie stanęło do walki pięciu nieprzyjaciół.

Szwedzi wkrótce całą Polskę opanowali. Szlachta wielkopolska stanęła w znacznej liczbie pod Ujściem nad Notecią, ale zamiast bić się ze Szwedem, zawarła z nim haniebny pokój, zabezpieczając sobie zachowanie

swobód szlacheckich. Splamiła się tym postępkim szlachta, gdyż dbała tylko o własne dobro, o Ojczyznę nic się nie troszcząc. Szwedzi zajęli wkrótce Kraków, Warszawę i całą Polskę, tylko Gdańsk i Częstochowa się trzymały. Jan Kazimierz uszedł z Polski. Szlachta wszystka poddawała się Karolowi Gustawowi. Zdawało się, że już nadszedł upadek Polski, jednakże inaczej się stało.

Obrona Częstochowy.

Szwedzi, posiadając całą prawie Polskę, pragnęli zająć także Częstochowę, aby zrabować nagromadzone tam skarby. W Częstochowie znajdował się od r. 1382 cudowny obraz N. Marji Panny, który podług poboż-



Obraz cudowny Matki Boski w Częstochowie.

nego podania, św. Łukasz Ewangelista wymalował. Sławna była Częstochowa na całą Polskę już w owe czasy. Przyszło tedy 9,000 Szwedów pod Częstochowę, gdy w klasztorze ledwie 400 ludzi zdatnych było do obrony. Słabą była nadzieja obrony świętego miejsca. Był atoli w klasztorze mąż pobożny, pełen silnej woli i poświęcenia dla Ojczyzny. Tym mężem był ks. Augustyn Kordecki, przeor klasztoru. Odrzucił on wszelkie układy poddania klasztoru, a dniem i nocą zagrzewał garstkę żołnierzy do obrony. Kiedy Szwedzi



Klasztor w Częstochowie.

darli się po drabinach na mury, wtedy ks. Kordecki z krzyżem w ręku zachęcał do męstwa polskiego żołnierza. Ks. Kordecki z natchnionem obliczem, wskazując na chorągiew z obrazem Bogarodzicy, do obrony wzywał. I Bóg pobłogosławił cnym usiłowaniami szlachetnego kapłana, tak iż Szwedzi z hańbą od oblężenia odstąpili, wiele wojska utraciwszy. N. M. Panna cudownie klasztor swój ocaliła. Dzielną tą obroną obu-

dziła cały naród z uśpienia. Rzucili się wszyscy na Szweda, a choć zacięta była walka, gdyż połączyli się z nim Niemcy Brandenburgji i Siedmiogrodzianie, jednakże w końcu Szwedów z Polski wygnano.

To pamiętne oblężenie Częstochowy opisał ks. Kordecki u którego czytamy:

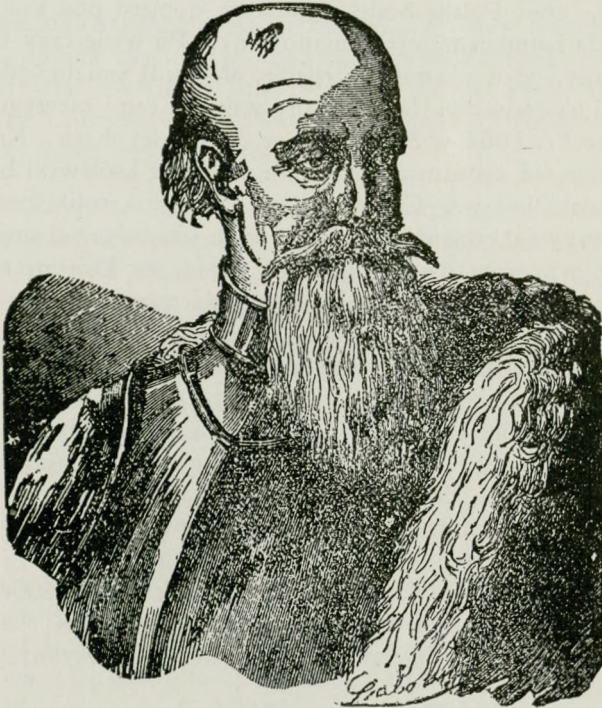
“Ale przedewszystkiem zważać i mieć w sercu należy to, że sprawa Kościoła i Polski, sprawa naszej kochanej Ojczyzny, polega teraz na nas, na nas samych tylko. Jeżeli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czem wątpić byłoby niegodnie, z tej tu opoki Jasnogórskiej wytrysnie strumień polskiego życia; bo na całej ziemi rzeczypospolitej najechanej i splądrowanej, nie masz nieskażonego i wolnego miejsca, prócz tej skały, gdzie Przenajświętsza Dziewica tron sobie postawiła i gdzie przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidome cierpienia jednego człowieka, wyleje się stąd, jak ze źródła życia i zdrowia na cały naród, odświeży, pokrzepi prowincje i miasta, widome członki rzeczypospolitej, aby się okazało, i zaprawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska niczem innem powstanie tylko miłosierdziem Królowej, która tu mieszka między nami.”

Stefan Czarniecki.

Co zaczął ks. Kordecki, tego dokonał dzielny Czarniecki. Ci dwaj mężowie, rzec można, uratowali wówczas Polskę z grożącego upadku. Stefan Czarniecki po Bolesławie Wielkim jest największym polskim wojownikiem. Mawiał on o sobie, że nie z soli ani z roli, ale z tego co boli, dobił się sławy i znaczenia.

Już od najpierwszej młodości walczył w obronie Ojczyzny. Był w niewoli tatarskiej. Czarniecki na chwilę nie zwątpił o wypędzeniu Szwedów. Nie miał

on wiele wojska, ale umiał małemi siłami wciąż nękać i niepokoić nieprzyjaciela. On był jeden z pierwszych, którzy zawiązali konfederację czyli związek w Tuszowcach r. 1655 w celu wypędzenia Szwedów. Gromił ich Czarniecki w licznych bitwach, a mianowicie pobił ich



STEFAN CZARNIECKI.

nad Sanem, pod Kozienicami, Warką, Chojnicami, Trzemesznem, Lipcem, Magierowem, Działdowem i w wielu innych miejscach. Udał się nawet Czarniecki na czele kilku tysięcy Polaków aż do Danji, gdzie wpływ przeszedłszy, wylądował na wyspie Alsen i tam potężnie Szwedów wygrzmocił. Cudów męstwa doka-

zywał dzielny Czarniecki. Po kilku też latach Szwedzi z Polski wypędzeni zostali.

Później wojował z Kozakami i Moskalami, których pobił pod Lachowicami, Połonką, Gubarami, Głębokiem i Stawiszczami. Choć tyle mężnych dzieł dokonał, choć Polskę ocalił, jednakże dopiero pod koniec życia hetmanem został mianowany. Po wiele razy był ranny, gdyż nie żałował siebie, ale szedł śmiało, gdzie bój najzaciętszy. Schorowany wskutek ran i niewygód, umarł r. 1664 w Sokołowie, w chłopskiej chacie. Krótko przed zgonem doręczył mu posłaniec królewski hetmańską buławę. Czarniecki, jako prawy katolik, przyjmąwszy Sakramenta św., kazał sobie jeszcze przed śmiercią przyprowadzić ulubionego konia, na którym tyle zwycięstw naodnosił. Poglaskał wiernego towarzysza bojów, prosząc, aby miano o nim troskliwie staranie. Ale koń wierny po zgonie pana nie tknął owsa i z żalu żyć przestał.

Dopóki Polska Polską, a Wisła w niej płynąć będzie i dopóki Karpaty sterczeć będą na straży naszej ojczystej ziemi, dopóty i pamięć o Czarnieckim się przechowa. Jego duch wielki niech zagrzewa do wzniosłych czynów późne pokolenia polskie.

Na str. 115 podany wizerunek Czarnieckiego. Młodzieży polska, naśladuj żelazną wytrwałość Czarnieckiego, i jego męstwo i wielką miłość Ojczyzny.

Jan Kazimierz składa koronę.

Ocalała wprawdzie Polska, gdyż wypędzono nieprzyjaciół i pozawierano z nimi układy pokojowe, ale jakżeż okropnie została spustoszona i osłabiona. Ze Szwecją zawarto pokój w Oliwie, przy Gdańsku, r. 1660, który za pierwszy rozbiór Polski uważać można, gdyż odstąpiono Szwecji większą część Inflant, a co

najgłówniejsza, że Prusy książęce zostały za niepodległe uznane. R. 1667 zawarto pokój z Moskwą w Andruszowie, na mocy którego uzyskała Moskwa znaczną część Ukrainy. Tak ubywało ziem polskich.

Przyszło i do wojny domowej, gdy Jan Kazimierz chciał dziedzictwo tronu zaprowadzić. Jerzy Lubomirski, dumny magnat, po dwa kroć bunt podnosił. Pod Mątwami, niedaleko Inowrocławia, wojska królewskie przez Lubomirskiego pobite. Lubomirski, przeprosił króla, uzyskał przebaczenie.

Za panowania Kazimierza zdarzył się pierwszy wypadek zerwania sejmu. Niejaki Siciński zerwał sejm, mówiąc: *nie pozwalam*. Odtąd zaczęto częściej sejmy zrywać. Bywało, zbiera się sejm, aby obmyślić środki na obronę kraju, a w tem jaki wyrodek krzyczy: *nie pozwalam*, i już wszystko za nic. Wprawdzie Siciński zdrajcą za swój haniebny postępek napiętnowany, ale dlaczego były takie nierozsądne ustawy, że dozwalały na coś podobnego?

Polska za Jana Kazimierza była jakoby wielkim cmentarzem. Około trzech milionów ludności ubyło, reszta co została, popadła w nędzę niesłychaną. Upadły miasta, handel, rolnictwo i przemysł. Jan Kazimierz nie chciał dłużej nosić korony polskiej, która dlań była cieniową. Złożył ją tedy r. 1668 i odjechał do Francji, gdzie 1672 r. życia dokonał.

Po nim obrali Polacy królem Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Był to niedołączny monarcha. Zawarł z Turkiem w Buczaczu haniebny pokój, obowiązał się bowiem płacić co rok 22,000 dukatów haraczu na znak uległości i ustąpił Turcji Podola, a Kozakom Ukrainy. Umarł roku 1673.

Jan Sobieski, obrońca chrześcijaństwa.

Imię Jana Sobieskiego sławnem jest nie tylko w dziejach polskich, ale i w dziejach całego świata. Sobieski bowiem na czele Polaków oswoił od Turków Wiedeń, stolicę Austrii, a przez to i chrześcijaństwo.



MICHAŁ WIŚNIOWIECKI

Odnaczył się Sobieski męstwem już za Jana Kazimierza, walcząc mężnie przeciw Szwedom. Gdy Michał Wiśniowiecki zawarł haniebną pokój z Turkami, wtedy Sobieski tylko wymógł, że pokój ów zerwano. Wyruszył Sobieski przeciw Turkom, a nie czekając aż przyjdą do Polski, wkroczył do Mołdawji, gdzie pod Chocimem

dn. 11 listopada 1673 r., odniósł świetne zwycięstwo nad Turkami, którzy około 30,000 wojska w tej bitwie utracili. Byłby na zawsze zniszczył Sobieski potęgę turecką, bo chciał iść w głąb Turcji, ale nadeszła wieść o śmierci króla, a przez to nie mógł ścigać Turków Sobieski, gdyż ze śmiercią króla ustawały w Polsce wszelkie publiczne czynności. Takie było nieszczęśliwe urządzenie obieralności królów. Z bólem serca wrócił Sobieski do kraju. Wdzięczni rodacy obrali go 1674 r. kró-

lem. Ponieważ Turcy wpadli do Polski, przeto odłożył nowoobranego króla na później, a szedł bić Turków. W tej właśnie wojnie oblegli Turcy zamek Trembowłę. Dowódca Chrzanowski już chciał się poddać, ale wstrzymała go od tego postępków żona, która pokazała mężowi dwa noże, mówiąc, że jednym siebie, a drugim męża przebije, jeżeli Turkom twierdzę odda. Wystąpienie Chrzanowskiej natchnęło załogę nowym duchem.



JAN III SOBIESKI

Broniono się do ostateczności, aż nadciągnął Sobieski z pomocą i oswobodził Trembowłę.

Po kilka razy toczył Sobieski z Turkami boje, jednakże w końcu zmuszony był oddać Turkom część Ukrainy i Podole.

Roku 1683 stanął Sobieski na szczycie sławy, gdy Wiedeń oswobodził. Turcy w 300,000

wojska wpadli do Austrii i oblegli Wiedeń. Dalejże cesarz austriacki w prośby do Sobieskiego, aby ratował Austrię. Papież zaś prosił króla, aby ratował chrześcijaństwo, gdyż Turcy, po zdobyciu Wiednia, byliby uderzyli na resztę Europy. Wyruszył Sobieski na czele 22,000 wojska polskiego, a dnia 12-go września 1683-go roku zwyciężył Turków w wiekopomnej bitwie pod Wiedniem. Dzień cały trwała krwawa walka. Husarze polscy okryli się sławą, gdyż pierwsi przełamali tureckie

zastępy. Padło 25,000 Turków na pobojuwisku. Naza-
jutrz odprawił król Jan uroczysty wjazd do Wiednia.
Mieszkańcy witali go z zapałem, jako wybawiciela. Król
udał się naprzód do kościoła, aby podziękować Bogu za
odniesione zwycięstwo. Ściągał jeszcze później Sobieski
Turków w Węgrzech, kilka razy ich pobiwszy.



AUGUST II MOCNY

tował Polskę od niewoli tureckiej, dlatego należy mu się
nasza cześć i wdzięczność.

Cesarz austriacki
okazał się bardzo
nie wdzięcznym,
gdyż nie chciał
dać żywności
wojsku polskie-
mu. W sto dwa-
naście lat Austrija,
orężem polskim
obroniona, przy-
czyniła się do roz-
bioru Polski.

Umarł Sobieski
r. 1696-ym. Zwłó-
ki jego pochowa-
ne w katedrze kra-
kowskiej. Zwycię-
stwami swemi ura-

August II i III, Leszczyński, Poniatowski.

Krółami polskimi po Sobieskim byli: August II.,
Leszczyński, August III i Stanisław Poniatowski, pod
którym Polska rozebrana została. August II i III byli
Niemcami. Po polsku nie umieli i jakżesz mieli rządzić
krajem polskim. Byli oni elektorami saskimi i najwięcej
też siedzieli w Saksonji, o Polskę nie dbając. Za Augusta

II. r. 1701 zaczęła się wojna szwedzka. Polska przez Szwedów znowu srodze była spustoszoną, gdyż 8 lat w niej przebywali. Karol XII, król szwedzki, zrzucił z tronu Augusta II, a kazał obrać natomiast królem Stanisława Leszczyńskiego, Polaka. Utworzyły się prze to dwa stronnictwa między Polakami, które ze sobą walczyły. W roku

1709-ym po upadku Karola XII wrócił znowu August do Polski. Po jego zgonie roku 1733 obrany za pomocą bagnetów rosyjskich syn Augusta II, August III. Pod tymi dwoma królami Sasami Polska znikczemniała. Są to smutne, bardzo smutne czasy. Ciemnota, niezgoda, zbytki, rozpusta, pijalstwo niby morowa



STANISŁAW LESZCZYŃSKI

zaraza się rozhulały, ciesząc się mniemaną złotą wolnością. Dobrze ów czas maluje przysłowie: "Za króla Sasa — jedz, pij i popuszczaj pasa." Prusacy i Moskale wpadli do Polski, zabierali ludzi do wojska, kazali sobie płacić podatki, a szlachta obojętnie na to spoglądała. Sejmy do skutku nie dochodziły, nawet swawola szlachty do tego stopnia doszła, że sejmy zrywano. Po Augustcie III. obrany królem polskim Stanisław Poniatowski, ale tylko za pomocą wojsk rosyjskich. Był to u-

lubieniec carycy moskiewskiej Katarzyny i dlatego królem został. Za jego czasów nastąpił upadek Polski. R. 1772 przyszło do pierwszego rozbioru Polski. Moskale, Prusacy i Austriacy, zabrali około 4,000 mil kwadratowych. Roku 1793 nastąpił drugi rozbiór, a r. 1795 trzeci i ostatni. Polska została wymazaną z rzędu niepodległych państw europejskich.

Konfederacja Barska. Kazimierz Pułaski.

Na chlubę naszych przodków wyznać trzeba, iż dobrowolnie karku pod jarzmo niewoli nie naginali, ale ze wszech sił w obronie utraconej niepodległości walczyli. Prawda, że ogół narodu był w uśpieniu, jednakże znaleźli się wierni synowie Ojczyzny, którzy walkę o niepodległość narodową rozpoczęli. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, Józef Pułaski wraz z synami i wielu innych zacnych Polaków zawiązali r. 1768 d. 29 lutego w Barze na Podolu związek czyli Konfederację Barską, mającą na celu obronę Wiary św. i niepodległości narodowej. Dzielnie walczyli Konfederaci barscy, w licznych bitwach znosząc Moskali. Najwięcej zastąpił Kazimierz Pułaski, mąż dzielny, odważny, pełen poświęcenia dla Ojczyzny i wolności. O jego czynach walecznych możnaby całą książkę napisać, on też był duszą i naczelnikiem powstania barskiego. Walczył do ostatniej chwili nie oddając się rozpaczce. W końcu zamknął się w klasztorze częstochowskim, skąd długo się opierał Moskałom, aż nareszcie gdy trzej wrogowie Polskę rozszarpali, opuścił kraj ojczysty i udał się do Ameryki, gdzie, walcząc w obronie wolności amerykańskiej, zginął w bitwie pod Savannah, tak że zaśląnął nietylko w Polsce, ale i tu w Ameryce.

W Konfederacji Barskiej, oprócz Pułaskiego odznaczyli się ks. Marek z zakonu karmelitów: rzeźnik

Morawski, Kozak Sawa, Dzierzanowski, szewczyk Szczygieł z Pyzdr i wielu innych.

Ks. Marek, człowiek świętobliwy, ognistemi kazaniami zachęcał panów i wieśniaków, aby zgodnie przeciw nieprzyjaciołom walczyli. Zaczny ten kapłan przepowiadał nawet

przyszłość Polski, m i a n o w i c i e jej upadek i powstanie.

Razu p e w n e g o p o d c z a s k a z a n i a powiedział wiersz, który następnemi słowy, mówiąc o Polsce, zakończył:

A ty jak Fenix z popiołów powstaniesz — Całej Europy ozdobą się staniesz.” W tymże samym czasie żył

na Ukrainie chłop Wernyhora, który także upadek Polski i że kiedyś znowu wolną będzie, przepowiedział.



AUGUST III

Cudów męstwa dokazywał Antoni Morawski, rzeźnik z Gniezna. Wzbudził on taki postrach w Moskalach, że choć tylko ostro na nich krzyknął, już Moskale uciekali jak oparzeni. Tak samo wielkie klęski zadawał Moskałom dzielny Sawa.

Tu także wspomnieć wypada, że niecnej pamięci caryca moskiewska Katarzyna podburzyła Kozaków i lud rusiński na Polskę. Zbuntowane przez popów społeczeństwo zaczęło rznąć szlachtę polską. W mieście Hu-

maniu kilkanaście tysięcy Polaków zgon znalazło. Później sami Moskale zbuntowane chłopstwo pobili, a Kozakom odebrali swobody, jakie mieli przez Polaków zapewnione.

Konstytucja 3-go Maja 1791.

Roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Gdy r. 1773 zebrano sejm polski, aby ten rozbiór potwierdził, a znaczna część



STANISŁAW AUGUST
PONIATOWSKI

posłów na to się chciała zgodzić, wtedy oparł się temu dzielny Tadeusz Rejtan, zaklinając zebranych Polaków, aby nie podpisywali rozbioru Polski. Usiłowania jego atoli nie odniosły pożądanego celu, gdyż rozbiór przyszedł do skutku. Prusacy zabrali województwo Pomorskie, Malborskie, Warmję i część Wielkopolski nad Notecią, razem 650 mil kwadratowych ziemi polskiej; Austriacy wzięli 1280 mil kwadr., a mianowicie Ruś Czerwoną, część Podola i starostwo Spiskie, a Rosja 1975 mil kw: wogóle utraciła Polska przez pierwszy rozbiór 3905 mil kwadratowych.

Dobrze myślący i szczerze kraj swój kochający Polacy, widząc, iż się zanosi na zupełny naszego narodu

upadek, zaczęli przemyśliwać nad środkami obrony. Ponieważ przekonano się, że dotychczasowe zasady i prawa szkodliwe były, przeto starano się je zmienić. W tym celu zwołano roku 1788 sejm wielkim zwany, ponieważ 4 lat obradował. Owocem prac tego sejmu była sławna ustawa czyli Konstytucja 3 Maja r. 1791. Ustawa ta zniosła elekcję czyli obieralność królów, co tyle nieszczęść na Polskę zważyło, oraz "liberum veto", czyli prawo zrywania sejmów także zniesiono. Zarazem nadano swobody miastom i lud wiejski uzyskał pewną opiekę prawa. Nie zaprowadziła wprawdzie Konstytucja 3 Maja zupełnej równości obywateli wobec prawa, jak to uczyniła konstytucja francuska, ale zawsze była ona zwrotem ku lepszemu. Radość też w całej Polsce z powodu tej Konstytucji była niezmierna. Byłaby niechybnie ta Konstytucja z czasem Polskę wzmocniła, ale nasi nieprzyjaciele nie pozwolili na jej wykonanie. Z poduszczenia Moskwy kilku wielkich polskich panów, a mianowicie: Potocki, Rzewuski i Branicki zawiązali konfederację w Targowicy, mającą na celu obalenie Konstytucji 3 Maja. Moskale wkroczyli do kraju w większej sile, a wnet i Prusy ich przykład naśladowały. Zaczęła się walka przeciw Moskalom, krótko niestety trwająca, gdyż Stanisław Poniatowski, zamiast iść śladami swych dzielnych poprzedników na tronie, połączył się z Moskwą. Nastąpił r. 1793 drugi rozbiór kraju tak, iż tylko część dawnej Polski jeszcze niepodległą była.

Tadeusz Kościuszko, Naczelnik drugiego powstania o niepodległość Polski r. 1794.

Tadeusz Kościuszko! oto imię jednego z najzaczniejszych, najlepszych i najszlachetniejszych mężów, jakich kiedykolwiek ojczysta nasza ziemia wydała. Dla



nas Polaków jest mąż ten tak wielkiego znaczenia, że kto zna choć tylko najważniejsze wypadki z Historji Polskiej, ten umie też coś o Kościuszcze powiedzieć. Zaprawdę nie wart być Polakiem ten, kto nie zna i nie naśladuje życia i czynów Kościuszki. Idź do obcych narodów i pytaj się o Kościuszkę, a przekonasz się, że i w dalekich stronach cudzoziemcy męża tego sławią, więcej czasem niestety! aniżeli własni rodacy.

Tadeusz Kościuszko był mężem wielkiej cnoty, był obrońcą Wiary św. i Ojczyzny naszej Polski, kochał nad życie ojczystą ziemię i lud polski — polskich włościan i polskich rzemieślników. Kiedy biedna nasza Ojczyzna upadła, wtedy Tadeusz Kościuszko rozwinął sztandar niepodległości, a stanąwszy na czele narodu, tyle przynajmniej sprawił, że Polska nie upadła z hańbą i sromotą.

Kościuszko pokochał lud wiejski, pragnąc z duszy i serca całego, aby lud polski, t. j. włościanie i rzemieślnicy byli szczęśliwymi i aby byli obywatelami kraju, wypełniającymi wiernie obowiązki narodowe.

Urodził się Tadeusz Kościuszko r. 1746 dnia 12 lutego we wsi Merewczowczyźnie w województwie nowogrodzkim.

Ukończywszy szkoły chlubnie w kraju i zagranicą Kościuszko wstąpił do wojska polskiego. Gdy jednak w kraju nie było dlań odpowiedniego zajęcia, przybył do Ameryki, gdzie właśnie Amerykanie w obronie swej niepodległości przeciw Anglikom powstali. I tu najprzód zasłynęło imię Kościuszki. Wróciwszy do kraju, brał udział w walce r. 1792 przeciw Moskalom, w której pobił Moskali pod Dubienką, aż nakoniec po drugim rozbiórce kraju d. 24 marca 1794 r. ogłosił Kościuszko w Krakowie powstanie w celu wywalczenia chylącej się polskiej niepodległości. Cała Polska zadrza-

ła z radości, usłyszawszy piękne hasło Kościuszki, wzywającego do walki za *Wiarę i Ojczyznę*. Była to uroczysta chwila, kiedy Kościuszko wobec ludu polskiego na rynku w Krakowie przysięgał, że albo padnie albo wypędzi mieczem z Polski trzech wrogów.

Odezwał się i do chłopów Naczelnik Narodu, wzywając, aby spieszyli w ojczyste szeregi w celu bronienia miłej Ojczyzny. Na chorągwi bojowej Kościuszki był wymalowany snop, godło rolnictwa, z pięknym napisem: *„Żywią i bronią.”* Zaprowadził też Kościuszko pewną ulgę w ciężarach ludu, znosząc do połowy pańszczyznę. Szkoda, że nie ogłosił zupełnej wolności ludowi.

Naród z zapalem przystępował do powstania. Już poprzednio dzielny Madaliński, nie chcąc rozwiązać swego oddziału ułanów polskich, zaczął trapić Moskali. Wnet też dzielny książę Józef Poniatowski i sławny Henryk Dąbrowski udział w powstaniu wzięli. Garnęli się ochoczo do szeregów włościanie, mianowicie z okolic Krakowa, a i rzemieślnicy polscy gorliwy udział w powstaniu brali, nawet Żydzi ochoczo za sprawę polską walczyli.

Dnia 4 kwitnia 1794 r. pobił Kościuszko Moskali pod Raławicami. Zwycięstwo to odniósł głównie za pomocą włościan, zbrojnych w piki i kosy. Tu po raz pierwszy zastynęła polska kosa, owa kosa sławna później tylu pieśniami. Kościuszko jest pierwszym, który kosę, dotąd tylko do sprzątania zboża używaną, jako broń przeciw wrogom zaprowadził i on też pierwszy chłopów pod broń powołał. W bitwie pod Raławicami zastynęli z męstwa włościanie. Odznaczył się mianowicie dzielnie Głowacki, który siekł kosą wrogów niby makówki, a uderzywszy z kilku zuchami na armaty, wyciął w pień moskiewskich kanonierów i zdo-

był kilka armat. Za ten czyn dzielny pochwalił go Kościuszek, ucałował i mianował oficerem. Tam pod Racławicami niejako pierwszy chrzest odebrali polscy kosynierzy.

Wiadomość o zwycięstwie pod Racławicami podniosła ducha w narodzie, poruszyła się Warszawa, gdzie stała znaczna liczba wojska moskiewskiego. Żył podówczas w Warszawie dzielny szewc Kiliński, rodem z Trzemeszna w Wielkopolsce. Ten dowiedziawszy się, że Moskale chcą podczas rezurekcji lud warszawski wyrznąć i resztę polskiego wojska rozbroić, uczynił znowę z rzemieślnikami i z polskimi wojskowymi, aby powstać i Moskali wypędzić. Jakoż d. 17 kwietnia 1794 Warszawa powstała, a po krwawej walce Moskali wypędzono. Kiliński tym dzielnym czynem nieśmiertelnie imię swoje.

Dnia 6 czerwca stoczył Kościuszek bitwę pod Szczekocinami, która wypadła niepomyślnie dla oręża polskiego. Kościuszek sądził, iż ma do czynienia z samymi Moskalami, aż tu nagle zjawiają się na polu bitwy Prusacy tak, że połączeni mieli o kilkakroć więcej wojska, niż Polacy. Samych Prusaków było 26,000, kiedy Polacy najwyżej 15,000 żołnierzy liczyli. I to zważyć trzeba, że większość wojska polskiego nie była wyćwiczoną po żołniersku. Pod Szczekocinami odznaczył się chlubnie Derysarz, o czym pisze Kościuszek w raporcie jak następuje: "Wspomnę tylko sierżanta regimentu drugiego, imieniem Franciszka Derysarza, który, mając obydwie nogi od kuli armatniej urwane, wołał jeszcze na swoich: Bracia! brońcie Ojczyzny, śmiało, brońcie, zwyciężycie".

Kościuszek cofnął się z pod Szczekocin w najlepszym porządku, a d. 9 czerwca 1794 r. wszedł na czele wojska polskiego do Warszawy. Trudno opisać za-



Kosynier z powstania Kościuszki.

pał i uwielbienie ludu warszawskiego dla Kościuszki i obrońców Ojczyzny. Kiliński był mianowany pułkownikiem.

Tymczasem Henryk Dąbrowski w Wielkopolsce zaczął potężnie bić Prusaków, a poprzednio pułkownik Jasiński w Wilnie powstanie ogłosił. Były tedy pięć-

ne nadzieje i zdawało się już, że Pan Bóg raczy się zmiłować nad naszą nieszczęśliwą ziemią. Stało się inaczej — grzechy nasze były za wielkie.

Kościuszko pracował ze wszech sił, aby nagromadzić więcej wojska i aby oswobodzić Ojczyznę. Kazał robić pieniądze papierowe, gdyż był brak monety.

Zło atoli w narodzie było już tak wielkie, a siły nieprzyjaciół tak przeważne, że szlachetne usiłowania Kościuszki nie osiągnęły pożądanego skutku. Trudno to odrazu wyniszczyć zło w narodzie zakorzenione od wieków. Moskale wszystkie siły wytężyli, aby zgnieść powstanie. Kościuszko na czele 5600 wojska z 21 armatami wyruszył na spotkanie Moskali, aby pobić ich poprzednio, zanimby swe siły mogli połączyć. Dnia 10 października 1794 r. przyszło do nieszczęśliwej bitwy pod Maciejowicami, w której niepodległość Polski na długie lata pogrzebaną została. Moskali było kilkanaście razy więcej, aniżeli Polaków, a do tego generał Poniński nie przybył na pomoc ze znacznym oddziałem. Polacy bili się jak lwy, Kościuszko wszędzie dodawał odwagi. Gdy się już poczęły chwiać polskie zastępy, wtedy Kościuszko, zebrawszy resztę jazdy, uderza na wrogów, atoli koń pada pod nim, a wnet odebrał dwa pchnięcia dźdź w biodra i uderzenia pałaszem w głowę. Wzięli go Moskale w niewolę, w której lat kilka przebył, aż go cesarz rosyjski Paweł uwolnił.

Z przegraną pod Maciejowicami powstanie upadło. Zbliżył się barbarzyński generał moskiewski Suworow pod Warszawę. Na przedmieściu Pradze wyrznęli Moskale 20,000 polskiego ludu tak, iż się Wisła od krwi polskiej czerwono zafarbowała. Potem się Warszawa poddała, a wkrótce też, w roku 1795, nastąpił trzeci rozbiór Polski.

OKRES VI.

POLSKA W NIEWOLI.

Legjony polskie we Włoszech pod Henrykiem Dąbrowskim. — Jeszcze Polska nie zginęła.

Henryk Dąbrowski.

Choć tak ciężka, najcięższa klęska nawiedziła Naród Polski, (bo zaiste najsroźszą klęską dla narodu jest utrata niepodległości), jednakże Polacy na chwilę nie zwątpili o przyszłości kochanej Ojczyzny. Toczyli właśnie wtenczas Francuzi rozmaite wojny z Moskalami i Austrjakami, a mianowicie z tymi ostatnimi we Włoszech. Tam zasłynął wielce generał francuski Napoleon Bonaparte, który był później cesarzem francuskim. Tam to walczyli Polacy za sprawę Francji, mając nadzieję, iż Francuzi za tę pomoc dopomogą do odbudowania Polski. Bonaparte pozwolił tworzyć oddziały polskie pod nazwą legjonów, nad którymi dowództwo objął Henryk Dąbrowski, mąż głośny z powstania Kościuszki. I tam to we Włoszech zabrzmiała po raz pierwszy owa sławna pieśń polska narodowa: "Jeszcze Polska nie zginęła". Była to protestacja czyli odpowiedź na rozbiór Polski. Wrogowie rzekli: "Niema Polski", a oto legjoniści Dąbrowskiego zanucili: "Polska żyje, dopóki ma wiernych synów". Pieśń ta sławna jest i historycznego jest znaczenia, stąd każdy Polak znać ją powinien.

W pieśni "*Jeszcze Polska nie zginęła*" śpiewali legjoniści, że przejdą Wisłę i Wartę, jakoż w rzeczy samej 1806 r. weszły polskie legjony pod dowództwem

Dąbrowskiego do Poznania, później do Warszawy. Cała Polska zadrżała z radości, wszyscy bowiem sądzili, że cesarz francuski Napoleon przywróci Polskę. Jednakże nie ziścił on nadziei, jaką w nim Polacy pokładali, gdyż zamiast przywrócić całą Polskę, utworzył 1807 r. tak zwane Wielkie Księstwo Warszawskie, zawierające tylko 1800 mil kwadratowych i 2 miliony mieszkańców. Księciem był mianowany Fryderyk August, król saski, wnuk Augusta III. Tyle było dobrego przynajmniej, że w Księstwie Warszawskim był język polski urzędowym, potem szkoły polskie i wojsko polskie, które jednakże zniewolone było bić się za sprawę Napoleona w Hiszpanji, gdzie Polacy odznaczyli się niesłychanie przy zdobyciu wąwozu Somo-Sierry r. 1808. Polscy ułani pod wodzą Kozietulskiego zdobyli ten wąwóz, który uważano za niepodobny do zdobycia. Odznaczył się tam Andrzej Niegolewski, którego sam Napoleon za męstwo ozdobił orderem wojskowym.

Książę Józef Poniatowski.

Do najślawniejszych polskich bohaterów należy książę Poniatowski, bratanek ostatniego króla polskiego. Ten już podczas powstania Kościuszki i przed drugim rozbiorem Polski odznaczył się szczytnie w walce przeciw Moskwie. Za Księstwa Warszawskiego wstąpił w szeregi ojczyście. Roku 1809 stoczył z Austryjaczami bitwę pod Raszynem.

Roku 1812 wyruszył Napoleon na czele półmilionowej armji na podbicie Rosji. Napoleon, mając tyle wojska, nie dbał o Polaków i nie przywrócił Polski. I książę Poniatowski szedł z wojskiem polskim do Moskwy. Poniósł tam Napoleon klęskę, o jakiej świat nie słyszał, gdyż utracił prawie całe wojsko. Choć był

niewdzięcznym dla Polaków, jednak ci go w nieszczęściu nie opuścili. Poniatowski na czele wojska polskiego towarzyszył Napoleonowi i bił się do upadłego. Roku 1813 stoczył Napoleon wielką bitwę pod Lipskiem. Miał on niespełna 200,000 wojska, a nieprzyjaciel t.j. Moskale, Prusacy, Austriacy i Szwedzi blisko pół miliona. Trzy dni trwała bitwa, aż w końcu Napoleon został pobity. Polacy bili się dzielnie. Poniatowski, cofając się, rzucił się w rzekę Elsterę, aby ją przepłynąć, atoli odebrawszy ranę, spadł z konia w wodę i utonął. Zwłoki jego złożono w katedrze krakowskiej.

Po upadku Napoleona na kongresie w Wiedniu 1815 r. znowu się Polską Austriacy, Moskale i Prusacy podzielili. Część Wielkopolski z Poznaniem zabrali Prusacy: Małopolskę i Ruś Czerwoną Austriacy; Litwę, Podole, Wołyń i Ukrainę Moskale, a z części dawnej Polski utworzono tak zwane Królestwo Polskie ze stolicą Warszawą. Królem polskim był cesarz rosyjski Aleksander I. To Królestwo miało wojsko polskie, sejm polski i język polski był w urzędach i szkołach wyłącznie używanym. Oprócz tego utworzono Rzeczpospolitą Krakowską z Krakowem, która posiadała pewien rodzaj niepodległości aż do r. 1846, kiedy Kraków do Galicji włączono.

Powstanie 29go listopada 1830 r.

R. 1817 umarł w Szwajcarji Kościuszko. Zwłoki jego przewieziono do Krakowa i złożono w królewskich grobach katedry na Wawelu. W całej Polsce odbywały się uroczyste nabożeństwa pogrzebowe za duszę Kościuszki nie tylko w kościołach katolickich, ale i w świątyniach protestanckich, w bożnicach żydowskich i w mahometańskich meczetach. Wdzięczny naród usypał pod

Krakowem na cześć Kościuszki olbrzymią mogiłę, jakiej drugiej nie ma na całej kuli ziemskiej.

Jak orzeł, przemocą do klatki wsadzony, zawsze wzdycha do wolności, tak i Polacy niechętnie obce jarzmo znosili, przypominając sobie, że kiedyś Polska była państwem niepodległym. Najsilniej tętniło życie polskie w Warszawie. Powiększyło się jeszcze niezadowolone Polaków gdy brat cara moskiewskiego Konstanty okropnie Polaków prześladował. Najszlachetniejsi Polacy do więzień byli wtrącani za to, że się nie taili ze swą miłością dla Ojczyzny. Zaczęły się tworzyć rozmaite tajne towarzystwa, mające na celu wypędzenie Moskali, a oswobodzenie Polski. Młodzież polska, zawsze się miłością Ojczyzny odznaczająca, utworzyła różne towarzystwa w Wilnie, gdzie mianowicie szlachetny Tomasz Zan ducha polskiego krzepił. W Warszawie była szkoła podchorążych. Część tej młodzieży związała się w towarzystwo pod przewodnictwem Piotra Wysockiego.

D. 29 listopada wieczorem 1830 r., wybuchło w Warszawie powstanie. Moskale zostali z Warszawy wypędzeni. Zajaśniała najpiękniejsza chwila dla Polski, niestety! nie umiano z niej korzystać. Nie było wielkiego człowieka, któryby umiał powstaniem kierować. Było 40,000 bitnego wojska polskiego, a drugie tyle byłoby niedługo pod bronią, lecz cóż, zamiast zaraz wyruszyć po za granice Królestwa Polskiego na Litwę i Ukrainę, marnowano czas drogi na rozprawach. Rosja była wówczas tak osłabiona, że gdyby byli Polacy zaraz energicznie bój rozpoczęli, byłiby zwyciężyli i odebrali z rąk moskiewskich ziemie polskie.

Wkrótce obrano najwyższym naczelnikiem narodu czyli dyktatorem Chłopickiego. Był to dzielny żołnierz, ale nie był wcale zdatny na kierownika powstania. Za-

miast uderzyć na Moskali, zaczął z nimi układy. Gdy sam swą władzę złożył, obrano naczelnym wodzem Radziwiłła, który nie posiadał zdolności wojskowych. Moskale, dzięki nieporadności Chłopickiego, mieli czas zebrać 200 armat i 150,000 wojska. — Ruszyli tedy prosto na Warszawę. — Przeciw nim wystąpili do boju Polacy.

Pierwsze ważniejsze zwycięstwo nad Moskalami odniósł Dwernicki pod Stoczkiem dnia 14-go lutego, 1831 roku. Moskalami dowodził Gejsmar, sławny generał z wojny tureckiej. Dwernicki wykonał taki śmiały napad na czele 3,500 wojska, że Moskale wnet się cofnęli, a tylko lasy i błota od zupełnej klęski ich uchroniły. Polacy zdobyli pod Stoczkiem 12 armat, wzięli w niewolę 230 jeńców i położyli trupem 700 Moskali, a sami utracili tylko 40 zabitych i 54 rannych. Zwycięstwo to podniosło wielce ducha w narodzie.

D. 17 lutego stoczył Skrzynecki bitwę pod Dobrem, która wprawdzie nie wypadła tak świetnie, jak pod Stoczkiem, ale wstrzymała pochód Moskali. Polacy utracili 300, a Rosjanie 1,000 zabitych. W tej potyczce odznaczył się mianowicie sławny 4-ty pułk piechoty, o którym po dziś dzień pieśni śpiewają.

Dnia 19-go lutego rozpoczęła się bitwa pod Grochowem, o milę od Warszawy, która okryła nieśmiertelną sławą oręż polski. Trzeba było tylko dobrego wodza, a byliby Polacy w puch rozbili Moskali. Chłopicki, walczący pod rozkazami Radziwiłła, upatrzawszy stosowną chwilę, chciał wstępnym bojem zgnieść Moskali, ale dowódcy słuchać go nie chcieli, gdyż nie był naczelnym wodzem. Las olszynowy pod Grochowem dziewięć razy zdobywali Moskale, a dziewięć razy zostali odparci. Dnia 25 lutego zakończyła się bitwa. Polacy cofnęli się do Warszawy, straciwszy 10,000 żołnierza,

podczas gdy Moskale stracili najmniej 20,000, gdyż do 15,000 zabitych sami się przyznali. W tej bitwie mieli Polacy na chorągwiach napis: *Za waszą i naszą wolność*, co znaczy, że dla Moskali pragnęli Polacy wolności.

Nastąpiły trzy świetne bitwy, w których Moskale na głowę pobici zostali, t. j. pod Wawrem, Dębem i Iganiami. D. 31 marca uderzył Skrzynecki pod Wawrem w sile 36,000 żołnierzy na Gejsmara i pobił go, a nazajutrz pod Dębem atakuje oddział moskiewski pod dowództwem Rozena i rozbija. Polacy zabrali w tych dwóch bitwach 11,000 moskiewskich jeńców, 5 chorągwi 12 dział, 50 jaszczyków i 6,000 sztuk broni. Trupem padło 2,000 Moskali; Polaków zginęło tylko 400. Były to wprawdzie bardzo świetne bitwy, atoli byłyby skuteczniejsze, gdyby Skrzynecki był energicznie ścigał wroga. Siły moskiewskie mogły być zupełnie zniszczone. Wódz armji moskiewskiej Dybicz miał dosyć czasu, aby ująć zupełnej klęski.

Wkrótce potem Michał Mycielski pod Domanicami na czele drugiego pułku ułanów rozbił dziesięć szwadronów moskiewskiej jazdy, a d. 10. kwietnia pod Iganiami pobił Prądyński Moskali, którzy tam 5,000 w poległych stracili. Gdyby był teraz Skrzynecki korzystał ze sposobnej chwili i szedł naprzód wstępnym bojem, byłby wypędził z Polski Moskali, atoli tracił on czas bezczynnie, oczekując pomocy z zagranicy.

Na Litwie rozpoczęło się powstanie przeciw Moskalom, atoli niepoparte skutecznie, nie zdołało się długo utrzymać. D. 26. maja stoczył Skrzynecki niepomyślną bitwę pod Ostrołęką, w której padło 8,000 polskich żołnierzy. Tyleż stracili Moskale. Tu odznaczył się dzielnie Bem, dowódca artylerji. Żołnierze polscy bili się jak lwy, ale cóż żołnierz bez dobrego wodza.

Rząd polski, na którego czele stał książę Czarto-

ryski, złożył z naczelnego dowództwa Skrzyneckiego, a w jego miejsce został mianowany Dembiński, który się wstawił wielce odwrotem z Litwy. Moskale w ogromnej sile ruszyli pod Wodzą Paszkiewicza na Warszawę, która się 8 września 1831 r. poddała. Odznaczył się podczas szturmów generał Sowiński, który na Okopach Woli stawiając mężnie czoło nieprzyjacielowi, poległ. Obwiniają powszechnie Krukowieckiego o zdradę, że poddał Warszawę, atoli wyraźnym, zaprzędanym zdrajcą nie był — błędził, jak wielu innych.

W końcu przeszło wojsko polskie do Prus i Austrii, gdzie broń złożyło. Ostatnim wodzem naczelnym był Rybiński, ale ten nie odznaczył się żadnym dzielnym czynem, chyba, że zakończył powstanie przeprowadzeniem wojska za granicę. Do powstania 1831 r. odnosi się następujący urywek: *“Chłopek nas zawiódł, skrzynka nas zamknęła, kruk oko wydziobał, ryba zatopiła.”* Chłopicki zawiódł zaufanie narodu, Skrzynecki w bezczynności zamknął, ubezwładnił najpiękniejszy zapał, Krukowiecki oddał Warszawę, stolicę t. j. oko narodu, a Rybiński ukończył czyli zatopił sprawę powstania.

Powstanie 29 listopada 1830 r. jest bardzo ważnym, gdyż okazało światu, że Polacy jeszcze żyją, a przytem rozbudziło dzielnie ducha narodowego, stąd słusznie gorliwi Polacy obchodzą pamiątkę 29, listopada uroczystymi obchodami.

Dalsze wypadki.

Po r. 1830 zapanowały ucisk, niewola, rozpacz, kajdany.

R. 1846 chcieli Polacy, przebywający na emigracji czyli na wygnaniu, ogłosić ogólne powstanie w całej Polsce, atoli zamiar ten się nie udał, a w Galicji nawet

nastąpiła straszna rzeź galicyjska. Za namową naszych wrogów lud wiejski rzucił się na szlachtę, mordując własnych braci.

R. 1848 zdawało się, że zajaśniała dla Polski godzina odrodzenia. W Księstwie Poznańskim rząd pruski pozwolił na tworzenie wojska polskiego, nad którem objął dowództwo Mierosławski. Pod Miłostawiem, Wrześnią i Książem przyszło do potyczki z Prusakami. — Także w Galicji ruch powstał.

W roku 1854 wybuchła tak zwana wojna krymska. Rosja walczyła z Turcją, Anglią i Francją. Była wtedy sposobna chwila dla Polaków, aby powstałi, a w każdym razie stosowniejsza, niż 1830 r. Co szczególniejsza, 1855 r. włościanie ruscy na Ukrainie wystąpili z bronią w rękę przeciw Moskwie, wzywając szlachtę polską, aby stanęła na czele. W Białocerkiewszczyźnie trwało powstanie ludowe 14 dni. Sześć tysięcy chłopów się zebrało. Niewyćwiczeni wojskowo nie mogli stawić skutecznego oporu moskiewskim żołnierzom. Padło 600 powstańców, 700 ujęto w niewolę, reszta się rozpierchła. Chłop naczelnik powiedział: "Nie ma co mówić. W 1831 roku byliśmy głupi, że nie trzymaliśmy z panami, a teraz panowie głupi, że z nami nie trzymali." To powstanie ludowe jest dowodem, że nawet Rusini pragnęli wolności Polski.

ROK 1863.

Jakkolwiek naród polski na każdym polu odznaczał się wybitnie, to jednak bardzo rzadko miewał dobrych dyplomatów, to jest ludzi, którzy umieją korzystać z chwili sposobnej i kierować sprawami narodu. Zdawało się, że takiego dyplomaty zesłał Bóg w postaci hr. Aleksandra Wielopolskiego, który umiał sobie pozyskać zaufanie cesarza Aleksandra II i został mianowany

naczelnikiem rządu cywilnego w Królestwie Polskiem. Ale margrabia Wielopolski objął rządy nad Polską wtedy, kiedy w kraju utworzyły się dwa stronnictwa: "Białych" i "Czerwonych". Pierwsi opierali się powstaniu, drudzy chcieli wywalczyć zupełną niepodległość Polsce, ku czemu przyczyniało się zapewnienie pewnych swobód Polakom w Galicji. Emigranci z Paryża dolewali oliwy do ognia i starali się wywołać wybuch powstania w Polsce.

Rozpoczął się szereg demonstracyj, które utrudniały Wielopolskiemu działanie, a pierwszą taką demonstracją był pogrzeb generałowej Sowińskiej, wdowy po bohaterze poległym na Woli podczas wojny 1830 roku. Jedna demonstracja pociągnęła za sobą drugie, aż wreszcie doszło do tego, że wojska rosyjskie zaczęły strzelać na ulicach do ludu i rozgoryczenie wśród narodu wzrastało.

Margrabia Wielopolski przez długi czas walczył z niechęcią narodu, że jednak był człowiekiem niezmiernie dumnym, w pysze swej zaślepionym i nie uznawał nikogo po nad sobą, więc w końcu stał się osobą znienawidzoną w narodzie. Wielopolski dbał ogromnie o podniesienie oświaty, otworzył w Warszawie uniwersytet, czyli Szkołę Główną, na wszystkie urzędy powoływał Polaków, wszędzie zaprowadzał język polski, Żydów zrównał w prawach z ludnością chrześcijańską. Wszystko to jednak czynione było w ten sposób, że następowało pod naciskiem i nie mogło zaspokoić życzeń narodu. "Czerwoni" podtrzymywali wrzenie w narodzie i postanowili dążyć do wywołania powstania.

Wtedy Wielopolski zdobył się na krok, który oburzył cały naród, na noc bowiem z d. 22-go na 23-go stycznia oznaczył tak zwaną "brankę", to jest pochwycenie do wojska wszystkich tych ludzi, którzy uważani

być mogli za rewolucjonistów. Wzięty przez brankę męzczyzna do wojska wystąpić się musiał 25 lat w szeregach rosyjskich.

Młodzież polska, zagrożona "branką", uciekła do lasów i postanowiła z bronią w ręku stawić opór. W Warszawie zaś utworzył się tymczasowy rząd narodowy, który zaczął kierować ruchem zbrojnym.

Tym sposobem rozpoczęła się wojna, a właściwie t. zw. partyzantka, która wobec nieuzbrojenia ludności, braku dowódców i t. p. musiała się skończyć zupełną klęską. Liczono na Francję, papież zaś Pius IX rozkazał modły za Polskę, ale pomoc z żadnej strony nie nadchodziła i ostatecznie powstanie, trwające rok i dziesięć miesięcy, zostało stłumione, pomimo, że niektórzy dowódcy, jak np. Marjan Langiewicz, Ludwik Jeziorański, Czachowski, Edmund Callier, Zygmunt Taczanowski i wielu innych wykazali zalety wojska swojego.

Margrabia Wielopolski oraz namiestnik, a brat cesarza, Wielki Książę Konstanty musieli ustąpić z zajmowanych stanowisk. Ostatni naczelnik Rządu Narodowego Romuald Traugut został stracony i powstanie zakończyło się z wiosną 1864 r. rozbiem ostatnich oddziałów.

Na Litwie rozpoczął bezwzględne rządy swoje Murawiew; w Królestwie Polskiem zaś namiestnikiem został hrabia Aleksander Berg.

Powstanie silnie popierane było przez Polaków z Galicji i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, odcierpieli też oni za to ciężkie kary w więzieniach.

Wszystkie dawniejsze ruchy zbrojne sprowadzały liczne klęski na Naród Polski, ale żadne powstanie nie zadało tak ciężkich ran naszej Ojczyźnie, jak rok 1863. Historyk tych czasów, Agaton Giller powiada, że stoczono przeszło 1,000 mniejszych i większych potyczek,

że padło 30 tysięcy powstańców, 1,500 ludzi rozstrzelano i powieszono na szubienicach, że na wygnanie i do więzienia poszło 150,000 Polaków i Polek, że wydano najmniej 500,000,000 złotych a zniszczono majątków, zburzono budynków i t. d. za ½ miljarða.

Daleko gorsze były jednak następstwa i straty polityczne, powstanie bowiem posłużyło Rosji do zniesienia resztek samodzielności Królestwa Polskiego. Tym sposobem rozpoczęły się nadzwyczajnie ciężkie czasy dla narodowości polskiej, nietylko pod panowaniem rosyjskiem, ale i w Prusach.

Pomimo tego jednak powstanie to udowodniło światu, że Polska żyje, że prawa jej do samoistnego niepodległego bytu nie przedawnią się nigdy i że Polacy w obronie tych praw gotowi są zawsze do najdalej idących ofiar i poświęceń. Z drugiej zaś strony pouczyło naród polski, że chcąc odzyskać niepodległość, trzeba otrząsnąć się z dawnych wad i rozpocząć pracę od samych podstaw, a przede wszystkim uświadomić lud polski, by poznał swoje prawa i poczuł się obywatelem-Polakiem. Od tej też chwili rozpoczyna się praca w tym kierunku na całej linii, a liczne towarzystwa oświatowe, ekonomiczne i patryjotyczne spełniały dzielnie swe zadanie.

OSTATNIE PIĘCDZIESIĘCIOLECIE.

Królestwo Polskie

W Królestwie Polskiem, po stłumieniu powstania, rozpoczęły się rządy reakcyjne, a równocześnie skorzystały z tego Prusy, ażeby wyciągnąć korzyści dla siebie.

Przedewszystkiem w rok po powstaniu, t. j. w 1864 roku dwa państwa sprzymierzone: Prusy i Austryja wypowiedziały wojnę małej Danji i naturalnie

pokonały ją. W tej wojnie Prusy poznały wszystkie słabe strony Austrii, i znów w dwa lata później rozpoczęła się wojna pomiędzy Prusami a Austrią. Ta wojna, zakończona zwycięstwem Prus, nie odbiła się narazie na losach narodu naszego, ale doprowadziła do potęgi cesarstwa niemieckiego.

W roku 1876 Rosja, której zachowanie się wobec Polski odzwierciadlają dzieje nasze, wystąpiła w obronie "ciemieżonych" przez Turcję Słowian, a rezultatem tej obrony była wojna krwawa, w której zasłużył się szczególnie generał Hurko, późniejszy generał gubernator Królestwa Polskiego.

Zajęta zdobyczami na zewnątrz, Rosja nie wiedziała, co się wewnątrz dzieje i nie umiała iść z postępem, ażeby powstrzymać objawy niezadowolenia, które się wśród narodu zaczęły ukazywać. Dążenie usilne narodu polskiego skierowane było teraz do rozszerzenia oświaty ludu i do wzmocnienia przemysłu i handlu, w Rosji jednak rosło ciągle niezadowolenie, które doprowadziło też do tego, że rosyjscy "nihilisci" podjęli cały szereg zamachów przeciw cesarzowi Aleksandrowi II, który też w roku 1881 zabity został bombą w Petersburgu.

Tron po nim objął cesarz Aleksander III, który starał się bezwzględnie przywrócić kilkonastoletni spokój w kraju. Cesarz ten umarł w roku 1894, a po jego śmierci objął tron cesarz Mikołaj II.

Twarde rządy generał-gubernatorów, z których szczególną gorliwością odznaczyli się późniejszy feldmarszałek Hurko i generał Czertkow, sprawiały, że ani nauka, ani literatura polska nie mogły zakwitnąć, a wśród narodu objawiło się przygnębienie. Pomimo to nie upadł duch wśród Polaków i wytężono wszystkie siły, ażeby dotrzymać kroku narodom innym w po-

chodzie cywilizacyjnym. Praca ta jednak nad podniesieniem oświaty i poczucia narodowego nie mogła wydać takich plonów, jakich oczekiwacby można przy swobodzie działań.

Stan taki trwał aż do roku 1904, gdy w tym czasie Rosja wplątana została w wojnę z Japonją. Pragnąc panowania na Dalekim Wschodzie azjatyckim, Rosja pracowała usilnie, mniej zwracając uwagi na to, co się dzieje wewnątrz kraju, a wydobywające się zewsząd głosy niezadowolenia tamowała dawnymi środkami represyjnymi. Kiedy jednak krwawa wojna z Japonją po półtorarocznym trwaniu zakończona została klęską ogromną i kiedy na polach Azji bez pożytku dla państwa padły krocie ludzi, wtedy niezadowolenie, poparte przez agitację socjalizmu, wzrosło do tego stopnia gwałtownie, że wystąpiła na wierzch konieczna potrzeba zmiany dotychczasowej formy rządzenia. Nastąpił w Rosji cały szereg zamachów na osoby ze sfer rządzących.

Wojna japońska wykazała dowodnie wszystkie braki w ustroju państwowym i wobec tego ukazał się t. zw. Manifest Październikowy, który zwiastował ludom, wchodzącym w skład państwa rosyjskiego, nową erę rządów konstytucyjnych.

Ta zapowiedź wolności słowa, prasy, zebrzań, nietykalności osób i majątków pobudziła również naród polski do działania, omawiać też zaczęto teraz jawnie i szeroko drogi, jakimi odtąd postępować należy w celu poprawy warunków bytu. Przedewszystkiem domagać się zaczęto szkół polskich i dla doprowadzenia tego dzieła do skutku młodzież przestała uczęszczać do zakładów rządowych.

Najważniejszym jednak faktem było zwołanie tak zwanej Dumy Państwowej i wprowadzenie toleran-

cji religijnej. W szkołach prywatnych Królestwa Polskiego pozwolono wykłady prowadzić w języku polskim, uczniowie jednak tych szkół pozbawieni zostali prawa wstępowania do uniwersytetu.

W Dumie utworzyło się zwarte i silne Koło Polskie, które na czele programu swojego postawiło zaprowadzenie autonomji w Królestwie Polskiem. Duma państwowa jednak nie zadowolili nikogo, a ponieważ niezadowolenie to objawiło się w formie jaskrawej, rząd rozwiązał pierwszą sesję i zwołał drugą w marcu 1907 roku. Ale i ta druga Duma nie okazała się powolną zamiarom rządu, wobec czego również ją rozwiązano w czerwcu 1907 roku. Ponieważ zdarzało się, że głosy posłów polskich w wielu wypadkach przeważały przy zatwierdzeniu wniosków, lub ich odrzuceniu, przeto rząd postanowił ograniczyć liczbę mandatów z Polski. Podczas, gdy w drugiej Dumie Polacy utworzyli "Koło", liczące 47 członków, do trzeciej mogli już tylko wysłać jedenastu.

W Królestwie Polskiem nastały chwile szczególniejszego podniecenia umysłów. Uradowany z nowych stosunków, które prędzej czy później musiały nastąpić, naród polski urządził w dniu 5 listopada 1906 roku wspaniałą pochód narodowy i wziął się energicznie do pracy nad stworzeniem szkolnictwa polskiego. W tym celu zawiązana została "Macierz Polska", potworzyły się liczne Stowarzyszenia rolnicze, powstały nowe szkoły i zakłady naukowe, i naród na każdym polu dążył do wzmocnienia swoich sił po długoletniem omdleniu. Niestety, wkrótce nastąpiła reakcja ze strony rzekomo konstytucyjnie usposobionego rządu, a w ślad za tem rozwiązano "Macierz Polską", "Sokoła" i inne kulturalne instytucje.

Prawidłowej i spokojnej pracy w Królestwie prze-

szkadzają ciągle wrzenia, rozpoczynane przez rewolucjonistów międzynarodowych. Wywołuje to w kraju chaos, który najbardziej odbił się na Łodzi, drugim po Warszawie mieście w Polsce.

Galicja.

Kiedy najgorzej działo się w zaborze rosyjskim, Polacy, pozostający pod panowaniem Austrii, zyskiwali coraz więcej swobód. Ta sama Austrija, która trzymała w okowach rozmaite ludy i niemczyła Polaków, po nieszczęśliwych dla siebie wojnach, zmuszona oprzeć się na Węgrach, Polakach i Czechach, szukała męża, któryby ją, zgniecioną przez Prusy, potrafił uratować. Takim mężem okazał się Polak, hrabia Gołuchowski, który też skłonił monarchę Franciszka Józefa do nadania całej Austrii konstytucji, a Galicji autonomji. W r. 1865 zebrał się też pierwszy sejm galicyjski, który odąd wywierał wpływ na rządy tego kraju. W Galicji utworzono dwa uniwersytety polskie, w Krakowie zaś jeszcze powstała "Akademia Umiejętności", t. j. instytucja, w której grono największych uczonych pracuje nad rozwojem nauki we wszystkich gałęziach wiedzy. Oprócz tego przywrócone zostało dawne biskupstwo krakowskie, a pierwszym biskupem mianowano b. rektora Akademji Duchownej w Warszawie, księdza Albina Dunajewskiego.

Galicja, pozyskawszy samodzielność, zajęła się zakładaniem szkół i poprawą doli swojej, zaśluzonymi zaś w tym kierunku ludźmi byli: ks. Leon Sapieha, hr. Artur Potocki, Franciszek Smolka, Florjan Ziemiałkowski, Otton Hausner, Kazimierz Grocholski, Mikołaj Zyblikiewicz, hr. Stanisław Tarnowski, Stanisław Szczepanowski, Dr. Głabiński i inni.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

Wielkie Księstwo Poznańskie używało również pewnej swobody, która jednak skończyła się z chwilą, gdy Niemcy odnieśli wielkie zwycięstwo nad Francją. Wtedy ks. Bismarck, kanclerz niemiecki, rozpoczął zażartą walkę z Polakami i z Kościołem katolickim, uważając, że Kościół przeszkadza do przeprowadzenia planów zgermanizowania Polaków. Opór przeciw temu postawił arcybiskup gnieźnieński i poznański, hr. Mieczysław Ledóchowski, który przedewszystkiem nie chciał dopuścić, ażeby młodzież uczono religji w języku niemieckim. Arcybiskupa, jak również biskupa Janiszewskiego, skazano na więzienie, które pierwszy odsiedział w Ostrowie, a zamianowany kardynałem, zamieszkał aż do końca życia w Rzymie; drugi odsiedział więzienie w Koźminie; zakony wszystkie rozpędzono, klasztory pozamykano, a wielu księży odcierpiało kary. Ponieważ jednak za zgnębnionymi Polakami ujęła się większość narodu katolickiego, przeto w końcu ks. Bismarck uległ i, nie przestając uciskać Polaków, na pewien czas przynajmniej zaniechał walki z Kościołem katolickim w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Ale ta walka została wkrótce na nowo podjęta i rząd pruski w ohydny sposób prześladował księży i dzieci polskie, które nie chciały się uczyć religji po niemiecku.

Rząd wynajdował coraz nowe sposoby męczenia narodu. Najpierw urządzono t. zw. "Rugi pruskie", dzięki którym przeszło 30,000 Polaków, poddanych rosyjskich i austriackich, wydalono z granic państwa niemieckiego. Następnie powołano do życia Komisję Kolonizacyjną, która zajęła się wykupywaniem ziemi od Polaków i rozsprzedawaniem jej pomiędzy osadników niemieckich, a potem przeforsował rząd pruski hanie-

bną, wszelkim etycznym zasadom urągającą, wprost zbrodniczą ustawę, dającą rządowi prawo wywłaszczenia Polaków z ich ojczyznej ziemi i pomimo protestów całego cywilizowanego świata, rozpoczął brutalnie zastosowywać to bezprawie w praktyce.

Był nawet czas, że na tronie prymasa polskiego w Poznaniu zasiadał Niemiec, ks. Dinder, który jednak żył krótko, a jego miejsce zajął następnie Polak, ś. p. ks. Florjan Stablewski, zmarły w 1906 r.

Pomimo tych wszystkich przeszkód utrudnień i prześladowań, Wielkopolanie zrobili wielkie postępy na polu oświaty i są dzisiaj bezwarunkowo najwięcej dojrzałi i najzamożniejsi ze wszystkich Polaków. Czytelnictwo ludowe jest u nich nadzwyczajnie rozwinięte. Największe zasługi pod względem podniesienia wykształcenia położyli: patron Kółek włościańskich, Maksymiljan Jackowski i znakomity pisarz ludowy, Józef Chociszewski, który większą część życia musiał przesiedzieć w więzieniu. Z ofiarności ogółu powstało: Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wreszcie liczne banki i stowarzyszenia przyczyniały się do utrwalenia dobrobytu.

W ślad za W. Ks. Poznańskiem wstąpił Śląsk Górny.

RUCH UMYSŁOWY W POROZBIOROWEJ POLSCE.

Jakiegokolwiek były koleje losu narodu w ostatnim pięćdziesięcioleciu, jedno pozostaje pociechą, mianowicie to, że duch nie osłabł, a życie, nie mogąc inaczej, objawiało się wytężoną pracą w dziedzinie nauki, a zwłaszcza literatury i sztuki. Pod względem nauki innym dzielnicom Polski przodował Kraków, gdzie dzie-

ki uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Akademji Umiejętności, ześrodkował się ruch umysłowy.

Niemniej gorliwie pracowało w Paryżu "Towarzystwo nauk ścisłych," zasilane funduszami hr. Jana Działyńskiego, w Szwajcarji zaś rozpoczął hr. Plater gromadzenie zbiorów do narodowego muzeum polskiego. Muzeum to, mieszczące pomiędzy innem i cenny zabytek, jakim jest serce bohatera Tadeusza Kościuszki, stanęło w pięknym zamku w Rapperswyłu, przewiezione do Polski po wojnie światowej.

Nie możemy tutaj wymieniać wszystkich zasłużonych mężów polskich, którzy naukę polską posunęli naprzód i sprawili, że naród nasz nie pozostał, pomimo niezmiernie trudnego położenia, w tyle poza innymi narodami świata cywilizowanego. Dokładne szczegóły należą do dziejów literatury polskiej, w tem miejscu wspomnimy tylko takie zasłużone nazwiska, jak Józef Szujski, Stanisław Tarnowski, Wróblewski, któremu nauka zawdzięcza skroplenie wodoru, Curie-Skłodowska, wynalazczyni radu i wiele innych. W Krakowie również żyli i umarli najznakomitsi w erze ostatniej poeci Adam Asnyk (El. . . y) i Stanisław Wyspiański.

Niemniej wielki ruch umysłowy miał ognisko swoje we Lwowie, gdzie tacy profesorowie, jak: Ksawery Liske, Tadeusz Wojciechowski, Józef Tretiak, Bronisław Dembiński i t. p. wytykali nowe tory na drodze do ciągłego postępu.

W Warszawie rozwinęła się w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia szczególnie beletrystyka i na tem polu niewiędzące nigdy laury zdobyli sobie zwłaszcza Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus (Aleksander Głowacki). Nie brakowało jednak ludzi, pracujących także w gałęziach specjalnych, że wymienimy tylko:

Tadeusza Korzona, Władysława Smoleńskiego, Szymona Askenazego, A. A. Kryńskiego, Piotra Chmielowskiego, Bronisława Chlebowskiego i t. p.

W dziedzinie sztuki społeczeństwo polskie wydało znakomitych artystów, jak malarze: Jan Matejko, Henryk Siemiradzki, Józef Brandt. Rzeźbiarze: Wiktor Brodzki, Pius Weloński i inni. Kompozytorzy: Zygmunt Noskowski. Władysław Żeleński, Henryk Jarecki, Ignacy Paderewski i inni.

Najmniej do dorobku ogólnego pod tym względem dorzuciło W. Ks. Poznańskie, chociaż i tutaj pojawiło się kilka potężnych talentów, jak poeta Jan Kasprowicz, Stanisław Przybywszewski, a w dziedzinie nauk ścisłych, ks. Stanisław Zimmermann i wielu innych. Natomiast dzielnica ta przoduje innym rozwojem piśmiennictwa ludowego i umiejętnością organizowania wszelkich zrzesseń. Wielkie zasługi położyli zwłaszcza ks. Wawrzyniak oraz posłowie do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, pomiędzy którymi zwłaszcza wybitne stanowiska zajmowali: ks. Jażdżewski, Kazimierz Kantak, Bernard Chrzanowski, Korfanty i inni.

OKRES VII.

WOJNA ŚWIATOWA I ODRODZENIE POLSKI. WYBUCH WOJNY ŚWIATOWEJ.

Pomimo potrójnej niewoli i nieudałych prób zrzućenia jarzma, naród polski jednak nie upadł na duchu, ale we wszystkich trzech zaborach wykorzystywał wszelkie okazje, szukając dróg lepszej, jaśniejszej przyszłości dla siebie i dla swojej ojczyzny. Ani na chwilę nie przestał wątpić, że kiedyś zdobędzie napowrót utraconą niepodległość.

Chwila taka nadeszła w roku 1914 dnia 28 czerwca, kiedy padł od kuli spiskowca serbskiego w Sarajewie arcyksiążę Ferdynand Austrjacki. Strzał do arcyksięcia dał hasło najpierw do wojny między Serbją i Austriją, która to wojna zamieniła się następnie w wojnę między Austriją i Rosją, potem między Rosją i Niemcami. Dalej ogarnęła Francję, Anglię, Włochy aż wreszcie rozgorzała w wielką wojnę światowej, bo objęła prawie wszystkie państwa na świecie.

Kłótnia tyranów Polski.

Teraz dopiero nastąpiła chwila najdogodniejsza dla aspiracji Polaków, albowiem bić się zaczęli między sobą ci, co do tej pory Polskę ujarzmiali. Poprzednio Rosja, Austria i Niemcy zawsze razem występowały i zgodnie się ziemiami polskimi dzieliły. Teraz rzuciły się do śmiertelnych zapasów z sobą i Polacy mieli wykorzystać tę znakomitą sposobność.

Ale na początku wojny światowej naród polski nie miał upatrzonogo reprezentanta swego. Nie było komu w jego imieniu przemawiać. Zabierali głos polscy patryjoci na własną rękę. Tak uczynił Józef Piłsudski, który z garstką ochotników wyruszył z Krakowa na ziemie polskie pod zaborem rosyjskim, żeby tam robić powstanie narodowe i z orężem w ręku domagać się niepodległości Polski. Podobnie na własną rękę występował poseł Jaroński w Petersburgu (dzisiejszym Leningradzie), gdzie imieniem Koła Polskiego składał deklarację w kierunku odmiennym od pragnień Piłsudskiego.

Tragedja Polaków.

Wojna światowa choć niosła Polakom w darze największe szczęście, bo spełnienie marzeń, śnionych przez półtora wieku, to jednak wiodła naród polski do tego celu przez największe piekło, jakie ludzkość przeszła. Największem nieszczęściem Polaków było ich bratobójstwo w czasie wojny. Zarówno bowiem Rosja, Austria i Niemcy zmobilizowały Polaków u siebie i ci musieli pójść się bić przeciw Polakom. Pod przymusem strzelali do siebie Polacy i wzajemnie się mordowali. To bratobójstwo, to samobójstwo narodu wołało o pomstę do nieba na głowy rozbiorców, krzyczało na cały świat i żądało, aby niewinnie przelana krew nie poszła na marne.

Wojna przyniosła także inne okropne nieszczęścia. Wszak toczyła się ona na ziemiach polskich, więc wojska najeźdźców dokonywały niewypowiedzianych gwałtów i dopuszczały się okrutnych bezprawii wobec ludności. Najgorzej pod tym względem zapisały się wojska austriackie.

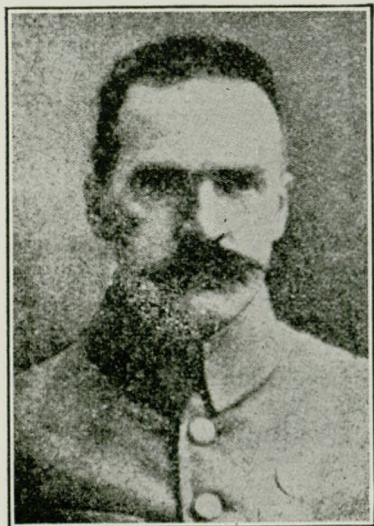
Legjony.

Wojsko legjonowe w dziejach narodu polskiego ma już ustaloną tradycję. Poczęły się one jeszcze za czasów wojen napoleońskich. Jest to wojsko polskie, które się organizowało poza granicami Polski. Gdy więc wojna wybuchła, odżyła idea legjonów. Poczęły się tworzyć legjony w zaborze austriackim pod wodzą Józefa Piłsudskiego, oraz w zaborze rosyjskim pod wodzą Górczyńskiego. Smutny był tylko fakt, że tak w jednym jak i w drugim wypadku powstawało to polskie wojsko pod opiekuńczemi skrzydłami armij, które się wzajemnie zwalczały, skutkiem czego i legjony skazane były na występowanie jeden przeciwko drugiemu.

Józef Piłsudski wyruszył z Krakowa z garstką studentów, z "wojskiem polskiem": 100 strzelców, 75 "drużyniaków" i 5 kawalerzystów. Z czasem powiększyła się ta "siła" do 1,600 młodzieży. Ale Polacy w zaborze rosyjskim tych legjonów nie uznali i Józef Piłsudski nie mógł przy ich pomocy wywołać powstania. Zresztą pokazało się potem, że Austria uznawała te legjony za część składową swego wojska, tymczasem to "wojsko polskie" chciało się bić za Polskę a nie za Austrię.

Powstania Polaków chciały bardzo Austria i Niemcy dla siebie, a Rosja także dla siebie. Wojna toczyła się przecież na ziemiach polskich, więc ważną rzeczą było zdobyć sobie ludność tych ziem. Niestety, ludność ta była zdeorganizowana samym faktem trzymywania jej w trzech odrębnych zaborach. Dlatego też trudno jej było zdobyć się na jednolity program, skutkiem czego powstała taka sytuacja, że Polacy z zaboru austriackiego pragnęli gorąco wybawienia rodaków z zaboru rosyjskiego, a znów ci ostatni nosili się z ta-

kiemi samemi zamiarami wobec rodaków z zaboru austriackiego i niemieckiego. Wyzyskiwali to zaborcy i robili najrozmaitsze obietniki, które nie miały się spełnić nigdy.



JÓZEF PIŁSUDSKI.
Prowizoryczny Naczelnik Państwa
Polskiego do czasu wyborów
na podstawie nowej Kon-
stytucji.

Ale Polacy umieli wyzyskać nawet te obietniki, bo gdy Rosja coś obiecywała, natychmiast zapytywali Austrii i Niemiec, co one Polakom dadzą. A gdy one obiecały coś więcej, wtedy znów Rosji to pokazywano w celu zniewolenia jej, aby ona obiecała jeszcze więcej. Prostu zaczęło się jakieś kupieckie podbijanie Polski w cenie, a jednocześnie starano się, aby wszędzie na świecie mówiono głośno o Polsce w parlamentach i gabinetach, oraz w prasie.

Niemcy zajmują Warszawę.

W r. 1915 wojska rosyjskie opuściły Warszawę pod naporem wojsk niemieckich, po 100 niemal latach rządzenia w niej. Straszny łoskot wysadzanych w powietrze mostów obwieścił mieszkańcom nowinę, że Rosjanie odchodzą. Niestety, w ich miejsce przyszli Niemcy, nowi tyrani, którzy niepomowanym mar-

szem parli wciąż na wschód, na Rosję. I tu się ujawniła perfidja obietnic, albowiem poczęto mówić o nowym podziale Polski, do czego już przygotowano plany. Wprawdzie nie zdradzili się z tem odrazu, ale Polacy pod zaborem pruskim dobrze Niemców znali i rodaków ostrzegli. Zająwszy Warszawę, Prusacy nie pozwolili legjonom Piłsudskiego wkroczyć do niej, choć pozwolili na prowadzenie werbunku do legjonów, który zresztą nie udał się. Niemcy poczęli rządzić w Królestwie wcale nie lepiej od Rosjan. Rychło przeprowadzili podział kraju na dwie części, z których w jednej oni rządy sprawowali, a w drugiej armja austriacka. Ale było to widocznie potrzebne, gdyż otworzyło Polakom oczy na prawdziwe zamiary Niemców, mianowicie na zabranie tego kraju dla siebie wyłącznie.

Rosja nie chciała mówić o Polsce.

Rosja bała się utracić Polskę i dlatego już na początku wojny w r. 1914 uprosiła Francję i Anglję, że o polskiej sprawie mówić nie będą i że będą ją uważały za wewnętrzną sprawę Rosji. Zarówno przeto Francja jak i Anglja miały ręce związane słowem. Nie mogły wystąpić w sprawie polskiej otwarcie, ażeby nie rozgniewać na siebie Rosji. Rosja bowiem mogła albo zawrzeć pokój osobny z Niemcami, albo może nawet połączyć się z niemi przeciwko Francji i Anglji. Ale gdy Niemcy i Austrja zabrały wszystkie ziemie polskie i wojska rosyjskie zostały zepchnięte w głąb Rosji, sytuacja nieco się zmieniła. Francja i Anglja chciały powstania Polaków przeciwko Niemcom a ponadto zaczęły wierzyć, że wojna rozegra się nie na granicach Rosji, lecz na granicach Francji, na zachodzie, skutkiem czego Rosja będzie miała mniej do mówienia. Od tej pory zaczęto mówić coraz głośniej i pisać ob-

szerniej o Polsce we Francji, Angli i we Włoszech. Nie zapomnieli Polacy poruszać sprawy także i w samej Rosji, którą usiłowali skłonić do nowych obietnic dla Polaków.

Niemcy też się starali zjednać sobie Polaków.

Przewlekająca się wojna była szczęściem dla Polaków. Im bowiem bardziej męczyła się Europa, im obficiej lała się w niej krew, tem większą pewność mieli Polacy doczekania się niepodległości ojczyzny. Niemcom już żołnierza poczęło brakować i oglądali się za świeżym rekrutem. Polska, choć bardzo była wyniszczona, to przecież dużo miała mężczyzn zdolnych do noszenia broni, których Moskale nie zdążyli zmobilizować. Niemcy chcieli tych ludzi do wojska dostać. Ale jak? Gwałtem brać do wojska nie można było, gdyż oburzyliby na siebie cały świat. Zgodzili się więc na propozycję Polaków, aby utworzyć jakiś rząd polski, bo jedynie rząd polski mógł powołać mężczyzn do wojska. Polakom chodziło o posiadanie w pierwszym rzędzie chociażby jakiego takiego rządu centralnego, oraz zdobycie armji. Potem mogli pójść dalej, a przede wszystkim z armją, ponieważ dobrze rozumieli, że tylko armja jest zdolna skutecznie upomnieć się o niepodległość Polski.

Gdy się dowiedziano o tem we Francji, Angli i we Włoszech, powstał krzyk wielki, albowiem Polacy już zdołali zakomunikować tamtejszej prasie, że w ciągu bardzo krótkiego czasu Niemcy zdobędą najmniej pół miliona świeżego wojska i natychmiast wyszlą je na front francuski. Donosząc o tem, Polacy żądali od Angli i Francji postanowienia coś w sprawie polskiej, ale Rosja w dalszym ciągu usiłowala te zabiegi niweczyć, lecz z coraz mniejszem powodzeniem.

Myśl rekrutacji tak się Niemcom podobała, że obiecali Polakom "niepodległość" w Królestwie, a na zadatek pozwolili Polakom urządzić w Warszawie wielką manifestację patryjotyczną przy udziale setek tysięcy mieszkańców ku uczczeniu pamięci Konstytucji 3-go Maja.

Polacy jednak nie zadawali się mdłemi obietnicami. Coraz energiczniej żądali niepodległości i złączenia ziem polskich w jedną całość. A ponieważ Niemcy ani słyszeć o czemś podobnem nie chcieli, tedy rekrutacja się w Polsce nie udała. Ale obietniczki niemieckie zrobiły swoje zagranicą, gdzie coraz obszernej sprawę Polski dyskutowano.

Drzenie tronów w Europie.

Clemanceau francuski mówi w pamiętnikach swoich, że cele wojny światowej były na początku zupełnie inne, jak przy końcu; że gdy pierwotnie myślały państwa wyłączenie o swoich interesach, to w miarę, jak się wojna przedłużała, rodziły się nowe hasła, które następnie przemieniły wojnę w walkę o wyzwolenie uciskanych narodów. Pod wpływem tych hasel poczęły się chwiać trony w Europie. Najpierw umarł 87-letni cesarz austriacki Franciszek Józef I, główny filar starej Austrii. Po jego śmierci rozpoczął się zamęt w cesarstwie, złożonym z różnych ludów. Niedołężny następca jego Karol już nie mógł dać rady.

Rosję carską także ogarnął lęk i przedstawiciele jej bardzo poważnie myśleli o zawarciu oddzielnego pokoju z Niemcami, zdradzając tym sposobem Francję i Anglję. Niemcy czekali na tę chwilę i Polakom nawet grozić zaczęli cofnięciem wszystkich obiecanych, ale marzenia ich nie miały się ziścić.

Wystąpienie Ameryki.

Wtedy bowiem rozległ się donośny głos wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilsona, który począł głosić krucjatę przeciwko pruskiemu militaryzmowi i przemocy siły brutalnej nad prawem i sprawiedliwością. Głos Wilsona zyskał odrazu pełne uznanie w Europie, z wyjątkiem oczywiście krajów, przeciwko którym był skierowany.

W styczniu 1917 r. wystąpił prezydent Wilson z orędziem sławnym do senatu amerykańskiego, mówiąc, czemu Ameryka musi wystąpić do wojny z Niemcami. Prezydent rozwinął dalej hasło walki o wyzwolenie ludów i powiedział w orędziu swoim, że każdy naród ma prawo stanowienia o sobie. Powiedział także, iż celem wojny musi być między innymi Polska niepodległa, zjednoczona i samorządna z dostępem do morza.

Rosja się tem mocno zaniepokoiła, bo choć dała Polakom daleko idące obietnice, to przecież wciąż myślała o zatrzymaniu ziem polskich i Polaków przy sobie wbrew pragnieniom narodu polskiego. To też minister rosyjski prosił Francję o ponowne zapewnienie, że nie będzie nalegała na potrzebę międzynarodowego zajmowania się Polską i że tę sprawę będzie nadal uważała za wewnętrzną sprawę Rosji. Francja dawała to zapewnienie, bo jej Rosja potrzebna była w dalszym ciągu, ale wrkótce wybuchła rewolucja w Rosji i car Mikołaj II abdykował.

Rewolucja Rosyjska.

W dniu 8-go marca 1917 r. wybuchła rewolucja w Rosji a w tydzień potem car Mikołaj II zrzekł się tronu pod przymusem. Rewolucja zmiotła w Rosji

partję germanofilską i Francja z Anglią przestały się bać oddzielnego pokoju Rosji z Niemcami.

Sprawa Polski nabrała teraz jeszcze większego rozmachu, gdyż Francja z Anglią były swobodniejsze i poczęły domagać się od rewolucyjnego rządu rosyjskiego, aby zajął zdecydowane stanowisko wobec żądań narodu polskiego. Rewolucyjny naród rosyjski nie mógł chcieć ujarznienia narodu polskiego choćby przez wzgląd na samą przyzwoitość. W przeciwnym razie rewolucjoniści rosyjscy popadliby w podejrzenie. Rosjanie rozumieli to bardzo dobrze, ale również nie mogli się zgodzić z utraceniem Polski, więc marzyli o zachowaniu jej przy sobie związanej z Rosją jakimś porozumieniem. Ostatecznie jednak rewolucyjny rząd rosyjski przyznał Polakom pełne prawa stanowienia o sobie.

Teraz pozostało dopominać się tego samego u Francji, Anglii i państw z niemi stowarzyszonych, czyli u tak zwanych aljantów, w odróżnieniu od koalicji, którą reprezentowały Niemcy. Aljanci również uznali prawa narodu polskiego. Od tej pory mówi się już wszędzie o Polsce, jako istotnem państwie.

Polacy u Siebie w Domu.

Ustawiczne dopominanie się o Polskę niepodległą i złączoną z dawnych zaborów sprawiło, że Niemcy i Austria wydały w 1917 roku tak zwany akt 5-go listopada, którym zapowiadały utworzenie państwa polskiego na terytorjum zaboru rosyjskiego tylko, a nie ze wszystkich ziem polskich, a i to państwo miały zamiar związać z sobą, jako sobie podległe, co oczywiście, sprzeciwiało się pragnieniom Polaków. Dlatego też zaraz z miejsca odezwały się protesty, a przede wszystkim donośny protest ze strony Polaków w Sta-

nach Zjednoczonych. Ze wszystkich stron zaczęto wołać: Oddajcie Polskę Polakom! Dzięki zabiegom Ignacego Paderewskiego, ozwał się także donośny głos prezydenta amerykańskiego, Wilsona, który głośno oznajmił światu, że Polska musi być wolna, niepodległa i zjednoczona.

Zbieranie rekruta na ziemiach polskich Niemcom się nie udawało, a Józef Piłsudski dowodził otwarcie, iż nikt nie ma prawa tworzyć w Polsce polskiej armji, tylko jeden polski rząd. Dlatego w tydzień po wzmiankowanym akcie 5-go listopada, Niemcy wydali rozporządzenie, zapowiadające stworzenie Rady Stanu, czyli rządu tymczasowego, i sejmu polskiego. Ale i tym aktem Polacy nie dali się uwieść i Warszawa oświadczyła, że dobrowolnie nie da do wojska niemieckiego ani jednego rekruta, bo każda kropla krwi przyda się później. Niemcy jeszcze spróbowali szczęścia i zgodzili się na wprowadzenie legjonów do Warszawy w nadziei, że wywołają one wśród Polaków entuzjazm i zdobędą ich dla tworzenia armji, którą Niemcy chcieli rozporządzać. W tym samym celu przecież stworzyli również tymczasową Radę Stanu, czyli tymczasowy rząd. Ale wszystkie te zabiegi zawiodły. Polacy nie dali się skusić.

W tym czasie obok legjonów rozwijała się tajna Polska Organizacja Wojskowa, którą Józef Piłsudski zamierzał rozbudować, gdy wstąpił jako członek do Rady Stanu i stanął na czele jej departamentu wojskowego.

Bunt Legionistów Przeszkodą Niemcom.

W lipcu 1917 r. Niemcy zażądali, aby legjony złożyły przysięgę na wierność Niemcom. Oburzyło to naszych legionistów do tego stopnia, że się zbuntowali,

albowiem oni podnieśli bój o Polskę a nie o Niemcy. Skutkiem tego część tych legjonów Niemcy zatrzymali w obozach koncentracyjnych, a jednocześnie zaczęli wyłapywać i aresztować członków tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Józef Piłsudski wystąpił z Tymczasowej Rady Stanu. Niemcy uznali go sprawcą buntu legjonistów, więc go aresztowali i wywieźli wraz z pułkownikiem Sosnkowskim najpierw do Wesel nad Renem a potem do Magdeburga. Wywołało to jeszcze większe rozgoryczenie wśród legjonistów i członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Niemcy nie mogli sobie dać rady z tymi ludźmi i oddali ich Austrii, ale ponieważ prawo decydowania o legjonach miała Rada Stanu a Niemcy to prawo pogwałcili, przeto cała Rada Stanu podała się do dymisji.

Ten bunt Polaków pokrzywdzonych urabiał Niemcom nieprzychylną opinię zagranicą, a ponadto w tym czasie Francja z Anglią uznały w Paryżu Polski Komitet Narodowy, jako oficjalną reprezentację polską.

Rada Regencyjna w Warszawie.

Żeby więc bunt złagodzić a Francji się przeciwstawić, Niemcy z Austrią powołali do życia w Warszawie nowy rząd polski, tak zwaną Radę Regencyjną, która miała sprawować najwyższą władzę aż do czasu przyjscia "króla" polskiego. Rada składała się z trzech osób, mianowanych przez Niemców, mianowicie z Józefa hr. Ostowskiego, z arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego i ze Zdzisława ks. Lubomirskiego. Polacy jednak tej Rady nie poparli, jako narzuconej sobie przez Niemców i w dalszym ciągu żądali coraz głośniej prawdziwej wolności i niezawisłości, tudzież niepodległości dla kraju. Na obcho-

dach narodowych wołali: wolność, całość, niepodległość!

Niemcy tymczasem prowadzili swoje dzieło. Próbowali na swój sposób urządzać Polskę jako swoją nową kolonję, a jednocześnie zajęli się odpowiedniem urządzeniem także ziem na wschód od Polski położonych. Organizowali więc Ukrainę i Litwę, oraz jak mogli rozsadzali Rosję, uszczęśliwiając ją bolszewikami. Z Niemiec wysłali do Rosji najgłówniejszych bolszewików: Lenina i Trockiego, którzy następnie wywołali nową rewolucję w Rosji, tak zwaną bolszewicką. Niemcy natychmiast wdali się w układy z bolszewikami, zawarli z nimi pokój, aby móc wojska swoje odciągnąć z frontu rosyjskiego i przerzucić je na Francję.

Nemiecki pokój z bolszewikami.

Nemiecki pokój z bolszewikami w Brześciu w lutym 1918 r. odbierał Polsce całe połacie ziem na wschodzie, co wywołało gromkie protesty ze strony Polaków gdziekolwiek się znajdowali. W samej Polsce organizowali Polacy strajki na znak protestu, wszelki ruch wstrzymywali a sklepy, urzędy i szkoły zamykali. Jednocześnie wszędzie urządzali protestacyjne manifestacje. Nawet Rada Regencyjna, przez państwa centralne ustanowiona, również musiała ten nowy akt napiętnować. Pokój brzeski zgasił wszelkie sympatje wśród Polaków dla państw centralnych, natomiast łączyli się teraz mocno z państwami aljanckimi, to znaczy z Francją i Anglją, tudzież ich sojusznikami.

Niemcy chcieli temu przeszkodzić i próbowali rozbijać wojska polskie, które się tymczasem tworzyły w korpusach w różnych miejscach na ziemiach wschod-

nich. Czasem te wojska polskie sami osaczali, a czasem znów bolszewików w przeciwko nim podburzali.

Wśród tych legjonistów, którzy jeszcze pozostawali pod rozkazami armji austriackiej, powstało nowe oburzenie i ci ludzie, stanowiący tak zwaną drugą brygadę pod wodzą Józefa Hallera, przedarli się przez wojska austriackie celem połączenia się na wschodzie z nową polską organizacją wojskową, udając się raczej na niepewny los, jak trwać dalej w służbie u wrogów. Część tylko tych legjonistów zdołała się przedrzeć; resztę Austriacy osaczyli i uwięzili na Węgrzech.

Kłeska Niemiec.

Latem 1918 roku przestało Niemcom szczęście służyć. Zasilony nowymi wojskami francuski głównodowodzący generał Foch zaczął łamać żelazny front niemiecki. Niemcy jednak jeszcze wierzyli w swoją gwiazdę, choć się im grunt z pod nóg usuwał. Jeszcze we wrześniu Niemcy z Austrią poręczyły sobie umowy co do ziem polskich, mianowicie podzielenia się niemi, aż w końcu, w październiku zwróciły się Niemcy do prezydenta amerykańskiego, Wilsona, z prośbą o zawieszenie broni z onajmieniem, że przyjmują warunki; a wśród nich i trzynasty punkt deklaracji tego prezydenta o wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polsce z dostępem do morza.

Tej chwili jakby czekały inne narody, wchodzące w skład cesarstwa austro-węgierskiego. Czesi i południowi Słowianie ogłosili, iż tworzą własne niepodległe republiki. To samo uczynili Polacy w zaborze austriackim. Austriacki cesarz Karol uciekł do Szwajcarji a w Wiedniu ogłoszono republikę.

Walka o rząd w Polsce.

Dopiero z klęską Niemiec można uważać, że Polska Zmartwychwstała po blisko półtorawiekowej niewoli. Prawda, że Rosja wcześniej się rozpadła, że następnie poszła w rozsypkę Austria, ale dopiero upadek Niemiec mógł ziszczyć nadzieje Polaków.

Polska miała powstać na gruzach trzech zaborczych państw. Ale jaki ustrój miał być tej nowej Polski? Kto w niej miał rządzić? Zaczął się o to spór, z którego skorzystały żywioły socjalistyczne i poczęły szerzyć propagandę, że Polska winna być socjalistyczną za przykładem Rosji bolszewickiej.

W Niemczech również spotęgował się ruch socjalistyczny i poczęły wybuchać zaburzenia po miastach. Cesarz niemiecki zrzekł się tronu ze strachu i uciekł do Holandji, a w Berlinie powstał tymczasowy rząd rewolucyjny.

Skoro więc w Berlinie powstał rząd socjalistyczny, zapytywano w Polsce, czemu w Warszawie niema być także rządu socjalistycznego. Nie mogli tego zrobić socjaliści w Warszawie, bo nie mieli tam dostatecznych wpływów, więc urządzili taki rząd socjalistyczny w innym mieście — w Lublinie. Utworzył się tam "Ludowy Rząd Republiki Polskiej" z Ignacym Daszyńskim na czele, który natychmiast wydał odezwę o rychłym zwołaniu sejmu. Rząd ten jednak nie mógł się długo utrzymać, ponieważ nie miał dla siebie odpowiedniego gruntu. Naokoło Polski wybuchały wszędzie rewolucje z powodu cierpień ludu, jak w Austrii, Niemczech, na Węgrzech i w Bułgarji. W Polsce lud także znosił katusze wojenne, ale jednocześnie był szczęśliwy, że się doczekał niepodległości Polski i to go różniło od innych narodów.

Powrót Piłsudskiego z więzienia.

Gdy trudno było o zgodę między Polakami co do rządzenia krajem, myśli wielu ludzi skierowały się ku Józefowi Piłsudskiemu, który już uchodził za bohatera narodowego i męczennika jako więzień niemiecki w Magdeburgu. Po wielu zatem staraniach Niemcy zgodzili się go wypuścić i dnia 10 listopada 1918 r. przybył Józef Piłsudski do Warszawy witany owacyjnie.

Tego samego dnia odbywał się w Warszawie zjazd delegatów zrewoltowanej armji niemieckiej, która jeszcze w Warszawie się znajdowała. Delegat Polskiej Rady Regencyjnej, pułkownik Ryłski, przemawiając na tem zjeździe, tak przeraził żołnierzy niemieckich spostrzeżeniem, że ich chłopcy polscy będą wyrzynać jak trzodę chlewną, że postanowili broń złożyć pod warunkiem jednak, że Piłsudski, do którego mieli zaufanie jako do socjalisty, zgwarantuje im bezpieczeństwo.

Dotychczasowy rząd w Warszawie przekazał Józefowi Piłsudskiemu władzę nad wojskiem, a w parę dni później cała władza przeszła w ręce Piłsudskiego, który też zajął się natychmiast zlikwidowaniem socjalistycznego rządu w Lublinie przez powierzenie Ignacemu Daszyńskiemu stworzenie nowego gabinetu rządowego z fachowców na czas do zwołania sejmu ustawodawczego, który miał postanowić, jakim państwem ma być Polska. Jednocześnie uznał się Józef Piłsudski tymczasowym naczelnikiem państwa, a potem wyznaczono termin wyborów do sejmu na styczeń 1919 roku.

BOHATERSKIE BOJE O LWÓW.

Polska była jednak wtedy bardzo słabą. Nie miała kompletnie nic; ani rządu utrwalonego, ani pieniędzy, ani armji zorganizowanej, a całe gospodarstwa,

wsie, miasta i miasteczka tudzież pola uprawne leżały w gruzach, zrujnowane, wyniszczone i stratowane podczas wojny. A tymczasem poczęto ją napadać prawie ze wszystkich stron.

Ukraińcy postanowili opanować całą Galicję ze Lwowem, do czego przygotowali ich Austriacy. Tam też skoncentrowali się Ukraińcy powracający z rozbitej armji austriackiej i wkrótce ogłosili tam Ukraińską Republikę Narodową. Szybko opanowali Lwów, kazali wszystkim przysięgać na wierność sobie.

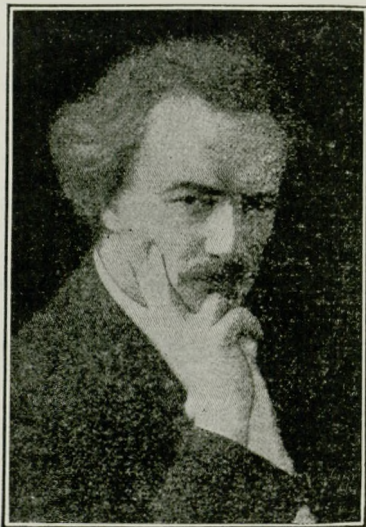
Polacy przeczuwali ten zamach i do niego się przygotowywali. Gdy Rusini zajęli Lwów, Polacy poczęli go bronić i Rusinom go wydzierać. Nie było do obrony wielu dorosłych mężczyzn, więc nieletnia młodzież męska i żeńska szła w okopy i tam ginęła w obronie Lwowa. Była to walka rozpacзлиwa z przeważającą siłą Rusinów i z braku posiłków polskich z innych miejscowość. Lwów bowiem był ze wszystkich stron otoczony, a wojska na odsiecz było brak. Dopiero w parę tygodni później przysły posiłki i to prastare miasto polskie zostało uwolnione z oblężenia, a Ukraińcy odrzuceni.

Walki o Poznań i Cieszyn.

Mimo klęsk, Niemcy nie myśleli ustępować z dawnych ziem polskich i długo nie mówiło się o połączeniu Poznańskiego i Pomorza z Polską odrodzoną. Socjalistyczny rząd niemiecki w Berlinie dbał starannie, by Poznańskiego nie utracić i gotów był zdrajcą nazwać i jak zdrajce karać każdego, ktoby chciał te ziemie do Polski przyłączyć. Wszystko zatem zostało po dawnemu. Jedyne ratunek pozostawał w zbrojnym powstaniu i Polacy zaczęli się przygotowywać do powstania gromadząc broń.

Przybycie do Poznania Ignacego Paderewskiego stało się niejako hasłem do powstania. Po 10 dniach walki Polacy wyparli Niemców nie tylko z samego Poznania, ale i z całego Poznańskiego. Ponadto zdobyli na Niemcach wiele pociągów pancernych i broni, której im w ciał brakowało.

Walka się jednak nie skończyła, bo Niemcy trzymali się jeszcze w zachodniej Wielkopolsce i Polacy musieli się sposobić do dalszej rozprawy z nimi. Toczyli z nimi boje przez parę miesięcy, aż wreszcie państwa aljanckie zapośredniczyły zawieszenie broni i ustanowiły granicę tymczasową. Całe Poznańskie znalazło się w posiadaniu Polaków, lecz Prus zachodnich im nie przyznało.



IGNACY JAN PADEREWSKI. Przywódca polityczny i pełnomocnik zorganizowanego wychodźstwa polskiego w Ameryce podczas wojny światowej, a następnie Prezydent Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych i Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej na Konferencji Pokojowej w Wersalu.

Walka z Czechami.

Na początku szli Czesi ręką w rękę z Polakami przeciwko Austrii, lecz gdy się Austrija rozpadła, wyciągnęli rękę po prastary polski śląsk. Jeszcze w czasie

wojny porozumieli się z Francuzami, że Śląsk do nich należeć będzie. Ludność Śląska Cieszyńskiego nie chciała się na to zgodzić i nawet był czas, gdy Czesi próbowali pokojowo porozumieć się z ludnością, godząc się na odbycie na tej ziemi wyborów do sejmu polskiego. Jednak nagle zmienili postanowienie i zbrojnie na Śląsk napadli, zagarniając go dla siebie. Zaczęły się wówczas walki polsko-czeskie, które przerwała interwencja aljantów, która zapośredniczyła zawieszenie broni w styczniu 1919 r. a w miesiąc później wykreśliła nową linię graniczną na niekorzyść Polski.

Rządy Paderewskiego.

W styczniu 1919 r. miał się zebrać w Paryżu kongres, który między innymi miał ustanowić granice Polski. Socjalistyczny ówczesny rząd w Polsce nie miał łączności z państwami na kongresie w Paryżu, a Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu nie chciał uznać, jako przedstawiciela Polski. Trzeba więc było kogoś, ktoby te stosunki wygładził i odpowiedni kontakt nawiązał. Tym człowiekiem okazał się Ignacy Paderewski, który przybył do Warszawy w styczniu 1919 r. i zaczął godzić domowe waśnie między partjami i między komitetem paryskim a Piłsudskim. Zamiast Moraczewskiego, powołano Paderewskiego na stanowisko premiera, a Piłsudski pozostał nadal ministrem spraw wojskowych. W lutym zebrał się sejm i Piłsudski złożył mu władzę Naczelnika do dyspozycji, ale sejm ponownie mu tę władzę nadał, tylko zastrzegł sobie odpowiedzialność Naczelnika przed sejmem.

Narady pokojowe w Paryżu.

Dnia 18 stycznia 1919 r. rozpoczęła się w Paryżu konferencja pokojowa, w której nie brało udziału za-

dne z trzech rozbiórczych mocarstw Polski, to znaczy: Niemcy, Rosja i Austria. Natomiast brała udział Polska, jako państwo samodzielne, bo ją państwa aljanckie uznały jako swego sprzymierzeńca, dzięki stworzeniu we Francji polskiej armji, rekrutowanej z wychodźstwa polskiego w St. Zjednoczonych. Francuski minister spraw zagranicznych wezwał Polski Komitet Narodowy, aby wydelegował na konferencję dwóch przedstawicieli. Wydelegowani zostali: Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, który znakomicie wyzyskiwał swoje osobiste stosunki z prezydentem Woodrow Wilsonem na rzecz granic Polski. Było to dla nas tem cenniejsze, że Anglja nie była Polakom zbyt przychylna. Chciała im coś dać tytułem odczepnego, gdy Francja pragnęła mieć Polskę odrazu silną.

Walka o wschodnie granice Polski.

Gdy politycy nasi w Paryżu słowami walczyli o nasze granice zachodnie, żołnierz polski musiał walczyć i mieczem wykreślać granice swej ojczyzny na wschodzie, a przede wszystkim walczyć szczególnie o dwa miasta: o Lwów i Wilno. Ukraińcy bowiem ponownie rzucili się na Lwów, który Polacy musieli odbierać.

Podobnie rzecz się miała z Wilnem z tą atoli różnicą, że tam znów rządili Niemcy, a gdy oni odejść musieli, podburzyli Litwinów przeciwko Polsce. Wojska jednak Wilno zajęły, ale tylko na krótki czas, gdyż rychło napadła na nie liczebniejsza armja bolszewicka i przy pomocy Niemców Wilno opanowała i w całej wileńszczyźnie zaprowadziła porządek bolszewicki. Jednakże w lutym 1919 r. armja polska wyruszyła na wyprawę wileńską pod wodzą Józefa Piłsudskiego i Wilno znów zajęła, wypierając bolszewików.

Wolne miasto Gdańsk.

Miasto Gdańsk leży u ujścia największej rzeki polskiej, Wisły, wpadającej do morza Bałtyckiego. Skoro po obu stronach tej rzeki powstawał samodzielny kraj, niezawisła Polska, to już było rzeczą logiczną przyłączyć do niej także i ujście Wisły wraz z Gdańskiem, zresztą poparte historycznymi prawami Polski do tego portu. I członkowie konferencji zgodzili się z tem, z wyjątkiem przedstawiciela Anglii Lloyda Georgea. Ten w żaden sposób nie chciał oddać Polsce Gdańska, a gdy spostrzegł, że nie da mu się przełamać jednomyślności reszty członków, wtedy przeparał wniosek o ustanowieniu z Gdańska Wolnego Miasta, związanego z Polską, ale rządzącego się samodzielnie.

Górny Śląsk.

W maju 1919 r. wręczono Niemcom projekt, traktatu pokojowego, w którym, między innymi, mówiło się także o niepodległej Polsce. Okrojony zabór pruski ziem polskich zwracano Polsce ale z zastrzeżeniem, że w Warmji i na Mazurach ma się odbyć plebiscyt, to znaczy ludność ma się wypowiedzieć, czy do Polski chce należeć, czy przy Niemcach zostać.

Niemcy zaprotestowali przeciwko odłączeniu miasta Gdańska od Niemiec, Prus Zachodnich i Górnego Śląska i zażądali plebiscytu na Śląsku, który pierwotnie miał być przyłączony do Polski bez plebiscytu. Lloyd George popierał żądanie Niemców i po naradach z Wilsonem tudzież Clemanceau, pierwotny projekt zmienili i plebiscyt na Górnym Śląsku uchwalili, jak tego domagali się Niemcy. Dmowski i Paderewski zmuszeni byli podpisać traktat pokojowy, jaki im narzucono. Działo się to dnia 28 czerwca, 1919 r.

Traktat o mniejszościach narodowościowych.

Mniejszościami narodowościowymi nazywają się w Polsce te ludy, które tyle tylko wspólnego z polskością mają, że w Polsce od bardzo dawna mieszkają. Są więc tam Niemcy, Żydzi, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini, podobnie jak w St. Zjednoczonych. Otóż na skutek starań organizacji żydowskich międzynarodowych Żydzi przeparli na konferencji pokojowej w Paryżu przyjęcie osobnego traktatu, który niejako bierze w opiekę owe mniejszości. Opracowały i uchwałyły ten traktat państwa wielkie jak Ameryka, Francja i Anglja tudzież Włochy, lecz nie dla siebie, nie siebie nim zobowiązały, tylko narzuciły go państwu słabszym, jak Polska, Czechosłowacja i Rumunja. Na ten traktat powołują się przedewszystkiem Żydzi i Niemcy w Polsce i wciąż skargi na Polskę zanoszą do Ligi Narodów. Te mniejszości bowiem rozumują, że są nie pod opieką Polski, lecz pod opieką międzynarodową. Polacy musieli przyjąć tę narzuconą wolę, gdyż byli za słabi, aby się jej sprzeciwić i nie pozwolić komuś obcemu mieszać się do wewnętrznych spraw Polski.

Naród Polski dalej przelewał krew.

Choć na zachodzie wojna światowa się skończyła i Europa już się uspakajała, naród polski musiał dalej wojować. Kongres pokojowy określił granice Polski od zachodu, ale też niezbyt pewnie. Niemcy dopiero w styczniu następnego roku ratyfikowały traktat pokojowy i przez cały czas wojska ich znajdowały się na ziemiach przyznanych Polsce, a na Górnym Śląsku trzeba było czekać rezultatów plebiscytu.

Granica z Czechami również nie była jasna i Rada Najwyższa miała później zdecydować o sporze między Czechami i Polakami.

Z granicami wschodnimi było jeszcze gorzej. One bowiem wcale nie były wyznaczone. Bolszewicy nie ustawiali w wojnie, ponieważ chcieli całą Europę zrewolucjonizować, więc żołnierz polski ścierał się często z armją bolszewicką aż wreszcie rozpoczęła się na dobre wielka wojna polsko-bolszewicka i armja polska pod wodzą Józefa Piłsudskiego doszła aż do Kijowa. Jednakże szczęście się potem odwróciło i wojska polskie poczęły ponosić klęski. Ostatecznie zmuszone były cofnąć się aż pod samą Warszawę, stolicę Polski.

Cud jedności narodowej.

W lecie 1920 r. sytuacja dla Polski była tak ciężka, że demoralizacja ogarnęła cały kraj. Zdawało się bowiem, że już nikt nie jest w stanie oprzeć się nawale bolszewików i lada dzień spodziewano się upadku stolicy a z nią całej Polski. Jednakże mimo ogólnego rozprężenia, mimo kłótni partyjnych, naród polski, gdy stanął w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, zapomniał o wszelkich różnicach i swarach i nagle uczuł się jednym. Każdy Polak począł nagle, że istnieje on tylko i jego ojczyzna. Jakaś cudowna jednomyślność ogarnęła wszystkich i pod wpływem tej jednomyślności zerwał się cały naród do odparcia wroga i odparł go, rozbijając całe armje bolszewickie i pędząc je przed siebie aż do zmuszenia do zawarcia pokoju. Teraz dopiero, zawierając pokój z bolszewikami w Rydze, Polacy wykreślili wschodnie granice swego państwa.

Na Śląsku także musiały wybuchać krwawe walki, ponieważ Niemcy, korzystając z narzuconego tam plebiscytu, gnębili i maltretowali ludność we wszelki sposób, aby zniewolić ją do głosowania za pozostaniem przy Niemcach. Postrachem i terorem chcieli ludność przerazić, a gdzie trzeba było, to pieniędzmi przekupywali, lub

wskazywali na biedną Polskę i na czekającą w niej nędzę, jeśli ludność Śląska opowie się za Polską. Znicierpliwni i rozdrażnieni Ślązacy chwyтали za broń i urządzali powstania przeciwko Niemcom, którym jednak udało się część ludności steroryzować, że się po stronie Niemców opowiedziała, skutkiem czego nie cały Śląsk został do Polski przyłączony.

Polska pod Rządem Konstytucyjnym.

Uchwalona przez Sejm w przeddzień Traktatu Ryskiego, t. j. w dniu 17-go marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest jedną z najbardziej demokratycznych i postępowych na świecie, opierając się na zasadzie jak najszerzej pojętej suwerenności, czyli zwierzchnictwa narodu. Konstytucja ta nadaje Państwu Polskiemu ustrój republikański z oparciem budowy państwowej o szeroki samorząd terytorjalny i oddaje sprawowanie funkcji państwowych w ręce trzech władz, mianowicie:

- (a) ustawodawczej — Sejm i Senat wybierane na lat pięć przez powszechne, tajne bezpośrednie, równe i stosunkowe prawo głosowania;
- (b) wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej wybierany na lat siedem — łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, tworzącymi Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów, lub jego zastępcy;
- (c) sądowej — sądy, wymierzające jako organy narodu sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej, przyczem wprowadzona jest zasada jawności rozpraw i sądów przysięgłych.

Pod względem prawno-konstytucyjnym, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, zachowuje typ rządów

ściśle parlamentarnych na wzór konstytucji francuskiej, a w przeciwieństwie do typu rządów prezydenckich, który jest zasadą konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Rozpisane na podstawie tej nowej Konstytucji i niebawem uchwalonej nowej ustawy wyborczej, wyборы do Sejmu na dzień 5-go listopada, a do Senatu, na dzień 12-go listopada, 1922 r. — dają wreszcie nowy skład konstytucyjnego parlamentu polskiego — 444 posłów sejmowych i 111 senatorów. Zwołane w myśl Konstytucji, celem wyboru Prezydenta, na dzień 9-go grudnia, 1922 r. Zgromadzenie Narodowe, wybiera Prezydentem Rzeczypospolitej, Gabrjela Narutowicza, niedawno przybyłego do kraju z Szwajcarji, gdzie prawie całe życie spędził, jako profesor politechniki. Ale ten pierwszy konstytucyjny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, podczas uroczystości w Towarzystwie Sztuk Pięknych "Zachęta" w Warszawie, pada ofiarą mordu politycznego, dokonanego ręką fanatyka, Eligjusza Niewiadomskiego.

Następne Zgromadzenie Narodowe, zebrane w dniu 22-go grudnia, 1922 r., wybiera Prezydentem Stanisława Wojciechowskiego, znanego i zasłużonego działacza społecznego w Polsce, a byłego ministra spraw wewnętrznych za czasów Paderewskiego.

Zamach stanu w 1926.

Jednakże od tego czasu aż do r. 1926 wewnętrzne stosunki w Polsce nie układały się za dobrze. Wszystko tam trzeba było tworzyć od nowa, wyniszczona wojną Polska cierpiała niedostatek, a partje polityczne nie mogły się między sobą zgodzić na najlepszy sposób postępowania. O ile w r. 1920 Opatrzność sprawiła cud i wszystkich Polaków natchnęła jednomyślnością, pozwalającą odeprzeć nawałę bolszewicką z pod Warsza-

wy i uratować w ten sposób nie tylko Polskę, ale całą Europę przed niechybnem zbolszewizowaniem, o tyle później ta jednomyślność słabła coraz bardziej, aż wreszcie znikła zupełnie i jej miejsce zajęły polityczne walki wewnętrzne między partjami. Bardzo wielu ludzi myślało więcej o sobie, o swoich własnych interesach, jak o interesach kraju, skutkiem czego Józef Piłsudski, już jako Marszałek Polski, dokonał zamachu stanu. Obalił rząd, zmusił Prezydenta Wojciechowskiego do rezygnacji a na jego miejsce zaproponował profesora Ignacego Mościckiego, jednego z najwybitniejszych uczonych polskich którego też prezydentem wybrano.

WYJĄTKI Z KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Wstęp.

W Imię Boga Wszchemogącego!

My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja — dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wieki-tych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.

Rozdział I.

RZECZPOSPOLITA.

ARTYKUŁ 1.

Państwo polskie jest Rzeczpospolitą.

ARTYKUŁ 2.

Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy.

ARTYKUŁ 43.

Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników.

Każdy urzędnik Rzeczypospolitej musi podlegać Ministrowi, który za jego działania odpowiada przed Sejmem.

Nominacje urzędników kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnuje Prezes Rady Ministrów i jest za ich działania odpowiedzialny przed Sejmem.

ARTYKUŁ 44.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawy wraz z odpowiedzialnymi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo, celem wykonania ustaw i z powołaniem się na upoważnienie ustawowe, wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, rozkazy i zakazy i przeprowadzenie ich użyciem przymusu zapewnić.

Takież prawo w swoim zakresie działania mają ministrowie i władze im podległe.

Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność.

ARTYKUŁ 45

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje mini-

strów, a na wniosek Rady Ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone w ustawach.

ARTYKUŁ 46.

Prezydent Rzeczypospolitej jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny.

Naczelnego Wodza sił zbrojnych Państwa na wypadek wojny mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych, który za akty, związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego — odpowiada przed Sejmem.

ARTYKUŁ 47.

Prawo darowania i złagodzenia kary, oraz darowania skutków zasądzenia karno-sądowego w poszczególnych wypadkach — przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Prezydent nie może stosować tego prawa do ministrów, zasądzonych na skutek postawienia ich w stan oskarżenia przez Sejm.

Amnestja może być udzielona tylko w drodze ustawodawczej.

ARTYKUŁ 48.

Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje Państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych Państwa Polskiego do państw obcych.

ARTYKUŁ 49.

Prezydent Rzeczypospolitej zawiera umowy z innymi państwami i podaje je Sejmowi.

ARTYKUŁ 65.

Dla celów administracyjnych Państwo Polskie podzielone jest na województwa, powiaty gminy miejskie i wiejskie.

Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących w zakres samorządu.

ARTYKUŁ 95.

Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze pełną

ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji.

Cudzoziemcy używają pod warunkiem wzajemności, równych praw z obywatelami Państwa Polskiego, oraz mają równe z nimi obowiązki, o ile ustawy wyraźnie nie wymagają obywatelstwa polskiego.

ARTYKUŁ 96.

Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach, prawem przepisanych.

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych. Obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich.

ARTYKUŁ 99.

Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy zbiorową związków obywateli, instytucji, ciał samorządnych i wreszcie samego Państwa, jako jedno z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach, ustawą przewidzianych, zniesienie, lub ograniczenie własności czy to osobistej, czy zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem.

Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określają przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowania obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych.

ARTYKUŁ 102.

Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa.

Każdy obywatel ma prawo opieki Państwa nad jego pra-

cą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku — do ubezpieczenia społecznego.

Państwo ma obowiązek udostępnienia także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, koszary, szpitale, więzienia, przytułki.

ARTYKUŁ 104.

Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa.

ARTYKUŁ 105.

Poręcza się wolność prasy.

Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności.

ARTYKUŁ 109.

Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych.

Osobne ustawy państwowe zabezpieczają mniejszościom w Państwie Polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym, w obrebie związków samorządu powszechnego.

ARTYKUŁ 111.

Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom.

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

ARTYKUŁ 114.

Wyznanie rzymsko-katolickie, jako wyznanie przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równoprawnionych wyznań.

Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła określa układ ze Stolicą Apostolską, tak zwany konkordat.

ARTYKUŁ 118.

W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkową dla wszystkich obywateli Państwa.

ARTYKUŁ 119.

Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bez płatna.

Państwo zapewnia uczniom wyjątkowo zdolnym a niezamownym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych.

DODATEK, O POLAKACH W AMERYCE.

Poznałaś już, kochana młodzieży, dzieje naszej Ojczyzny, a w niniejszym rozdziale poznacie dzieje Polaków na ziemi amerykańskiej, do której nas tyłu przybywa, a która tak nas przyjmuje po bratersku, że po Polsce winniśmy ją kochać najbardziej ze wszystkich krajów.

Ameryka, która pierwotnie zamieszkaną była przez Indian, została odkrytą przez Europejczyków w r. 1492, a więc gdy w Polsce królował król Jan Olbracht. Zaraz zaczęły się w niej osiedlać różne narody europejskie, a mianowicie Hiszpanie, Francuzi, Anglicy i zakładali kolonje, które wnet zakwitły.

Polacy, jako naród rolniczy i przywiązany do ojczystej ziemi, nie wysyłali kolonji za morze, lubo nie należy powątpiewać o tem że przybywali pojedynczo.

Lecz zmieniła się sprawa, gdy Ojczyzna nasza zaczęła upadać i zrozpaczonym dzieciom Polski przyszło się tułać po świecie.

Bo w życiu narodów zdarza się zupełnie tak, jak w życiu pojedynczych ludzi, że raz im idzie lepiej, raz gorzej i że jeden potrzebuje drugiego. Tak i nam pośliznęła się noga i zaczęliśmy upadać, a właśnie gdy Ojczyzna nasza była bliską rozbioru, wówczas zaczęły rozkwitać terazniejsze Stany Zjednoczone Ameryki, w których mieszkamy, a które wówczas były kolonją angielską. Te kolonje, zakwitnąwszy, zapragnęły niepodległości, a że Anglja dać im jej nie chciała, więc przyszło do wojny między. Wojna ta trwała od r. 1775 — 1782, i w niej to nabrał sławy na cały świat dowódca amerykański Jerzy Washington, na którego to cześć nosi swą nazwę stolica kraju, Washington.

Kazimierz Pułaski.

Kolonistom sprzyjali wszyscy przyjaciele wolności i spieszyli im w pomoc szlachetni ludzie rozmaitych narodów, a król francuski posłał im nawet w pomoc swe wojska. Pośpieszyli im też z pomocą Polacy, a to tem bardziej, że w ich Ojczyźnie wówczas źle się działo: a najbardziej odznaczyli się Pułaski i Kościuszko, o których już czytaliście, jak dzielnie walczyli za naszą Ojczyznę.

O Pułaskim czytaliście już, jak odważnie walczył za czasów konfederacji barskiej. Czytaliście też, że po jej upadku udał się do Ameryki, a teraz opiszemy przebieg i koniec jego tułaczki w Ameryce.

W Paryżu, dokąd po upadku konfederacji się na-przód udał, poznał posła powstałych za wolność kolonij amerykańskich, Benjamina Franklin'a, który zarazem był sławnym filozofem i wynalazcą piorunochronu. Dowiedziawszy się o sprawie powstających Amerykanów, Pułaski postanowił za nią walczyć i wyjechał do Ameryki. Miał ze sobą list od Franklin'a do Washington'a, w którym Franklin tak o nim pisze: *“Pułaski z Polski, oficer sławny na całą Europę z swej waleczności i zachowania się w obronie swobód swej ojczyzny przeciw trzem najeźdnym potęgom, Rosji, Austrii i Prusom, będzie miał zaszczyt złożyć ci, Panie, niniejsze pismo. Tutejszy dwór kierowany myślą, że mógłby oddać wielkie przysługi naszej sprawie, zachęcał i popierał jego odjazd.”* Tenże Franklin powiedział o nim w innym liście: *“Pułaski jest szanowany jako jeden z największych wojskowych w Europie.”*

Polski bohater więc, polecony tak pięknie, przybył w lecie r. 1777 do Philadelphii i przyjęty mile przez kongres i naczelnego wodza, połączył się z armją jako

ochotnik, i zaraz tak się odznaczył, że wkrótce Washington polecił go kongresowi na dowódcę jazdy, która dotychczas była luźnym zbiorem jezdnych. *“Ten pan”* — pisze Washington, — *“bronił swej ojczyzny tak jak my jej bronimy, i w usłudze ku tymże przedmiotom poświęcił swój majątek. Stąd zasługuje na nasz szacunek, który powinniśmy dawać mu w ofierze, o ile na to pozwala dobro służby.”*

Zaraz po napisaniu tych słów przez Washingtona, przyszło w dniu 11 września 1777 nad rzeką Brandywine do walki. W bitwie tej Pułaski był tylko prostym ochotnikiem, a jednakże zdołał się nadzwyczaj odznaczyć. Zebrawszy bowiem eskortę naczelnego wodza i różnych ochotników, wykonał kilka ważnych rekonesansów i przyczynił się do tego, że armja, chociaż została pobita, mogła się cofnąć bez szwanku.

Pułaski generałem brygadjerem.

W cztery dni po tej bitwie 15 września, został przez kongres mianowany dowódcą jazdy z rangą brygadjera-jenerała. Krótco potem zbadał armję nieprzyjacielską na drodze z Philadelphii do Lancaster i ocalił całą armję przez to, że w sam czas przestrzegł Washingtona, że cała armja nieprzyjacielska jest mu tuż na karku. W dniu 3-go października walczył w bitwie pod Germantown, w której Amerykanie zostali pobici.

Na zimę cofnęła się główna armja do Valley Forge w Pensylwanji, a Pułaski z jazdą został bliżej nieprzyjaciela w Preston, gdzie wiele ze swym oddziałem wycierpiał, gdyż nie było ani namiotów dla ludzi, ani paszy dla koni. A mimo to wszystko nie tylko podołał swej służbie, ale i znalazł czas do napisania wojskowego dzieła i tamże wypracował memorjał o służbie konnicy, w którym przedstawił jej ważności i sposób, w ja-

kiby ją zreorganizować, a wytykał, jak niedostatecznie była zorganizowaną dotychczas. A przytem nieustannie ćwiczył ją w służbie, w czem mu dzielnie dopomagał pułkownik Kowacz.

Ale armji głównej zaczął dokuczać głód i gdy generał Wayne został wysłany do Stanu New Jersey po żywność, połączył się z nim Pułaski i maszerowali razem. A gdy byli niedaleko od Philadelphii, przedzieleni tylko rzeką, i gdy Anglicy przeprawiali swe wojska przez rzekę i zaczęli im dokuczać, Pułaski wówczas dokazywał cudów waleczności. W jednej potrzebie ubito pod nim konia, a generał Wayne w swym raporcie do naczelnego wodza najgoręcej go pochwalił.

Jednakże Pułaski wnet się przekonał, że służba, jaką wykonywał, nie była odpowiednią jego talentom. Amerykanie o jazdę nie dbali, a ta co była, musiała być rozrywana na wszystkie strony i Pułaski nie mógł znaleźć sposobności okazania prawdziwych zdolności w całej pełni. Na czele takiej zbieraniny mógł nawet utracić swą sławę. Oficerowie nie chcieli się wdrażać do karności, a na dobitkę Pułaski nie umiał po angielsku a był prędko. Pułaski sprzykrzył sobie służbę, zrezygnował z komendy i w marcu 1778 przybył do głównej komendy w Valley Forge.

Pułaski tworzy nowy korpus.

Tu przedstawił Washingtonowi utworzenie nowego korpusu, którego sam miał być dowódcą; korpus ten miał się składać z ułanów i lekkiej piechoty. Washingtonowi spodobał się plan i polecił go kongresowi w piśmie, w którym mówił: "Waleczność i czynna gorliwość odznaczyły Pułaskiego we wszystkich potrzebach najchlubniej. Rozumie się, że się spodziewa zatrzymać swą rangę brygadjera, do której, jak miemam, jest u-

prawiony swym charakterem i szczególną bezinteresownością w obecnym przypadku.”

A jak się ten plan spodobał innym, można sądzić z tego, że zaraz potem podobne legjony zaczęli tworzyć Lee i Armand.

Pułaski zajął się osobiście zbieraniem rekrutów. Wolno mu ich było zbierać we wszystkich Stanach, z nadmienieniem, że jego legjoniści będą wliczeni do liczby, jaką każdy Stan zobowiązany był dostarczyć. Zorganizował ich w trzy kompanje konnicy i tyleż piechoty.

Przez całe lato zbierał i ćwiczył legjonistów a na jesień wyruszył z nimi w pole. Odebrał bowiem rozkaz, aby się udać do Little Egg Harbor, małego miasteczka portowego w New Jersey, gdzie Anglicy okropnie dokazywali. Udał się więc tam, ale już ich nie zastał, bo jeszcze przed jego przybyciem odjechali statkami do New York; rozłożył się więc obozem. Piechota pod dowództwem podpułkownika De Bosen po lewej, ułani po prawej.

Ale zaraz na wstępie młodziutki jego oddział poniósł okropną klęskę. Albowiem, gdy pułkownik De Bosen obraził jednego zbiega, tenże postanowił się zemścić i wyszedłszy z obozu pod pretekstem, że chce iść na ryby, poszedł sprowadzić wroga. Gdy nie powracał, myślano, że się utopił. A on sprowadził Anglików, objaśnił o położeniu obozu i gdy o 3 rano uderzyli na obóz, sam biegł na przedzie, wskazując na pułkownika De Bosen i wołając go po nazwisku. De Bosen padł przeбитy bagnietami na wylot i rozpoczęła się rzeź okropna.

Pułaski na pierwszy alarm pospieszył na pole akcji ze swoją jazdą i odpędził nieprzyjaciela, który uciekł, zerwawszy za sobą deski na moście. Z legjonu zginęło

około 40 ludzi. Pułaski wprawdzie był niewinny, ale stąd można widzieć, jak mądrze radził generał Washington, który odradzał przyjmowanie zbiegów.

Przez zimę był w leżach z początku w Meinick nad rzeką Delaware, a później w Cole's Fort i wówczas postanowił cofnąć się ze służby. Pozostał jednakże na piśmienne przedstawienie Washingtona, który mu odpisał jak następuje: "Zapewniam Cię, Panie, że mam wielkie wyobrażenie o twych zasługach; służbie i zasadach, jakie cię skłoniły do walczenia za naszą Ojczyznę. Bezinteresowna i nieznużona gorliwość, okazana przez ciebie w służbie, nadaje ci prawo do szacunku obywateli Ameryki i zapewniły ci mój osobisty szacunek".

Pułaski na południu.

Tymczasem zaczęły się przygotowywać ważne sprawy wojenne: otworzyła się kampanja na Południu i na prośbę delegatów z Południowej Caroliny generał Lincoln został mianowany jej wojennym kierownikiem. Tam więc wymaszerował także legion Pułaskiego.

Wyszedł w lutym r. 1779 i maszerował dwoma oddziałami; jeden pod dowództwem samego Pułaskiego głębiej w kraju, a drugi bliżej morza.

Właśnie, gdy Pułaski się zbliżył do Charleston w Południowej Carolinie, Anglicy wyszli z Savannah w Georgii i zrobili napad na Carolinę. Dowiedziawszy się o tem Pułaski przyśpieszył marszu, aby nie zajęli Charlestonu przed nim, i ledwo 8 maja wszedł do miasta, aż tu i z południa nadeszli Anglicy pod dowództwem generała Prevosta. Pułaski wyszedł im naprzeciw i uderzył na nich ze swą jazdą. Planem jego było wciągnąć ich w zasadzkę; zniszczyła jednakże ten plan jego piechota, która za prędko wyruszyła z zasadzki.

tak że plan jego został zwichnięty; pułkownik Kowacz zginął.

Anglicy mieli 3,600 regularnego wojska, a w mieście było 3,000 ale głównie milicji. Gubernator i rada wspólnie naradzali się nad poddaniem się i już chcieli poddać miasto, gdy zjawił się przed radą Pułaski i wymógł na niej, że zaniechała tego tchórzliwego kroku. Odrzuciła więc propozycję kapitulacji, a generał Prevost jeszcze tego samego dnia się cofnął. Ustępującemu nieprzyjacielowi ostro dokuczał Pułaski, a wreszcie połączył się z gen. Lincolnem, o którym powyżej powiedzieliśmy, że został mianowany kierownikiem wojskowym na Południu.

Pułaski wśród bagien blisko morza nabawił się febrzy i musiał powrócić do Charlestonu się leczyć.

Powrócił jednakże na plac akcji, skoro tylko wyzdrowiał. Wówczas to było trzeba zbadać stanowisko nieprzyjacielskie na drugiej stronie rzeki przy Zubly's Ferry. Pułaski przeprowił się małym czółentkiem przez pół mili szeroką rzekę, wiodąc przy sobie konia za cugle i zbadał nieprzyjaciela.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że w rzekę Savannah wpłynie flota francuska z posiłkami dla Amerykanów. Chodziło więc o to, ażeby Amerykanie byli na pogotowiu złączyć się z Francuzami i działać z nimi wspólnie.

Dowódcą floty francuskiej był hrabia d'Estaing. Tenże, gdy się dowiedział, że jest Pułaski, cieszył się niezmiernie i mówił, że musi się z nim widzieć naprzód.

3. września 1779 r. hr. d'Estaing przybił do Tybee z flotą 27 statków działowych, 11 fregat i siłą wojenną 5,000 ludzi. Podjechawszy rzeką, 13-go wylądował poniżej Savannah i rzeczywiście pierwszy połączył się z nim Pułaski przy Beaulieu, a wkrótce po-

tem także gen. Lincoln. Hr. d'Estaing napisał bombastyczny list do gen. Prevosta, właściwy napuszonnością ówczesnym Francuzom, w którym zażądał natychmiastowego poddania się; gen. Prevost odpisał mu niemal ze spartańską krótkością, że ma przyjść i zabrać go sobie.

Pułaski śmiertelnie ranny.

23. października zaczęła się kañonada, a 29-go rano przed świtem uderzono szturmem, oraz statki francuskie zaczęły z rzeki plwać ogień w miasto. Na czele kolumny szedł d'Estaing z Francuzami; udało mu się zająć Spring Hill redutę, lecz został ranny dwukrotnie i został odniesiony z pola bitwy. Wówczas Pułaski ruszył na zagrożone miejsce. Amerykańskie źródła piszą, że pędził *like a thunderbolt* (jak grom), a major Rogowski podaje, że aż pryskała ziemia. Powstrzymał cofające się siły i zagrzewając je naprzód, właśnie gdy wszedł w redutę, dostał kulę w pachwinę i spadł z konia. Gdy się zbliżył do niego major Rogowski, wymówił słowa: "Jezus, Marja, Józefie św.", i żołnierze legjonu przez najokropniejszy ogień odnieśli go do obozu.

Przeniesiony na statek, gdy najbieglejsi lekarze francuscy nie mogli wydobyć mu kuli, miał być przewieziony do Charlestonu, lecz właśnie, gdy statek "Wasp" wyjeżdżał z nim z rzeki w morze, umarł i ciało Pułaskiego trzeba było wrzucić w morze.

"Wasp" wpłynął do Charlestonu z flagą w pokrowcu; również flagowały żałobnie inne statki w porcie, tudzież fortyfikacje i baterje. Żałoba była ogólną. Gubernator, rada Stanu, władze municipalne złożyli publicznie hołd jego pamięci: pochód żałobny był długi i solenny. Kir niosło trzech oficerów

amerykańskich i trzech francuskich; postępował w pełnym rynsztunku jego koń bojowy, na którym siedział, gdy odebrał kulę śmiertelną. Kapelan polny wygłosił mowę pośmiertną. Kongres uchwalił wystawienie mu pomnika.



Pomnik Pułaskiego w Washingtonie.

Atoli ta uchwała ówczesnego Kongresu poszła w zapomnienie i dopiero po długich latach na skutek licznych petycyj towarzystw polskich i starań wybitniejszych Polaków, 57my Kongres Stanów Zjednoczonych w r. 1902 przystąpił do wykonania zapomnianej rezolucji Kongresu z dnia 29 listopada 1779 r., asygnując na wystawienie pomnika Kazimierza Pułaskiego \$50,000 i powierzając wykonanie tegoż osobnej komisji rzą-

dowej, w skład której, jako przedstawiciel Polaków, wszedł ob. T. M. Heliński.

Komisja ta poleciła wykonanie pomnika rzeźbiarzowi polskiemu Kazimierzowi Chodzińskiemu, który też wkrótce wywiązał się chlubnie z tego zadania.

Uroczyste odświeżenie pomnika polskiego bohatera odbyło się dnia 11go maja 1910 r., w Washington, D. C., na placu przy Pennsylvania ave., w obecności Prezydenta Tafta, sekretarza wojny i niezliczonego mnóstwa dygnitarzy amerykańskich oraz przybyłych ze wszystkich stron na tę uroczystość Polaków.

Takim mężem był nasz Kazimierz Pułaski. Poległ młodo, bo miał dopiero lat 32. Urodzony r. 1747 umarł r. 1779.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO.

A drugim polskim bohaterem, co walczył za wolność amerykańską, jest Tadeusz Kościuszko, o którego czynach za Ojczyznę czytaliście w dziejach polskich.

Było to w październiku r. 1776, gdy Kościuszko, który poprzednio był oficerem w wojsku polskim, stanął na ziemi amerykańskiej, nieznany tu jeszcze nikomu, bez wszelkich rekomendacyj i listów polecających. Lecz Kościuszko znał z rozgłosu Franklina, członka kongresu; nie namyślając się więc wiele, udaje się wprost do niego w nadziei, że człowiek ten ułatwi mu wstęp do wojska.

— Kto pan jesteś i czego żądasz—pyta go Franklin, kiedy mu się przedstawił.

— Jestem Kościuszko, przybywam z Polski, aby wam, bijącym się o wolność i niepodległość, ramię swoje ofiarować.

— A maszże pan rekomendacje, listy?—pyta Franklin.

— Nie mam żadnych, gdyż żadnych nie wzięłem ze sobą. Mam jednakże zdolności i naukę wojskową. Weźcie mnie na próbę, chciałbym bowiem panom zarekomendować się swojemi zdolnościami i nauką, te bowiem, jak sądzę, więcej winne przekonywać, jak najpochlebniejsza rekomendacja.

— Tak być powinno — odpowiedział Franklin — jednakże niemiłe doświadczenia zrobione na wielu awanturkach każą nam być ostrożnymi.

— Nie przeczę temu — odparł Kościuszko — lecz nie zapominaj pan, że jestem Polakiem, to więc powinoby już usunąć zupełnie wszelkie podejrzenia.

— Prawda, naród wasz służył zawsze sprawie wolności — zakończył Franklin.

Wszystkie odpowiedzi Kościuszki, jak się przekonujemy, były krótkie lecz dobitne, jak przystało na człowieka, który się nie rozwodzi w słowach nad sprawą słuszną, gdy chce ją orężem popierać, który nie wystawia dobrej chęci swojej przed drugimi, gdyż próżnej chluby nie szuka, który w końcu nie wynosi się i nie chełpi swojemi zdolnościami nad innych, uznaje bowiem jedynie zacność charakteru za właściwe znamię każdego szlachetnego powołania, a poświęcenie się zupełnie powinnością.

W końcu dorzucił Kościuszko, że pragnąłby koniecznie złożyć egzamin z inżynierji i architektury militarnej, na co uśmiechnąwszy się Franklin, tak znowu odpowiedział:

“Żeby zdać egzamin trzeba egzaminatorów, a tych właśnie nie mamy w Philadelphii. Ludność złożona z rolników i kupców nie ma wyobrażenia o wyższych umiejętnościach. Wprawdzie jest tu ktoś, co umie trochę geometrii; to chyba ten będzie pańskim egzaminatorem. Ale mniejsza o to: jeżeliś prawdziwie

zdatny, tem lepiej dla sprawy; dotąd wcale mi się podobasz i wzbudzasz ku sobie zaufanie. Przyznaj jednak młodzieńcze — tu pocałował go w głowę — żeś popełnił grubą nieroztropność, puszczając się o dwa tysiące mil bez żadnej rekomendacji i znajomości.”

Owym zaś “ktosiem, co umiał trochę geometrii,” był sam Franklin. Zanim więc 28 października wsiadł Franklin na okręt, ażeby popłynąć z Philadelphii do Paryża, wyznaczył go kongres na egzaminatora naszego Kościuszki. Egzamin musiał wypaść świetnie, Franklin musiał być bardzo zadowolony z odpowiedzi Kościuszki, musiał zdolności jego nader pochlebnie ocenić, skoro kongres bezzwłocznie po tym egzaminie udzielił Kościuszcze stopnia pułkownika.

Kościuszko pułkownikiem amerykańskim.

Jako pułkownik wstąpił Kościuszko w szeregi powstańców 18 października 1776 roku.

Odnaczył się 25 grudnia r. 1776 w bitwie pod Trenton, w której Amerykanie zwyciężyli, a szczególnie w następnej pod Princeton. Bitwa była zaciętą. Washington z największym narażeniem życia swego zarzewiał powstańców do boju, a Kościuszko nasz tak w tej, jak poprzedniej odznaczył się, zwracając co chwilę na siebie uwagę tak przez swoją zimną krew, jak prawdziwie śmiałe natarcie. Był to więc Kościuszki egzamin z praktyki, a który przekonał Amerykanów, jakiej to wartości człowiek. Nie dziw też, iż od tej chwili przydzielano go do najważniejszych wypraw na pomocnika przy generałach Gates, Greene, Armstrong, aż w końcu Washington sam zatrzymał go przy swoim boku.

Washington i Kościuszko przepędzili resztki zimy w okolicy Morristown, przygotowując żołnierza do

nowej kampanji, która się miała rozpocząć z pierwszym brzaskiem wiosny. Niebawem też doniesiono wiadomość od granic północnych, że angielski generał Bourgoyne ciągnie z niższej Kanady ku Nowemu Yorkowi, następnie, że tenże generał ma się w drodze połączyć z korpusem Sir Henry Clintona, ażeby połączonemi siłami odciąć stany północne, zniszczyć powstańców i związek przywrócić z Kanadą. W ślad za poprzedniami wiadomościami doniesiono, że generał Schuyler nie umie dać sobie rady, że więc Bourgoyne odbiera twierdze i niszczy oddziały powstańców. Zastąpiono więc Schuylera generałem Gates, posiłki wysłano czempredzej na północ, a Kościuszkę naszego przydzielono na adjutanta. To też od tej chwili gwiazda szczęścia, która przyświecała Anglikom, poczyna przygasać.

Kościuszeko pod Saratogą.

Było to 19-go września 1777 roku. Amerykanie znajdowali się pośród wzgórkowatej okolicy Bemus, na obranem przez Kościuszkę stanowisku, oszańcowanem wybornie, również przez niego. Tu więc stoczoną została zacięta z liczniejszymi nieprzyjaciółmi bitwa, w której dywizja generała Gatesa, po zadaniu im wielkiej klęski, utrzymała się w mocno obwarowanym obozie swoim, a przez obsadzenie wszystkich mostów, przesmyków i przystępów, nasuwała coraz większe dla generała angielskiego trudności. Zwyciężyli obrońcy wolności, a Anglicy, pozostawiwszy szpital i bagaże na zdobycz, ratowali się ucieczką i nie oparli się aż w Saratodze, gdzie padali ze znużenia po ulicach. Nie pomogło im jednakże i to oparcie się w Saratodze, wnet bowiem ujrzeni się znowu otoczeni ze wszech stron przez powstańców, nie było rady, trzeba było kapitulować. Poddał się więc generał Bourgoyne, złożył broń

z zaręczeniem, że się bić nie będą przeciw Amerykanom, i przystał, aby tak on, jak i jego wojsko odesłani zostali do Anglii.

Dnia 17 października 1777 r. Saratoga była sceną i świadkiem najgłośniejszego czynu w całej tej walce o wolność i niepodległość.

Wielka część sławy z tego zwycięstwa przypada na Kościuszkę. Przyznają mu to wszyscy współcześni. On to bowiem, a nie kto inny wybierał stanowiska obronne, on je oszańcowywał umiejętnie, on urządził zasadzkę strzelców celnych, który Anglików tak wielu pozbawiły oficerów dzielnych. Jefferson pisze: "Generał Gates i wszyscy generałowie uznali wielkie zasługi tego wybornego Polaka."

Kościuszek na południu.

W r. 1780 wysłał Washington do południowej Caroliny, gdzie się znajdował nieszczęśliwy Gates, generała Greenea z naszym Kościuszką, jako adjutantem. Ani Greene ani Kościuszek nie zawiedli położonego w nich zaufania, uderzywszy bowiem na Anglików we wrześniu r. 1781, nad potokiem Eutaw Springs, taką im zadali klęskę, że Anglicy uczuli się zmuszeni opuścić wszystkie stanowiska dotychczas zajmowane i częścią zamknąć się w Charleston, częścią schronić się do Virginii. I w tymże samym czasie nadpływała Amerykanom z pomocą jeszcze flota z Francji pod admirałem Grasse. Trzy tysiące doborowego żołnierza francuskiego wylądowało na wybrzeżu zatoki Chesapeake i poczęło blokować rzeki James i York, aby lorda Cornwallisa od morza odciąć. I niebawem też 18 tysięcy Francuzów i Amerykanów otoczyło lorda Cornwallisa, liczącego tylko 7,000 żołnierza. Anglicy czemprędzej opuścili zewnętrzne szaniece i zamknęli się w wa-

rowni Yorktown. Poczęło się więc oblężenie, w ciągu którego uderzono jednocześnie na dwie warownie.

Washington przed tym atakiem — opowiada Falckenstein — objeżdżał szeregi, zachęcając do męstwa i wytrwania w obronie wolności i niepodległości. Objężdżając trafił na lasek, w którym stał Kościuszko ze strzelcami mającymi rozpocząć jutrzejszy atak, a przemówiwszy do nich, usłyszał odpowiedź naszego Kościuszki: “jutro albo szaniec zdobędę, albo zginę!”

Na drugi dzień rano o dziewiątej godzinie uderzył Viomenil na angielską redutę, mimo jednakże wybornego prowadzenia oddziału, nieprzyjaciel nie dał się przełamać. Naszego Kościuszki nie było w tej chwili, wódz bowiem wysłał go pod Gloucester dla zakrycia legji Lauzuna, na którą nacierał angielski generał Tarleton. Kościuszko wrócił dopiero pod wieczór z tej wyprawy. Pamiętał jednakże dobrze, co powiedział Washingtonowi. Nie zważając więc, że to już noc, zabiera czempredzej swoich strzelców i uderza na baterję, na lewem skrzydle. Anglicy spostrzegli go zawczasu, i przygotowani odparli, daremnie jednakże, on bowiem ponawia atak i chociaż ciężko ranny w prawą rękę, nie ustępuje. I nie odstąpił dopóty, dopóki nie dotrzymał danego Washingtonowi słowa, t. j. nie zabrał trzech dział i dwóch sztandarów i nie zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia reduty.

Nadszedł następnie pamiętny dzień 17 października 1781 r. W dniu tym około godziny dziesiątej rano przysłał lord Cornwallis propozycję zawieszenia broni na jeden dzień. Propozycja została przyjęta pod warunkiem, jeżeli lord za dwie godziny podpisze kapitulację i podda się z wojskiem. Niedługo widać wahał się lord Cornwallis, już bowiem 19 października kapi-

tulacja podpisana została w Yorkton. I na tej to kapitulacji skończyła się wojna.

Rozwiązując armję, nie zapomniał kongres o naszym Kościuszcze. Na przedstawienie Washingtona, który w swem piśmie nazywa Kościuszkę "mężem pełnym nauki i zasług", mianował go generałem brygady, a stowarzyszenie Cyncynatów wręczyło mu order Cyncynata.

Dyplom, mianujący Kościuszkę potem generałem, opiewał następująco: "W nagrodę długich, wiernych i zaszczytnych usług, kongres narodowy Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej mianuje dotychczasowego pułkownika Kościuszkę, rodem z Polski, generałem brygady i t. d."

Nadto nadano Kościuszcze obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, wyznaczono pensję i znaczne darowano grunta. Pierwszorządne zaś znakomitości ówczesne nie wyrażały się o nim nigdy inaczej, jak z najgłębszą czcią i uszanowaniem. Washington, Franklin, Jefferson cenili go wysoce, generałowie Gates i Greene dochowali przyjaźni do końca życia, a ludność amerykańska, gdy po raz drugi wracał do Ameryki z niewoli petersburskiej, przyjęła go z uniesieniem i zaprząwszy się do powozu, sama ciągnęła, jako triumfatora.

Pamięć Kościuszki nie wygasła w sercach Polaków w Ameryce. Dowodem tego są pomniki, które wystawili Polacy na cześć naszego bohatera: w Chicago, Milwaukee, Cleveland i w Washington, D. C.

Równocześnie z odstonięciem pomnika Kazimierza Pułaskiego, odbyło się odstonięcie pomnika drugiego naszego bohatera, Tadeusza Kościuszki, ufundowanego z dobrowolnych składek zamieszkujących Stany Zjednoczone Polaków i ofiarowanego przez nich w darze Stanom Zjednoczonym. Pomnik ten stoi w bar-

dzo pięknem miejscu, przy Placu La Fayette'a w Washington, D. C.

Tak więc w stolicy jednego z najpotężniejszych mocarstw na świecie stanęły równocześnie dwa pomniki bohaterów dwóch na przeciwległych półkulach istniejących światów. Wzniesienie tych pomników zadzierzgnęło silniejsze węzły przyjaźni i duchowego pokrewieństwa pomiędzy narodem polskim a Stanami Zjednoczonymi i świadczyć będzie przez długie wieki o umiłowaniu wolności i bohaterstwie narodu naszego.

DALSZY NAPŁYW POLAKÓW.

Odtąd już ciągle przybywali Polacy do Ameryki. Nie był to wprawdzie lud roboczy tak jak teraz, ale głównie tacy, co musieli uchodzić przed prześladowaniem naszych zaborców.

Zaraz po rozbiore przybył do Ameryki i żył w niej kilka lat Juljan Ursyn Niemcewicz, sławny poeta.

W r. 1802 przybyli na amerykańską wyspę San Domingo żołnierze legjonu polskiego pod dowództwem księcia Jabłonowskiego. Byli to Polacy, którzy postradawszy swą Ojczyznę, poszli służyć jako legjoniści wojsk francuskich i zostali posłani na tę wyspę, aby poskromić zbuntowanych murzynów. Zostało ich posłanych około 400, a połowa z nich wraz z dowódcą umarła na żółtą febrę.

Po upadku powstania w r. 1831, gdy Polacy rozproszyli się po całym świecie, wielu także przybyło do Ameryki; znakomitszymi z nich są hr. Gurowski, major Tochman, dr. Henryk Kałusowski, Paweł Sobolewski, Aleksander Bednawski.

Setki Polaków walczyło w szeregach narodowo-amerykańskich, gdy od r. 1861 — 1864 Stany

północne wojowały z południowemi o wyswobodzenie niewolników.

W r. 1850 zostały założone polskie kolonje w Texas.

Około r. 1865 zaczął napływać do Ameryki lud polski.

Odtąd niema prawie zakątka w Ameryce, gdzieby nie było Polaków, a choć są oddaleni od Polski i ciężko pracują na chleb powszedni, jednakże nie zapominają Wiary i Polski. Wszędzie, gdzie tylko mogą, łączą się w parafje i towarzystwa. Budują wspaniałe kościoły i szkoły, które utrzymują swym ciężko zapracowanym groszem.

Działalność Wychodźstwa Polskiego w Ameryce podczas wojny światowej.

Rok 1914-ty zastał wychodźstwo polskie w Ameryce, skupione w olbrzymiej większości w sześciuset parafjach rzymsko-katolickich, zawiadywanych przez polskich proboszczów, oraz zorganizowane pod względem społeczno-narodowym w dwudziestu przeszło organizacjach, przeważnie o typie Stowarzyszeń Bratniej Pomocy (Fraternal Benefit Societies), pomiędzy którymi, tak co do liczebności i zasobności finansowej, jakoteż i zasług położonych około narodowego uświadomienia wychodźstwa — należy przyznać pierwszeństwo czterem, a mianowicie: Związkowi Narodowemu Polskiemu, Zjednoczeniu Polsko-Rzymsko-Katolickiemu, Związkowi Polek i Związkowi Sokołów Polskich. Z innych, pomniejszych, niemniej jednak zasłużonych w narodowej pracy organizacyjnej — wymienić należy: Stowarzyszenie Polaków w Ameryce, Stowarzyszenie Polskie Rzym. Kat., Macierz Polska, Stowarzyszenie Synów

Polski, Związek Polaków w Ameryce, Rzymsko-Katolickie Polskie Zjednoczenie, Unja św. Józefa, Zjednoczenie P. R. K. pod wezwaniem N. M. P., Stowarzyszenie Polek w Stanach Zjednoczonych, Związek Wojsk Polskich, Unja Polska w Buffalo, N. Y., Unja Polska w Wilkes Barre, Pa., Stowarzyszenie Kasy Pośmiertnej, Związek Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, Zjednoczenie Polsko-Narodowe, Polskie Stowarzyszenie Kasy Pośmiertnej, Federacja Polaków w Ameryce — wreszcie znaczna liczba Spółek Budowlano - Pożyczkowych, Spółek, Instytucyj oświatowych i naukowych, oraz Izb i korporacji handlowych. Poza temi organizacjami, zorganizowane było także Duchowieństwo polskie w ściśle zawodowym zrzeszeniu pod nazwą Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce, a w ostatnich latach przed wybuchem wojny, powstała tak zw. Polska Rada Narodowa w Ameryce, organizacja czysto ideowa, mająca na celu działalność uświadamiającą narodowo wychodźstwo przy pomocy swych komitetów parafjalnych, oraz zapoznawanie sfer amerykańskich ze sprawą polską, za pośrednictwem pisma "Free Poland" redagowanego w języku angielskim. Wreszcie istniał także od roku 1912-go tak zw. Komitet Obrony Narodowej.

Wybuch wojny a wychodźstwo.

Wybuch wojny europejskiej w lipcu, 1914 r., zelektryzował całe wychodźstwo. Zrozumieli wszyscy, że wojna ta, to kres niedoli Polski, że to ta właśnie "wojna ludów", o którą modlił się Mickiewicz, że jednym słowem — "teraz, albo nigdy". Zaczem już w październiku 1914 r., na apel duchownych i świeckich przodowników wychodźstwa, powstaje w Chicago ogólno-wychodźcza organizacja, pierwsza tego ro-

dzaju instytucja na świecie, pod nazwą "Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Ameryce", do której przystępują wszystkie poważniejsze organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych, a która na naczelne hasło swej działalności przyjmuje "Zjednoczenie i Niepodległość wszystkich ziem polskich" i dla urzeczywistnienia tego celu postanawia na pierwszym zaraz zebraniu "nieść czynną pomoc Ojczyźnie".

Instytucja ta wchodzi następnie w ścisłe porozumienie z zawiązanym w styczniu, 1915 r., przez ś. p. Henryka Sienkiewicza, I. J. Paderewskiego, A. Osuchowskiego i E. Piltza Generalnym Komitetem Ratunkowym w Vevey, w Szwajcarji i poddaje się jego dyrektywom.

Przyjazd Paderewskiego.

Z wiosną 1915 r. zjeżdża do Stanów Zjednoczonych I. J. Paderewski i powitany entuzjastycznie przez całe wychodźstwo, staje na czele jego zorganizowanej w Centralnym Komitecie Ratunkowym działalności, otrzymując odeń daleko idące pełnomocnictwa. Przyjazd Paderewskiego, jego szlachetna, natchniona postać i płomienna wymowa porywa serca i podnosi ducha milionowej rzeszy wychodźczej. Zacieśniają się szeregi organizacyjne, rośnie solidarność i ofiarność na cele ojczyste — jednym słowem, wychodźstwo polskie zaczyna przeżywać naprawdę "górne chwile".

Z początku, wobec neutralności Stanów Zjednoczonych w wojnie, akcja wychodźstwa polskiego w Ameryce ogranicza się z konieczności głównie do ratowania ginącej z głodu wskutek zniszczenia przez wojnę ziem polskich, ludności tamtejszej, za pośrednictwem Generalnego Komitetu Ratunkowego w Vevey, dokąd płyną na ten cel setki tysięcy i miliony dolarów. Poli-

tycznie wypowiada się zorganizowane wychodźstwo jedynie w chwilach szczególnie ważnych, kiedy nadchodzące wieści z Europy stwierdzają, że zaborcze mocarstwa knują nowe zamachy na przyszłość Ojczyzny, jak np. ów słynny protest przeciwko manifestowi cesarza Austrii i Niemiec z dn. 5-go listopada, 1916, przyznającemu pozornie niepodległość Polsce, a w rzeczywistości sprowadzającemu ją do rządu maleńskiego, w zupełności od Niemiec zależnego państewka. Natomiast z chwilą wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone Niemcom wojny (dnia 6-go kwietnia, 1917) — wstrzymywane przez dłuższy czas racją stanu uczucia wybuchają z tem większą siłą, a młodzież polska w Ameryce garnie się ochoczo i tłumnie na ochotnika pod Sztandar Gwiazdzisty, ażeby krwią swoją serdeczną zadokumentować swoje przywiązanie do przybranej Ojczyzny.

Wydział Narodowy Polski.

Równocześnie wobec zmienionej sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych, Polski Centralny Komitet Ratunkowy przekształca się w Wydział Narodowy Polski, instytucję wybitnie polityczną, która pod naczelnem kierownictwem I. J. Paderewskiego, J. F. Smulskiego, Ks. Biskupa P. Rhodego i wszystkich najwybitniejszych Polaków w Ameryce, zabiega o pozyskanie życzliwości Stanów Zjednoczonych dla sprawy polskiej, a z drugiej strony zbiera i śle fundusze związanemu w Paryżu pod naczelnem kierownictwem Romana Dmowskiego Komitetowi Narodowemu Polskiemu, który, hołdując zasadzie, że kwestja niepodległości Polski, tylko w razie zwycięstwa aljantów, pomyslnie rozwiązana być może — czyni wszelkie możliwe wysiłki, ażeby Francję, Anglię i Stany Zjednoczo-

ne jak najprzychylniej dla sprawy tej usposobić i Polskę w rządzie współwalczących aljantów postawić. Po-
zatem Wydział Narodowy prowadzi z tem większą
wydatnością zapoczątkowane przez Centralny Komitet
Ratunkowy subwencjonowanie placówek propa-
gandy polskiej w Londynie, Paryżu i Rzymie, oraz
wydawnictw Polskiej Agencji Prasowej w Lozannie w
Szwajcarji, jak Encyklopedia Polska i inne, mających
służyć do uzasadnienia praw Polski do niepodległego
bytu na przyszłej konferencji pokojowej. Równocześnie
porozumiewa się Wydział Narodowy dla jednoli-
tości w działaniu z Komitetem Polskim w Piotrogro-
dzie, gdzie dawny carski system rządzenia i polityki
w stosunku do Polski, pod wpływem klęsk wojennych
i wewnętrznego wrzenia, poczyna się chylić gwałtownie
ku upadkowi.

Wysyłki te, podejmowane równocześnie, planowo,
rozumnie i w ściśłym porozumieniu po obu stronach
oceanu, uwieńczone zostały nader pomyślnym rezulta-
tem, a rok 1917-ty przynosi Polakom w Ameryce, jak-
by w nagrodę za ich szczerą patryjotyzm i należyte zro-
zumienie sprawy — wieść za wieścią coraz pomyślniej-
sze.

Oroędzie Prezydenta Wilsona.

W dniu 22-go stycznia, 1917 r. Prezydent Stanów
Zjednoczonych, Woodrow Wilson, w oroędziu swem
przed Senatem wygłoszonem, rzuca w świat wielkie,
odważne i sprawiedliwe, a od stu kilkudziesięciu lat
niesłyszane słowa, że "Polska powinna być wolną, zjed-
noczoną i samorządną", a w słynnych swych 14-tu
punktach, przedłożonych w rok potem, w dniu 8-go
stycznia, 1918 r. Kongresowi, stawia, jako jeden z
warunków pokoju z państwami centralnemi żądanie,

że "Polska ma być niepodległą i obejmować wszystkie zamieszkane niewątpliwie przez Polaków terytorja, z wolnym dostępem do morza, pod gwarancją traktatu międzynarodowego". (An independent Polish State should be erected which should include the territories inhabited by indisputably Polish populations, which should be assured a free and secure access to the sea, and whose political and economic independence and territorial integrity should be guaranteed by international covenant).

Wielki ten mąż, Woodrow Wilson, zwany Wojennym Prezydentem Stanów Zjednoczonych — zmarł w dniu 3-go lutego, 1924 r. Skon jego okrył żałobą cały cywilizowany świat, a w szczególności odrodzoną Polskę, która zmartwychwstanie swoje zawdzięcza w głównej mierze owym słynnym 14-tu punktom Wilsona i która też po wieczne czasy otaczać będzie czcią i wdzięczną pamięcią tego Wielkiego Apostoła wolności i swego Największego Dobroczyńcę.

Rewolucja w Rosji a Polska.

W dniu 9-go marca, 1917 r., wybuchła rewolucja w Rosji; Car abdykuje 16-go marca, a rząd rewolucyjny z księciem Lwowem i Milukowem na czele wydaje zaraz manifest do Polaków, w którym stwierdza, że "Polska ma prawo być zupełnie niepodległą".

W ślad za tą deklaracją rewolucyjnego rządu rosyjskiego mocarstwa aljanckie, Francja, Anglja i Włochy wydają w dniu 15-go kwietnia, 1917 r. wspólną deklarację, w której stwierdzają, że "godzą się w zupełności z Rosją co do powołania do życia Zjednoczonego Polskiego Państwa, przeznaczonego do odegrania poważnej roli w przyszłości Europy".

W dniu 25-go kwietnia, 1917 r. angielski kanclerz

skarbu, Bonar Law, oświadcza w Izbie Gmin, że "Polska będzie odrodzoną w rodzinie narodów i będzie uczestniczyć z innymi narodami we wspólnej pracy około postępu i cywilizacji".

W dniu 3-go czerwca, 1917 r., zapada na Radzie Wojennej koalicji w Wersalu pod Paryżem uchwała, że "jednym z celów wojennych koalicji jest wywalczenie wolnej i niepodległej, zjednoczonej Polski z własnym dostępem do morza" — przyczem uznano Polskę za państwo sprzymierzone z koalicją i wspólnie z nią walczące przeciw militarystom niemieckim.

Tworzenie Armji Polskiej We Francji.

W dniu 4-go czerwca, 1917 r. Prezydent Francji, Rajmund Poincare, wydaje dekret zezwalający na organizowanie armji polskiej we Francji, a w dniu 6-go października Rząd Stanów Zjednoczonych autoryzuje urzędowo zamianowaną przez Wydział Narodowy Polski, Komisję Wojskową do rekrutowania ochotników w Stanach Zjednoczonych do tej armji. Równocześnie Rząd Stanów Zjednoczonych uznaje Komitet Narodowy Polski w Paryżu i jego tutejszego reprezentanta, I. J. Paderewskiego, za jedyną urzędową reprezentację narodu polskiego.

Wypadki te elektryzują znowu całe wychodźstwo, a zwłaszcza Sokolstwo Polskie w Ameryce, czekające długo na tę upragnioną chwilę, garnie się tłumnie pod znak Białego Orła, aby czynem orężnym dać wyraz idei, której wiernie i karnie przez długie lata służyło. Paderewski pisze przepiękny "Hymn Bojowy" (muzykę i słowa), zorganizowana przez Wydział Narodowy kapela wojskowa w mundurach wojska polskiego, pod batutą Tadeusza Wrońskiego, objeżdża wszystkie kolonie polskie w Stanach Zjednoczonych, budząc

wszędzie niebywały entuzjazm i ofiarność dla sprawy ojczyściej, a zwłaszcza organizującej się armji polskiej. Pomimo, że młodzież polska już w olbrzymiej liczbie (blisko 200,000), zaciągnęła się na pierwszy zew w szeregi armji Stanów Zjednoczonych — to jednak zbiera się jeszcze w krótkim czasie około 30,000 ochotników, którzy zaciągają się do tej wymarzonej Armji Polskiej, jadą bezzwłocznie do Francji, otrzymują niebawem chlubny chrzest bojowy w walkach pod własnym sztandarem, z odwiecznym wrogiem Polski i stają się głównymi kadrami dla późniejszej stotysięcznej "Armji Hallera". Jest to najpiękniejszy i politycznie najdonioślejszy czyn wychodźstwa polskiego w Ameryce w tym okresie, gdyż ta właśnie kilkudziesięciotysięczna podówczas armja, złożona z samych prawie ochotników z Ameryki, stała się głównym czynnikiem i argumentem dla uznania Polski przez koalicję za współwalczącą aljantkę, a tem samem uprawnioną do zasiadania na późniejszej konferencji pokojowej w Wersalu.

Dla ilustracji, jak wielkie to były chwile i z jak serdeczną życzliwością odnoszono się w kołach amerykańskich do tej pierwszej po tylu latach niewoli, Armji Polskiej — przytaczamy tu wyjątek z korespondencji Waltera Duranta, zamieszczonej w New York Times, a opisującej uroczystość wręczenia przez Prezydenta Francji sztandarów, ofiarowanych Armji Polskiej przez miasta Paryż, Verdun, Nancy i Belfort.

"For the first time in more than 100 years the white eagle of Poland, on its crimson ground, waves over European battlefields. The ancient warrior race that a century of oppression has been unable to subdue, sees again the symbol of its independence that has been so long forbidden under pain of death. Polish war songs that have echoed through 1,000 years of al-

most continual fighting, once more rang out unchecked, and the eyes of soldiers who had fought this war from the beginning, were glistening with tears at the first realization of the dream that four generations of Polish patriots had pursued in vain.

“In a short speech of extraordinary eloquence and sincerity, President Poincare affirmed the resolve of France to fight for Poland's freedom as for that of her own ravished provinces. The flags he presented, he said, were given by Nancy, the capital of despoiled Lorraine; Belfort, the hill fortress that looks ever toward Alsace; Verdun, the citadel of Liberty's resistance, and Paris, the heart of France. The other Allies had given the same promise at the Versailles conference, and the greatest of all, America, through the mouth of her President, had set forth Poland's independence, absolute and complete by access to the sea, as one of the prime objects of the war she was waging so unselfishly.

“The last words were greeted with a burst of cheering that rolled along the line from company to company, for more than half of the Polish soldiers had come from free America to risk their lives that their home-land might enjoy equal liberty.

“In the regiments already constituted with their own officers, artillery, airmen, and cavalry, every man is a volunteer, and many already wear the badge of courage the France reserves for the bravest.

“As the troops moved away from the reviewing ground, they presented a touching picture. It is an army commonplace that the rank and file are not represented at such functions as a general rule, but this was a startling exception. With shining eyes and flushed cheeks they strode along behind the flags—their own

national flags, that most of them had never seen before.

“To America, perhaps, more than to any other nation, the country’s flag is the supreme object of reverence. It is not hard for Americans to imagine what would be the feelings of soldiers who, after a long and desperate struggle to maintain their own language and individuality against foreign tyrants, know that at least the emblem of their ancient glory is vaiving above their ranks”.

Po tych doniosłych wypadkach dziejowych, zapowiadających w sposób niewątpliwy odrodzenie niepodległej Polski, wzmagają się do tem większych rozmia-
rów czynność i ofiarność zorganizowanego w Wydziale Nar. Pol. wychodźstwa polskiego w Ameryce, które zdaje sobie jasno sprawę z tego, że czem silniej i rozumniej postawi się sprawę Polski przed forum konferencji pokojowej, tem większą i silniejszą odrodzi się Polska.

Sejm Wychodźstwa Polskiego w Ameryce.

Dla omówienia jak najskuteczniejszych dróg i środków do celu tego prowadzących, oraz ustalenia i rozszerzenia zakresu działalności Wydziału Narodowego Polskiego w Ameryce, Rada Zarządzająca tejże organizacji zwołuje na dzień 26-go sierpnia, 1918 r., Pierwszy Sejm Wychodźstwa Polskiego w Ameryce do miasta Detroit, Mich., na który zjeżdża się około tysiąca prawnie wybranych delegatów ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych, a z Europy przyjeżdża sam Prezes Komitetu Narodowego w Paryżu, Roman Dmowski, ażeby osobiście poinformować wychodźstwo o stanie sprawy polskiej na politycznym terenie europejskim, oraz dokonać tu wspólnie z Paderewskim koniecznych w tej sprawie na gruncie waszyngtońskim

posunięć. Sejm ten w Detroit, to olbrzymia i niebywała manifestacja polska w Ameryce; to świetnie zdany egzamin z obywatelskiej i politycznej dojrzałości wychodźstwa polskiego, a zarazem kulminacyjny punkt napięcia jego partjotycznych uczuć. Wspaniałe, o historycznej wartości przemówienia Romana Dmowskiego, I. J. Paderewskiego, Ks. Biskupa P. Rhodego, Jana F. Smulskiego i wielu innych; uroczysty i podniosły nastrój izby sejmowej, oraz powzięte przez nią uchwały i rezolucje — to zaprawdę przepiękna, złotemi głoskami zapisana karta dziejów amerykańskiej Polonji. Sejm ten, po raz pierwszy bodaj, ukazał oczom zdumionych Amerykanów wielką siłę i wartość, oraz wysoki poziom kulturalny żywiołu polskiego w Ameryce. Wszystkie najpoważniejsze pisma amerykańskie poświęciły mu wiele niezwykle pochlebnych i uznania pełnych sprawozdań i komentarzy.

Wydział Nar. Pol. po tym Sejmie zyskuje bardzo na znaczeniu; całe wychodźstwo z wyjątkiem najsłabszych żywiołów, uznaje go za jedyną swą legalną reprezentację i powierza mu z zupełnem zaufaniem milionowe sumy dolarów, przeznaczone czy to na ratunek głodnych w Polsce, czy na zaopatrzenie Armji Polskiej we Francji, czy też na koszta politycznych zabiegów tak na tutajszym, jakoteż na europejskim gruncie.

ZMARTWYCHWSTANIE POLSKI

Tymczasem wojna europejska zbliża się szybkim krokiem ku oczekiwanemu z wielkiem utęsknieniem przez wszystkie narody świata, końcowi. Potężna i materialna i moralna pomoc, udzielona aljantom przez Stany Zjednoczone, których trzymilionowa armja na zachodnim froncie i nieprzebrane zapasy w materia-

łach wojennych demoralizują i przerażają wprost wroga — powoduje rychło jego ostateczną kapitulację. Niemcy zdają się na łaskę zwycięskiego wodza aliantów, Marszałka Focha i w dniu 5-go października, 1918 r. zwracają się wraz z Austrią do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona z prośbą o pośrednictwo w uzyskaniu natychmiastowego rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych na podstawie słynnych 14-tu punktów Prezydenta Wilsona z dnia 8-go stycznia, 1918 r., a następnie w dniu 11-go listopada, 1918 r. przyjmują ostatecznie podyktowane im przez Marszałka Focha warunki zawieszenia broni.

Wielka ta chwila dziejowa zamyka czteroletni okres najstraszniejszej z wojen świata, a Polsce przynosi ZMARTWYCHWSTANIE. Przed wychodźstwem polskiem w Ameryce otwiera się teraz możliwość bezpośredniego spieszenia z pomocą znękanemu wojną ludowi polskiemu. Płyną też jedne za drugimi całe okręty z transportami żywności i odzieży zakupionymi przez Wydział Nr. Pol., do Gdańska. Za ładunek jednego takiego transportu Wydział Nar. Pol. płaci Administracji Żywnościowej Stanów Zjednoczonych gotówką milion dolarów, nie licząc kosztów przewozu, idących podówczas w setki tysięcy dolarów. Równocześnie idą milionowe sumy dolarów na potrzeby Armji Polskiej we Francji i prace Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, który przeprowadza gorączkowe przygotowania materiałów, mających uzasadnić żądania polskie na konferencji pokojowej. Dobroczynna akcja Wydziału Nar. Pol. sięga aż na Syberję, gdzie niesie pomoc tamtejszym formacjom wojskowym polskim i skąd w latach 1920 i 1921 Wydział Nar. sprowadza przez Japonję do Stanów Zjednoczonych kilkaset sierot polskich bezdomnych, chroniąc je od głodu i zbol-

szewiczenia, a stąd po odżywieniu i zaopatrzeniu we wszelkie potrzeby, transportuje te sieroty do Polski, płacąc zgóry za ich utrzymanie i wychowanie w odpowiednich temu celowi instytucjach krajowych.

Oto pokrótce tylko streszczona działalność zorganizowanego wychodźstwa polskiego w Ameryce w okresie wojny światowej i w pierwszych powojennych chwilach, dla sprawy ojczystej. Pod względem ofiarności pieniężnej możnaby ją ocenić cyfrowo na przeszło dwadzieścia milionów dolarów — natomiast pod względem politycznej doniosłości działalność ta jest bezcenną i można jedynie z czystym sumieniem stwierdzić, że stała się ona jedną z głównych podwalin dla odbudowy gmachu niepodległej i zjednoczonej Polski. Nie byłoby bowiem tego silnego postawienia sprawy polskiej przez Prezydenta Wilsona przed trybunałem całego cywilizowanego świata, gdyby nie usilne o to starania pełnomocnika zorganizowanego w Wydziale Nar. Pol. wychodźstwa, I. J. Paderewskiego; nie byłoby także reprezentantów Polski na konferencji pokojowej w Wersalu, gdyby nie Armja Polska we Francji, jak znowu nie byłoby tej ostatniej, gdyby nie 30,000 ochotników polskich w Ameryki.

Możesz więc być dumną, młodzieży polska, że w żyłach twoich krew polska płynie, bo krew to mężna, zacna i szlachetna. Nakazuje ci ona kochać i szanować tę przybraną Ojczyznę Waszyngtona i Lincolna, a równocześnie odnosić się z miłością i poświęceniem do tej prastarej ziemi ojców i dziadów, dziś już niepodległej i zjednoczonej Polski. W polskich sercach jest dosyć miejsca dla obu tych uczuć, czego najlepszym dowodem działalność Polaków w Ameryce podczas wojny światowej, która wykazała jak najdalej idącą lojalność i poświęcenie dla Sztandaru Gwiazdzi-

stego, a równocześnie oddała tak cenne usługi sprawie odrodzenia niepodległej Polski.

PROTEST DO CYWILIZOWANEGO ŚWIATA.

(Ogłoszony 27-go listopada, 1916 r.).

W dniu 5-go listopada, b. r., za wspólną wolą Ieh Cesarzkich Mości, Cesarza Niemiec i Cesarza Austrii, oznajmiono jednej tylko z dzielnie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, że się stanie niepodległym królestwem.

Obaj Monarchowie dokonali widocznie tego doniosłego czynu, jako najwyżsi zwierzchnicy swych armij, albowiem manifest nie został podpisany przez kancelerzy państw centralnych, co ze względu zwłaszcza na konstytucję Niemiec, odbiera mu wszelką moc prawną.

Charakter strategiczny dokumentu stwierdza fakt, że nowemu królestwu nie daje on króla, nie wyznacza granic, natomiast obok obietnic nieokreślonych jeszcze, powołuje wyraźnie poddanych nowego państwa do wytworzenia narodowego wojska.

Odciepi od świata, zgłodnieli, znękani, steroryzowani ludzie, jeżeli nawet nie wierzą obietnicom, będą musieli usłuchać rozkazu.

Ale my tu, aczkolwiek lojalni obywatele Stanów Zjednoczonych, nie możemy zapomnieć, żeśmy odłamem tylko, a jednak liczniejszym od ludności niepodległych królestw Norwegji i Danji, liczniejszym, niżeli nieszczęsna a bohaterska Serbja

My z wyboru i urzędu legalni przedstawiciele olbrzymiej większości czteromiljonowej rzeszy Polaków-obywateli amerykańskich; my, którzy nie umieramy z głodu; my, którzy nie jesteśmy na łase miljonowych nieprzyjacielskich armji, którzy zachowaliśmy wolną wolę, swobodę słowa, niezależność zdania—

z głębi sere zatrwożonych protestujemy przeciwko tej nowej krzywdzie, grożącej Ojeżyźnie przodków naszych.

PROTESTUJEMY przeciwko tworzeniu z resztek braci naszych wojska na pomoc tym właśnie, co Naród Polski z szat

Jego obdarli, a dziś za cenę ostatniej krwi kropli, ofiarują mu strzępy.

PROTESTUJEMY, bo zmuszanie Polski, która już więcej niż jakikolwiek inny naród ucierpiała — do nowych ofiar — byłoby zbrodnią!

PROTESTUJEMY, bo nie chcemy, by młodzież polską pędzono na walkę bez celu, na śmierć bez chwały!

PROTESTUJEMY, bo nie chcemy, by się splamiły polskie ręce podnoszące oręż także przeciw narodom, które nam nigdy nie wyrządziły krzywdy, dla których ojcowie nasi żywili szacunek i przyjaźń, z którymi od lat stu dwudziestu łączyło Polaków chlubne braterstwo broni!

PROTESTUJEMY, bo ustanowienie "manu militari" jakiegoś rządu polskiego, któryby był tylko powolnym narzędziem w ręku wodzów armji państw centralnych, któryby musiał dać sanckę na stworzenie narodowego wojska, uważany za pogwałcenie prawa narodów i praw człowieka.

PROTESTUJEMY przeciwko temu nowemu podziałowi Polski i łączymy głos nasz z głosem wszystkich braci naszych tak w kraju, jak i na obczyźnie, wołając: **"Polska musi być wolną, niepodległą i całą!"**

Wydział Wykonawczy i Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Ameryce: I. J. Paderewski, Hon. Prezes; Dr. Fr. E. Fronczak, Prezes II; T. M. Meliński, Prezes III; C. W. Sypniewski, Prezes Wydz. Nar.; J. F. Smulski, Przewodn. Kom. Wyk. Wydz. Nar.; K. Żychliński, Zast. Prezesa; P. Roštenkowski, Zast. Prezesa; Anna Nemann, Zast. Prezesa; Henryk Setmajer, Sekretarz; J. Magdziarz, Skarbnik; Ks. Wł. Zapała, Ks. Br. Celichowski, M. Milewska, A. E. Napieralska, Stanisław Sz wajkart, J. S. Rybicki, Dr. T. A. Starzyński, F. S. Barć, F. Porzucek, Fr. Reimerowski.

(Ignacy J. Paderewski).

Nowy York, 1917.

HYMN BOJOWY.

Hej Orle Białe, pierzchy dziejów mroki,
Leć dziś wspaniały hen na lot wysoki,
Nad pola chwały, nad niebios obłoki,
Ponad świat cały—wielki i szeroki!

Hej Orle Białe, ongi tak zraniony—
Zbyt długo brzmiały pogrzebowe dzwony,
Rozpaczne szaty i żałosne tony—
Wiedź nas na śmiały czyn nieustraszony!

Hej na bój, na bój! Gdzie wolności zorza!
Hej na bój, na bój! Za polski brzeg morza!
Za Polskę wolną od tyrańskich tronów —
Za Polskę dawną — Piastów, Jagiellonów!

Hej na bój, na bój! Za Gdańsk i brzeg morza!
Za ziemię całą tę rodzoną naszą —
Za wolność wszystkich — za naszą i waszą!
Hej na bój, na bój! Taka woła Boża!



SPIS RZECZY

Stronica.

OKRES I.

O Słowianach	4
--------------------	---

POCZĄTKOWE DZIEJE POLSKI.

O Lechu, Krakusie i Wandzie	10
-----------------------------------	----

O LESZKACH I POPIELACH.

O pocziwym Piaście rolniku i kołodziejcu w Kruświcy	12
Ziemiowit i jego następcy	14
Ogólny pogląd na dzieje Polski w pierwszym okresie od 550—965 r. po Chr.	15

OKRES II.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Mieczysław I. i Dąbrówka	17
--------------------------------	----

BOLESŁAW WIELKI.

Bolesław Wielki utwierdza w Polsce chrześcijaństwo	21
Bolesław Wielki rozszerza granice Polski	22
Cesarz niemiecki odwiedza Bolesława w Gnieźnie	23
Bolesław Wielki wojuje na Rusi	25
Rządy Bolesławowe w kraju	27
Zgon Bolesława Wielkiego	28
Królowie polscy do Bolesława Krzywoustego	30
Bolesław Krzywousty	32
Ogólny pogląd na okres drugi dziejów Narodu Polskiego od 965—1139	35
Sztuka wojskowa w Polsce w drugim okresie dziejowym ..	38

OKRES III.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Polska w podziałach	40
Kazimierz Sprawiedliwy	42
Piękny czyn Leszka Białego	44
Bolesław Wstydliwy	46

Panowanie Władysława Łokietka	52
Ogólny pogląd na trzeci okres Dziejów Polski od r. 1139 do r. 1333	55
Szlachta i znaki herbowe	57

OKRES IV.

DZIEJÓW NARODU POLSKIEGO.

Polska kwitnąca	60
Kazimierz Wielki dobry gospodarz	60
Kazimierz Wielki prawodawca i krzewiciel oświaty	62
Kazimierz Wielki rozszerza Polski granice	64
Kazimierz Wielki, obrońca kmieci	65
Zgon Kazimierza Wielkiego	66
Ludwik, król polski i węgierski	67
O dobrej królowej polskiej Jadwidze	68
Panowanie Władysława Jagiełły	71
Władysław Warneńczyk	73
Panowanie Kazimierza Jagiellończyka	74
Jan Olbracht i Aleksander	78
Zygmunt I.	79
Mikołaj Kopernik	83
Dzwon Zygmunt	85
Kościół Katedralny w Krakowie	86
Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna	87
Unja Lubelska czyli połączenie się Polski i Litwy r. 1569	88
Jaki odtąd był podział Polski i Litwy	90
Inne sprawy Zygmuntove	91
Kardynał Hozjusz	93
Bezkrólowie po Zygmuncie Auguście. Henryk Walezy	95
Jan Zamojski	99
Dzielny czyn Walentego Wąsa pod Potockiem	100

OGÓLNY POGLĄD NA CZWARTY OKRES
DZIEJÓW POLSKI.

Rozkwit piśmiennictwa polskiego	101
---------------------------------------	-----

OKRES V.

DZIEJE NARODU POLSKIEGO.

Polska upadająca	104
Zygmunt III Waza królem obrany	105
Piękny przykład miłości Ojczyzny Kaspra Karlińskiego	105
Wojny za Zygmunta III.	106
Karol Chodkiewicz	108

III.

Stronica.

Władysław IV. — Początek wojen kozackich	109
Jan Kazimierz królem obrany. — Wojny kozackie i szwedzkie	110
Obrona Częstochowy	112
Stefan Czarniecki	114
Jan Kazimierz składa koronę	116
Jan Sobieski, obrońca chrześcijaństwa	118
August II i III, Leszczyński, Poniatowski	120
Konfederacja Barska. Kazimierz Pułaski	122
Konstytucja 3-go Maja 1791	124
Tadeusz Kościuszko, Naczelnik drugiego powstania o nie- podległość Polski r. 1794	125

OKRES VI.

POLSKA W NIEWOLI.

Henryk Dąbrowski	132
Książę Józef Poniatowski	133
Powstania 29-go listopada 1830 r. ...*	134
Dalsze wypadki	138
Rok 1863	139

OSTATNIE PIĘDZIESIĘCIOLECIE.

Królestwo Polskie	142
Galicja	146
Wielkie Księstwo Poznańskie	147
Ruch umysłowy w rozporobowej Polsce	148

OKRES VII.

WOJNA ŚWIATOWA I ODRODZENIE POLSKI.

WYBUCH WOJNY ŚWIATOWEJ.

Kłótnia tyranów Polski	151
Tragedja Polaków	152
Legjony	153
Niemcy zajmują Warszawę	154
Rosja nie chciała mówić o Polsce	155
Niemcy też się starali zjednać sobie Polaków	156
Drżenie tronów w Europie	157
Wystąpienie Ameryki	158
Rewolucja Rosyjska	158
Polacy u Siebie w Domu	159
Bunt Legjonistów przeszkodzą Niemcom	160
Rada Regencyjna w Warszawie	161
Niemiecki pokój z bolszewikami	162

Klęska Niemiec	163
Walka o rząd w Polsce	164
Powrót Piłsudskiego z więzienia	165

BOHATERSKIE BOJE O LWÓW

Walki o Poznań i Cieszyn	166
Walka z Czechami	167
Rządy Paderewskiego	168
Narady pokojowe w Paryżu	168
Walka o wschodnie granice Polski	169
Wolne miasto Gdańsk	170
Górny Śląsk	170
Traktat o mniejszościach narodowościowych	171
Naród Polski dalej przelewał krew	171
Cud jedności narodowej	172
Polska pod Rządem Konstytucyjnym	173
Zamach stanu w 1926	174
Wyjătki z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej	175

ROZDZIAŁ I.

Rzeczpospolita	176
----------------------	-----

DODATEK, O POLAKACH W AMERYCE.

Kazimierz Pułaski	182
Pułaski generałem brygadjerem	183
Pułaski tworzy nowy korpus	184
Pułaski na południu	186
Pułaski śmiertelnie ranny	188
Tadeusz Kościuszko	190
Kościuszko pułkownikiem amerykańskim	192
Kościuszko pod Saratogą	193
Kościuszko na południu	194
Dalszy napływ Polaków	197
Działalność Wychodźstwa Polskiego w Ameryce podczas wojny światowej	198
Wybuch wojny a wychodźstwo	199
Przyjazd Paderewskiego	200
Wydział Narodowy Polski	201
Orędzie Prezydenta Wilsona	202
Rewolucja w Rosji a Polska	203
Tworzenie Armji Polskiej we Francji	204
Sejm Wychodźstwa Polskiego w Ameryce	207
Zmartwychwstanie Polski	208
Protest do cywilizowanego świata	211
Hymn Bojowy	213



